

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.  
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.  
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul.  
Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16  
w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, i ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie  
8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie  
Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie.  
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.  
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 192

BYDGOSZCZ, środa dnia 24 sierpnia 1938 r.

Rok XXXII.

## On ne passe pas? Qui?

Pan Robert Leurquin, belgijski ekspert wojskowy zamieścił w ostatnich dwóch numerach „Times’ów” niesłychanie plastyczny i ciekawy opis sławnych pogranicznych fortyfikacji francuskich znanych pod nazwą linii Maginota.

Wykopano 12.000.000 metrów kubicznych ziemi między rokiem 1929 i 1936. Zużyto 1.500.000 metrów kubicznych cementu i 50.000 ton płyt stalowych. Chodniki podziemne starczyłyby na drogę z Paryża do Liège. Pracowało 15 tysięcy robotników pod kierunkiem 200 inżynierów. Wydatkowano siedem miliardów franków.

Umocnienia są wykonane z najbardziej odpornego cementu, takiego, z jakiego był zrobiony fort Douaumont. Otrzymał on 120.000 pocisków, z których 2000 było kalibru większego niż 27 centymetrów. Mimo potwornego deszczu żelaza 13 spośród 18 schronów było w doskonałym stanie. Forty na linii Maginota są jeszcze bardziej wytrzymałe. Znieść mogą bombardowanie z armat 50-centymetrowych, których pociski zawierają możliwie największą ilość melinitu.

Forty i stanowiska poszczególne są ze sobą związane liniami telegraficznymi. Wszędzie są założone podwójne przewody. Każdy idzie inną drogą. Centrala mieści się na głębokości 150 stóp. Może ona obsłużyć 25 tysięcy abonentów. Niech ta liczba świadczy pośrednio o ilości umocnień.

Na podstawie doświadczeń, zebranych przy obronie Verdun, każdy metr kwadratowy przedpola może być pokryty ogniem krzyżowym. Ponadto każda kamata może być z wierzchu w razie potrzeby zmieciona ogniem karabinów maszynowych. Jest najzupełniej wykluczonym zająć pancerny zewnętrzny fortu bez opanowania jego wnętrza.

Cała sfera niewidzialnej śmierci, jak linię Maginota nazywa Leurquin, jest chroniona przez czujki, system sygnalizacji alarmowej, peryskopy, syreny, zapory ogniowe i promienie infraczernowe. Wiązanki tych niewidocznych dla oka promieni meldują w dniu i w nocy o zbliżaniu się nieprzyjaciela.

Fortom na linii Maginota nie da rady artyleria i nie przejadą jej tanki. Jeśli ich nie zestrzelą działa przeciwpancerne z oddali, zatrzymają je „szparagi” zwykłe i „faszerowane”. „Szparagami” nazywają Francuzi szyny stalowe, zakopane w ziemi pod kątem, których tank przełamać nie może. Zatrzymany przez nie staje się tym łatwiejszym celem dla artylerii. „Faszerowane zaś szparagi” są to takie same szyny zaopatrzone ponadto w miny. Tank najjeźdza i wylatuje w powietrze.

Załoga korzysta z olbrzymich wygod. Nie brak nawet ciepłej wody w kranach. Żołnierze nie mieszkają w samych kamatach, tylko w specjalnych schronach schowanych poza linią bojową, które są budowane w myśl zalecenia marszałka Pétain „z minimum niebezpieczeństwa a maksimum komfortu”. W jednym miejscu, aby schron umieścić za górą, przekopano chodnik podziemny długości 650 stóp. Usunięto 20.000 metrów kubicznych ziemi!!! Mimo, że mieszkanki żołnierzy znajdują się w tyle, najdłuższy czas do znalezienia się na linii ognia nie przekracza 60 minut!

(Ciąg dalszy, na str. 2.)

## Gdańscy kolejarze WYPIERAJĄ SIĘ WINY! Winnicki oskarżenie swe poparł przysięgą.

Gdynia, 23. 8. Kolejarz Winnicki zeznał w szpitalu, że wyrzucili go z wagonu kolejarze gdańscy.

Sprawą zajęła się komisja, złożona z przedstawicieli dyrekcji kolei w Toruniu oraz władz policyjno-sądowych. Komisja przesłuchała zatrzymanych kolejarzy gdańskich. Żaden z nich jednak nie przyznał się do czynu zarzucanego im przez Winnickiego.

Wobec tego zarządzono konfrontację gdańskich hitlerowców z kolejarzem polskim.

Nawet w obecności Winnickiego kolejarze gdańscy wypierali się winy. Nie zafatowali się, gdy Winnicki w jednym z nich, kierownika pociągu, Hassem, poznał tego, który był iniektorem zejścia w wagonie i który go pierwszy zaczął wypychać na tor z pędzącym pociągu. Moment był niezwykle dramatyczny, gdy Winnicki swe oskarżenie poparł przysięgą, zdając sobie dokładnie sprawę, że stoi w obliczu śmierci.

Według szczegółowych zeznań Winnickiego przebieg wypadku przedstawia się następująco:

Po skończonej służbie Winnicki udał się do krewnego, który mieszkał w Sopotach,

a ponieważ nie miał odpowiedniego pociągu osobowego, wsiadł na najbliższy pociąg towarowy. W wagonie tym zastał kolejarzy gdańskich z obsługi pociągu. Pozdrowił ich „guten Abend”. Na to gdańszczanie odpowiedzieli: „Heil Hitler!”. Winnicki wówczas zwrócił im uwagę, że znajdując się na terytorium polskim winni używać po zdrowień używanych na terenie państwa polskiego.

Przypomniał im również, że są w mundurach kolejarza polskiego. Na tym tle doszło do sprzeczki, w następstwie której kolejarze gdańscy wyrzucili go z pędzącego pociągu.

Ponieważ podczas konfrontacji Winnicki rozpoznał jedynie tylko kierownika pociągu jako współwinnego wypadku, przeto pozostałych kolejarzy zwolniono z aresztu. Jak dalej zeznał Winnicki, trudno mu było poznać wszystkich napastników, bowiem światła w towarowym wagonie nie było, a panował półmrok.

Winnicki przed rokiem ożenił się, a obecnie ma kilkumiesięczne dziecko. Był zawsze lubiany przez kolegów i ceniony przez przełożonych jako dobry pracownik. Stan rannego polepszył się i jest nadzieją utrzymania Winnickiego przy życiu.

### Zdziwienie w Warszawie.

Warszawa, 23. 8. (Tel. wł.) Jak wiadomo na terenie Poznańskiego i Pomorza odbyło się szereg wieców protestacyjnych w związku z bestialskim napadem na kolejarza polskiego Winnickiego. Uchwalono odpowiednie rezolucje, domagające się m. in. od władz energicznego wystąpienia w tej sprawie. Rezolucje te zostały nieoczekiwanie skonfiskowane przez cenzurę w całym kraju.

Jak tu twierdzą, konfiskata nastąpiła na wyraźne żądanie i energiczne domaganie się konfiskaty przez nasze ministerstwo spraw zagranicznych. Do ostatniej chwili nie też nie wiemy o cofnięciu tych ze wszelkich miar niezrozumiałych konfiskat.

Nie trzeba dodawać, jak wielkie wrażenie zrobiło w stolicy owe zarządzenie, podyktowane cenzorowi. Należy również zauważyć, że w akcji protestacyjnej wzięli również udział członkowie OZonu. Na jednym z zebrań przemawiał wszak p. Drzewiecki z OZN. A więc to nie tylko opozycja ma prawo gniewać się na wystąpienie naszego M. S. Z.

Być może, że czynnik urzędowy udziela zaniepokojonej opinii publicznej należnych wyjaśnień w tej sprawie. (r)

## Co to znaczy?

Z Gdańska donoszą: Z znieznanych zupełnie powodów aresztowała policja W. M. Gdańska dwóch kontrolerów kolejowych Szulca i Grabowskiego.

Wśród urzędników kolejowych na terenie W. M. Gdańska wiadomość powyższa wywołała zrozumiałe poruszenie, zwłaszcza po znanym wypadku z kolejarzem Winnickim z Torunia.

Na skutek jednak interwencji Generalnego Komisariatu pp. Szulca i Grabowskiego zostali zwolnieni z aresztu.

### Zamiast rezolucji...

Nasza korespondentka gdyńska pisze dziś: Jak już donosiliśmy pokrótce, w Gdyni odbyła się ub. niedzieli olbrzymia manifestacja, podczas której wszyscy bez różnicy poglądów politycznych i bez względu na pozycję społeczną jednolicie protestowali przeciwko prowokacjom gdańskim.

Wszyscy mówcy przemawiali jako członkowie Związku Zachodniego, tak prezes Koła Z. Z. Roman Szuchiewicz oraz przewodniczący obwodu Z. Z. p. Bartoszczyk jak i red. Kazimierz Rusinek, znany skąd inąd przywódca socjalistów gdyńskich.

Ponieważ rezolucje powzięte na analogicznych wiecach w innych miastach Pomorza zostały skonfiskowane, a czuli byśmy się w najwyższym stopniu dotknięci w naszych uczuciach, gdyby podobny los spotkał i rezolucję, powziętą na wiecu gdyńskim, dużo od tamtych mocniejszą jeszcze w treści, więc rezygnujemy z polowania w ogóle tej rezolucji i ograniczamy się do powtórzenia z całą siłą zdania, że „My się na polowaniach nie rozumiemy!” i że już dalej „nie damy sobie pluć w twarz!”.

## Przyjaźń niemiecko-węgierska.



Regent królestwa Węgier, admirał Horthy przybył z wizytą do Hitlera, który gościa zaprosił do Kilonii na uroczystość spuszczenia na wodę nowego okrętu wojennego — krążownika „Prinz Eugen”. Matką chrzestną była małżonka regenta Węgier.

### Związek wydawców przeciw represjom gdańskim.

Warszawa, 23. 8. W ostatnim czasie władze W. M. Gdańska pozbawiły debitu szereg pism polskich, a między innymi także „Dziennik Bydgoski”. W związku z tym Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism zwrócił się do MSZ z memoriałem o interwencję, zwracając uwagę, iż te masowe represje nie są podyktowane żadnymi rzeczowymi względami.

### Sowiety usuwają japońskie konsulaty.

Tokio, 23. 8. (PAT). Agencja Domei donosi: Personal japońskich konsulatów w Chabarowsku i Błagowieszczeńsku opuścił te miasta i przybył już do Japonii. Spowodowane to zostało zarządzeniami lokalnych władz sowieckich, które uniemożliwiły personelowi konsulatów japońskich pełnienie obowiązków, a nawet pozostawanie na terenie, należącym do okręgów konsularnych.

### W kierunku Hankau.

Hankau, 23. 8. (PAT). Japończycy rozpoczęli natarcie na południe od rzeki Yangtse, usiłując przerwać chińskie linie obronne, znajdujące się na drodze ich marszu na Hankau.

Bitwa toczy się rzekomo na froncie 65 km. Główny nacisk siły japońskie skierowały na Juiczang.

### Chińczycy ufortyfikowali się.

Tokio, 23. 8. (PAT). Obszar kilkudziesięciu kilometrów naokoło Hankau i Wuczang został silnie ufortyfikowany. Władze chińskie jak zaznacza Domei, zamierzają również znieść tamy wzdłuż rzeki Jangtse, by powstrzymać napór wojsk japońskich. W miejscu odległym o 20 km na wschód od Woseh tamy zostały już rzekomo przerwane na długość 50 mtr.

## On ne passe pas? Qui?

(Ciąg dalszy).

Linia Maginota — to wiązka linii. Jest najzupełniej wykluczone zaskoczenie. Nieprzyjaciół, który przełamanie pierwszą linię posterunków, znajdzie się w obliczu większych fortów. Każdy metr terenu i każdy metr podziemnych galerii może być broniony oddzielnie i oddzielnie musi być zdobywany.

Żołnierze, którzy służą w oddziałach na linii Maginota są nazywani „skorupiakami”. Noszą oni na beretach dumną dewizę obrońców Verdun: „On ne passe pas” — Nie przejdą (dosł. Nie przejdzie się).

Czy mamy wierzyć temu „on ne passe pas”? Chociaż nie ma forticy nie do zdobycia, należy odpowiedzieć na to pytanie raczej twierdząco, tym bardziej w obliczu wojny hiszpańskiej i japońskiej obrony Czangkufeng, gdzie mimo braku linii Maginota, piechota powstrzymała sama ataki 200 sowieckich tanków.

Stwierdzając, że linia Maginota jest nie do przebycia, możemy sobie teraz wyobrazić, jak straszliwie zostaną pomśczeni Niemcy za sierpniowe dni 1914 roku. Znowu uderzą na Francję, będą usiłovali przekroczyć Belgię, napotkają tu i tam na linię tych straszliwych fortyfikacji. Bestia germańska wylamie sobie przednie zęby. Po tym przyjadą Anglicy i żalony koniec spotka armię Trzeciego Reichu...

Tymczasem Niemcy, którzy bardzo dużo gadają o szybkości uderzenia swych pancernych dywizji, uzbrojonych, nawiasem mówiąc, w lekkie i dość kiepskie tanki, budują vis-à-vis linii Maginota swoją linię Zygfryda.

Niemcy mają taki sam dobry cement, tak samo wytrzymałe płyty stalowe, taką samą artylerię przeciwpancerną, umieją fabrykować peryskopy, syreny alarmowe, robić zapory z niewidzialnych infraczerwonych promieni i kopać również długą węzownicę podziemnych ganków i przechodów. Od 1929 roku mieli dość czasu na wyspiegowanie tajemnic linii Maginota i do poprawienia francuskich błędów czy niedopatrzeń. Francuzi przez 7 lat zajmowali 15 tysięcy robotników. Niemcy od wiosny br. zatrudniają mają jednocześnie 300 tysięcy. Francuzi wydali 7 miliardów franków. Niemcy mogą wydać 10 miliardów marek, tym bardziej, że rząd Rzeszy nie składa rachunku publicznego z wydawanych pieniędzy.

Francuzi noszą na beretach „On ne passe pas”. Niemcy na swych hełmach mogą sobie wypisać „Man kommt nicht durch”. Na linii Maginota 40 milionów Francuzów spodziewa się zatrzymać atak teutońskiej nawały, liczącej 75 milionów ludzi. Na linii Zygfryda wystarczy zatem 20 milionów Niemców do zatrzymania 40 milionów Francuzów. A co będzie robiło pozostałe 55 milionów?!!!

Francuski wynalazek — niemieckie wykonanie. Obrona przed nowym Sedanem sprowadza się praktycznie do niemożności pohamowania nowej Sadowy. Jeśli Niemcy zastosują na zachodzie taktykę defensywną, jeśli schowają się nie tylko za swą linię Ziegfrieda, ale oprą o Ren, w jaki sposób Francja, przygotowana tylko na defensywę, będzie mogła pierwszą atakować dla obrony swych przyjaciół na wschodzie? Jak pozyska pomoc Anglii, jak zmusi do wystąpienia nieatakowaną i ciągle przez Berlin kielotowaną Belgię? (obecnie Berlin podnosi swe poselstwo w Brukseli do godności ambasady!!!) W jaki sposób ona, taka pewna swego „on ne passe pas” będzie chciała krwawić sobie głowę o niemieckie niegorsze, ale na pewno jeszcze lepsze „Man kommt nicht durch”? Pytaliśmy się w tytule: On ne passe pas? Qui? (Nie przejdą? Kto?) Czy mamy sobie odpowiedzieć, że nie przejdą Francuzi daleko, że Niemcy obracają przeciw nim i przeciw ich interesom ich najlepszy wynalazek?

Mówi się, że Niemcy chcą Czechosłowację zaatakować, że koncentrowali wojska na granicy czeskiej w maju, że robią to obecnie. To są środki nacisku politycznego. Losy państwa czeskosłowackiego rozstrzyga armia 300 tysięcy robotników, których zebrał w Nadrenii Göring. Gdy wywiercą w ziemi dostateczną ilość dziur, gdy wyleją tysiące metrów szcściennych

# „Ratujcie Niemcy przed szaleństwem wojny”.

Kopenhaga, 23. 8. Z Berlina donoszą, że w niedzielę rano wszystkie ulice, zwłaszcza główne w zachodniej części miasta, zasypały były ulotkami, które wydał nielegalny związek kombatantów wielkiej wojny.

Odezwy rozpoczynają się stwierdzeniem, że Hitler, podobnie jak Wilhelm II, pragnie pchnąć Niemcy do wojny przeciwko całej Europie i to wojny, skazanej na przegranie nim się jeszcze rozpoczęła. Ulotka mówi z ironią o „wielkim sukcesie dyplomatycznym” Führera, który jak ongiś Wilhelm, potrafił w rekordowo krótkim czasie zmobilizować przeciwko Niemcom cały świat.

W dalszym ciągu ulotka zarzuca obecnym władcom Rzeszy, że oszukują naród niemiecki, twierdząc, że Czechosłowacja jest osamotniona, podczas gdy stoi z nią Anglia, Francja i Ameryka, która w mowie Roose-

velta niedwuznacznie wypowiedziała się w tej sprawie.

Ulotka apeluje do narodu niemieckiego, aby ratował wielkie Niemcy przed rozpadnięciem się na dziesiątki drobnych prowincji, jak to było przed wojną francusko-niemiecką w r. 1870. Nawołuje do demonstracji matki niemieckie, jeśli nie chcą „by miliony ich synów zginęły za nie, dosłownie za nie!” dla fantazji nieodpowiedzialnej polityki”. Autorzy ulotki ostrzegają Niemcy przed ludzeniem się nadzieją wygrania tej wojny, oświadczając, że zwycięzcy nie powrócą więcej błędów z r. 1918 i postarają się, aby tym razem powalone Niemcy nie powstały już więcej.

W zakończeniu ulotka wzywa do bojkotowania wszystkich rozkazów i zarządzeń władz, które mają na celu przygotowywa-

nie narodu do wojny, a więc w pierwszym rzędzie do bojkotu obecnych manewrów. Autorzy ulotki apelują do społeczeństwa, by obalilo system pchający naród niemiecki w odmet nieuchronnego nieszczęścia i klęski.

Bojkot nie musi być czynny — wystarczy najzupełniej bierny.

„Nie obawiajcie się demonstrować — wola ulotka — można rozstrzelać stu ludzi, tyśiąc — ale gdy na ulice wyjdą setki tysięcy — nikt do nich strzelać nie będzie! Jest już za 5 minut godzina 12! Ratujcie Niemcy przed szaleństwem wojny!”

Pod ulotką widnieje następujący podpis: „W imieniu milionów okaleczonych, oślepionych, zatrutych gazami i niezdolnych dziś do pracy ofiar wielkiej wojny — nielegalny związek kombatantów”.

## Zmora 40-godzinnego tygodnia pracy. Małe przesilenie rządowe we Francji.

Paryż, 23. 8. (PAT). Opuszczając ministerstwo wojny, Daladier potwierdził wiadomości, według których ministrowie Frosard i Ramadier wstąpił na skutek ustępów jego niedzielnego przemówienia na temat 40-godzinnego tygodnia pracy. Premier z uznaniem wyraził się o lojalności swych byłych współpracowników, którzy skorzystali jedynie z prawa posiadania swych własnych poglądów w tej sprawie.

Daladier podkreślił, iż trwa przy poglądach, jakie wyraził w niedzielę. Uważa on, iż

**kraj może być uratowany jedynie przez normalną pracę.**

Francja jest jedynym krajem w Europie, stosującym 40-godzinny tydzień pracy.

Kończąc swe oświadczenie, Daladier powtórnie oświadczył, że nie jest przeciwny zasadzie 40-godz. tygodnia pracy, ale uważa, iż fabryki powinny pracować normalnie, by poprawić sytuację gospodarczą i podać potrzebom obrony narodowej.

### Socjaliści i komuniści przeciw rządowi Daladiera.

Paryż, 23. 8. (PAT). Już w poniedziałek rano cała prasa lewicowa zajęła negatywne stanowisko wobec niedzielnej deklaracji premiera Daladiera.

Socjalistyczna „Populaire” oświadcza, że „dotychczas popierał lojalnie gabinet Daladiera, obecnie jednak musi z ubole-

waniem stwierdzić, że między partią socjalistyczną a rządem zapanował zasadniczy rozdzźwięk”.

Komunistyczna „Humanite” grozi rządowi „mobilizacją całej lewicy i mas robotniczych”.

Mimo mobilizacji skrajnej lewicy przeciwko rządowi Daladiera pozycja rządu wydaje się najzupełniej pewna, gdyż cała opinia umiarkowana począwszy od skrajnej prawicy, aż do radykałów zaakceptowała całkowicie postulaty zawarte w deklaracji premiera Daladiera.

### Francuscy metalowcy już się burzą.

Paryż, 23. 8. (PAT). Duże wrażenie w kołach politycznych wywołała deklaracja związku zawodowego metalowców zredagowana w tonie wyraźnie wrogim wobec rządu i wzywająca metalowców do „czujności celem obrony 40-godzinnego tygodnia pracy i wszystkich ustaw społecznych”, jak również wzywająca do domagania się pełnej realizacji programu „frontu ludowego”.

Ze swej strony naczelny komitet wykonawczy generalnej konfederacji pracy, któremu przewodniczył w zastępstwie nieobecnego we Francji Jouhaux, komunista Rocamont uchwalił wezwać wszystkie organizacje robotnicze do „czujności, niezbędnej dla podjęcia akcji, jaka może być zdecydowana dla obrony 40-godzinnego tygodnia pracy”.

## Organ watykański o Małej Entencie.

Citta del Vaticano, 23. 8. (PAT). „Osservatore Romano” omawiając zjazd Małej Ententy w Bled, stwierdza upadek celów, jakie przyświecały powstaniu Małej Ententy. Nie doszło w Wiedniu do restauracji Habsburgów, ale za to dokonał się „Anschluss”, który dla Czechosłowacji jest faktem znacznie groźniejszym od przywrócenia monarchii Habsburgów. Ponadto doszło do podważenia traktatów, co musi doprowadzić do rewizji traktatów w Trianon choćby tylko w dziedzinie zbrojeń, zważywszy, że równość zbrojeń przyznana została już Niemcom, Turcji i Bułgarii.

Niemcy nie tylko rozszerzyły granicę z Czechosłowacją, ale również zyskały bezpośrednie sąsiedztwo z Węgrami i Jugosławią. Ten rozwój sytuacji, kontynuuje „Osservatore Romano”, uja-

cementu, założą tysiące płyt stalowych, ustawią niezliczone baterie dział przeciwpancernych, Rzesza będzie miała wolne ręce! Jedna trzecia jej sił starczy z nawiązką do obrony. Będzie mogła wówczas przygotowywać sobie Sadowę, aby dopiero, gdy wyrośnie ponad wszystkie przynidymania, gdy zapewni sobie nieetykalność tyłów, móc się w zwrócić przeciw Francji! Oto jak mogą wyglądać plany Trzeciej Rzeszy.

Dla nas pozostaje jako pierwsze zadanie, wyżyć się nadziei, że Niemcy pójdą sobie rozbijać łby o linię Maginota... Do tego trzeba przykrocić wszystkie nasze wysiłki.

St. Strąbski.

wnił rozbieżność poglądów i interesów wśród państw Małej Ententy.

Mimo istniejących układów trudno jest liczyć na bardziej skuteczną pomoc Rumunii i Jugosławii dla Czechosłowacji, stojącej w obliczu ciężkiego kryzysu. Rumunia wobec ZSSR zajmuje stanowisko odmienne niż Czechosłowacja. Jugosławia natomiast zerwała z dyktandami polityki Małej Ententy, układając się bezpośrednio i przyjaźnie z Niemcami i Włochami właśnie w chwili, gdy zagadnienie sudeckie spotęgowało napięcie pomiędzy Berlinem a Pragą.

### Trzecia Rzesza potrzebuje oficerów.

Berlin, 23. 8. (PAT) W ciągu ostatnich dni pojawiły się na słupach ogłoszeniowych Berlina, oraz w urzędach państwowych i miejscach publicznych, liczne afisze podpisane przez komendanta policji okręgu stołecznego, a dotyczące rejestracji oficerów emerytowanych, urlopowanych oraz oficerów rezerwy. Powyższe kategorie oficerów z wyjątkiem generałów oraz osób, które przekroczyły 65 rok życia, mają się zgłosić do 20 września br. w komendzie policji, celem otrzymania wojskowych kart rejestracyjnych.

### Czy przyjedzie?

Warszawa, 23. 8. Ag. „Echo” donosi: W kołach politycznych obiegają pogłoski, że w związku z niemożnością wyjazdu za granicę gen. Władysława Sikorskiego, przywódcy Stronnictwa Pracy zwrócili się z prośbą do Ignacego Paderewskiego o przyjazd do Polski. Na prośbę tę Paderewski nie dał jeszcze żadnej odpowiedzi.

### Posiedzenie NKW Stronnictwa Ludowego.

Warszawa, 23. 8. (PAA). Dnia 27 bm., tj. w piątek, odbędzie się w Warszawie, pod przewodnictwem Macieja Rataja pełne posiedzenie NKW Stronnictwa Ludowego.

### Młoda Wieś „Siew” a wybory do samorządu.

Warszawa, 23. 8. (PAA). Na dzień 10 września została zwołana do Lublina Rada Naczelna Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew”. Na porządku dziennym znajduje się referat p. Staseka „Prace samorządowe na wsi w związku ze zmianą ordynacji wyborczej”.

### Rozporządzenie wykonawcze o cenach rolniczych.

Warszawa, 23. 8. (PAT). W dniu 22 bm. ukazał się nr 61 dziennika ustaw R. P., zawierający rozporządzenie ministra skarbu z dnia 19 bm., wydane w porozumieniu z ministrami rolnictwa i reform rolnych oraz przemysłu i handlu w sprawie wykonania ustawy z dnia 5 bm. o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

### Grad wielkości jaj gołębic.

Wiedeń, 23. 8. (PAT). Wiener Neustadt nawiedziła wczoraj burza gradowa. Padający przez pół godziny grad wielkości jaj gołębic ogolił zupełnie w całej okolicy drzewostan oraz winnice z liści i owoców, niszcząc przy tym zupełnie pola tak, że na przestrzeni dziesiątek kilometrów okolica przedstawia krajobraz zimowy. Straty materialne są bardzo duże.

### Podejrzany o szpiegostwo



kierownik biura paszportowego w generalnym konsulacie W. Brytanii we Wiedniu angielski oficer Tomasz Kendrick, uwięziony przez tajną policję niemiecką, został na skutek interwencji dyplomatycznej zwolniony z aresztu. Kendricka wezwano do opuszczenia granic Rzeszy w ciągu 24 godzin.



Dzisiejszy margines polecamy uwadze — germanofilów polskich. Mowa w nim o książce, jaka się ukazała w br. w Berlinie w opracowaniu Carla Haensla i Richarda Strahla pt. „ABC polityki zagranicznej” („Aussenpolitisches ABC”). Jak słusznie podnosi „Kurier Polski”, konstrukcja rozdziału poświęconego Polsce wiele mówi o tym, jak w piątym roku paktu nieagresyjnego Niemcy nad zbliżeniem się i „poznaniem” sąsiedniego narodu. Stąd nasza dedykacja dla wielkich i małych germanofilów polskich.

Czytelnik polski zainteresuje szczególnie to, co autorzy tej książki piszą o Polsce. Poświęcając kilka słów konstytucji polskiej oraz podziałowi administracyjnemu, nie omieszkali wydawcy przypomnieć czytelnikom niemieckim, że „województwa pomorskie i poznańskie zostały utworzone z dawnych pruskich prowincji Prus Zachodnich i Poznańskiego, włączające w to odłączenie części Prus Wschodnich, Brandenburgii, Pomorza i Dolnego Śląska oraz części Śląska austriackiego”.

„Odstąpione tereny niemieckie obejmują 46.113 km kw z 3.854.961 mieszkańcami, w tym 1.430.297 z niemieckim językiem ojczystym”.

Nie brak w tym interesującym wydawnictwie także informacji o wojsku polskim.

O polityce polskiej znajdujemy takie informacje: „Polityka: Rządy autorytatywne, polityka wewnętrzna bezwzględnie polonizacyjna („rücksichtslose Polonisierungspolitik”).

Na marginesie tych suchych i jak widzimy błędnych informacji wydawnictwa niemieckiego „Kurier Polski” pisze swój komentarz:

„Pomijając nawet tendencyjne i jęczące wiadomości i zbyteczne wykrzykniki, to jednak nie możemy pominąć redakcji całości rozdziału, który przy zachowaniu pozorów obiektywizmu zupełnie wyraźnie zmierza do rozbudzenia lekceważenia, niechęci, a nawet nienawiści Niemców do Państwa Polskiego.

Taki nieprzyzwoity stosunek wydawnictw niemieckich (niedawno skonfiskowana mapa III Rzeszy, napaść czerwowego „Ostlandu” na rzemiosło polskie itp.) do spraw polskich nie jest dla nas nowością, tym niemniej jest charakterystycznym wyrazem tendencji narodowo-socjalistycznych wobec Polski”.

„ABC polityki zagranicznej” zatwierdzone zostało dla bibliotek narodowo-socjalistycznych przez komisję partyjną.

I to jest rzeczą najważniejszą. Młodzież hitlerowska czerpać będzie z tego Abecadła swoją polityczną wiedzę o Polsce. Ze tego rodzaju „wiedza” nie przychodzi się do pogłębienia przyjaznych stosunków z Polską — nie ulega żadnej wątpliwości. Wydawnictwo to pogłębi, omszem, nienawiść Niemców do państwa polskiego, którego „polityka wewnętrzna jest bezwzględnie polonizacyjna”.

Było by rzeczą ciekawą stwierdzić, ilu Niemców polityka już — spolonizowała? Wiemy natomiast, że polityka i propaganda hitlerowska w Polsce obudziła w umysłach niektórych Polaków bardzo niebezpieczne dla Polski — orientacje germanofilskie, szczególnie w prasie sanacyjnej i na publiczności polskich, którzy na polityczną rolę ziem zachodnich patrzą okiem — wędrownych ptaków. Bronią oni „idealów” politycznych Trzeciej Rzeszy tylko dlatego, że nie znają dziejów politycznych Pomorza, Wielkopolski i Śląska. Ale piszą...

### Humor aktualny.

#### NA FRONT ZA ZNIŻONĄ OPLATĄ.

W dziennikach szanghajskich spotyka się czytelnik z następującym inseratem: „Osoby, które pragną podróżować po strefie wojennej w pobliżu frontu, mogą korzystać we dnie i w nocy z naszych samochodów pancernych z uzbrojona strażą, za nieznaną opłatą”.

#### KŁÓPOTY ZAMOŻNOŚCI.

— Słuchajcie no, Janie, dlaczego wy właściwie zawsze nosicie ten brudny sweter — czy nie macie ani jednej koszuli?  
— Ale gdzie tam, proszę pani, mam masę koszul — ale, tak się zawsze składa, że gdywie są w praniu.

### List z Francji.

# Narodziny francuskiego antysemityzmu.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

**Paryż, w sierpniu.**  
„Mort aux Juifs! Śmierć żydom!”  
„Kupując w żydowskim sklepie, rujnujesz handel francuski!”  
„1891 żydów zginęło na froncie, ale to jeszcze nie powód, aby im oddać Francję!”  
Oto jakże charakterystyczne i świadczące o nowych nastrojach paryskich hasła nalepiane na murach domów, wypisywane kredą na trotuarach, przyczepiane do wagonów metra i autobusów. W ciągu ostatnich dwóch lat narodził się francuski antysemityzm, odmienny nieco w swoich przejawach, aniżeli w innych państwach, niemniej jednak stale rosnący, przybierający formy coraz żywotniejsze, obierając hasła coraz bardziej realne. Jakież są powody powstania w tym kraju, na wskroś demokratycznym i tolerancyjnym, ruchu antysemickiego, dotąd zupełnie nieznanego? Znane przysłowie powiada, że

**antysemityzm jest wszędzie tam, gdzie są żydzi.**

Jeżeli przysłowie to stanowi rzeczywistość mądrość narodów, Francja była zapewne owym wyjątkiem, potwierdzającym regułę. We Francji byli żydzi, ale nie było antysemityzmu. Jednak wystarczyła polityka jednego tylko człowieka, aby kierunek ten narodził się i przybrał realne kształty w ciągu kilkunastu zaledwie miesięcy. Człowiekiem tym jest Leon Blum. Zarówno jego przyjaciele polityczni, jak i wrogowie, w tym jednym jedynym wypadku zgodni są w swoich poglądach. Tolerancja, która jest jedną z naczelnych cech narodu francuskiego, nie mogła jednak nie zauważyć i przeboleć faktu, że

**za rządów Bluma żydzi zaczęli zajmować rekordową ilość stanowisk, nie będącą w żadnym stosunku do ogólnej procentu ludności żydowskiej we Francji.**

Niepokój był tym większy, że na wielu stanowiskach zjawili się żydzi pochodzenia zagranicznego. A wiadomo, że nawet żydzi francuscy, złączeni od wielu lat z narodem francuskim i nie różniący się od Francuzów niemal niczym, czują silną antypatię do żydów, pochodzących z państw Europy środkowej. Francuscy semici nazywają ich pogardliwie „pollaks”, zapewne dlatego, że główny kontyngent tych napływowców pochodzi z Polski. Trzeba przyznać, że nazwa nie jest zbyt przyjemna, tym bardziej, że w rzeczywistości odpowiada ona nazwie, używanej w Polsce: „litwak”.

Niechęć izraelskich autochtonów do elementów napływowych jest niezwykle sil-

**Czy wiesz Mała Miss? 15584**  
**Pierwszy pocałunek Tango**  
Największe przeboje na płytach **Surena**  
śpiewa **MIECZYSLAW FOGG.**

na. Francuski żyd wyda swoją córkę za męża za chrześcijanina, ale nigdy za „pollaka”. Jeden z tutejszych adwokatów opowiadał mi niedawno, że pewien jego klient izraelita prosił go o rozejmienie się po palestrze paryskiej, ponieważ pragnąłby swoją córkę wydać za męża. I ów adwokat znalazł odpowiednią partię, adwokata wyznania mojżeszowego, będącego zarazem radnym miejskim. Gdy klient jego dowiedział się jednak, że ów „kandydat” nazywa się Horowitz, Herszkowitz czy coś w tym rodzaju, oburzył się święcie: „A nie, mój panie, nigdy nie oddam córki „pollakowi!” Ta autentyczna anegdota najdobitniej charakteryzuje nastroje panujące wśród żydów francuskich. Nie można się dziwić ros-

cemu antysemityzmowi ludności chrześcijańskiej, skoro nawet wśród swoich współplemieńców napływowi żydzi wywołują tylko niesmak i niechęć swoim częstokroć nieznośnym postępowaniem!

Wypadki niemieckie sprzed kilku laty i austriackie sprzed kilku miesięcy rzuciły na Francję falę żydowskich emigrantów, którzy skolonizowali paryskie Champs-Elysees, zajmując zwłaszcza w dziedzinach teatru i filmu zbyt liczne stanowiska, na których nie odznaczają się ani taktem, ani grzecnością. Nawiasem mówiąc, ci „nowi panowie” odznaczają się przeważnie iście oślepiającym polakozerstwem, co nie przeszkadzało im zresztą w obleganiu konsulatów polskiego po ostatnich wypadkach austriackich.

„Czystki” antyżydowskie, oficjalne czy półoficjalne, w Rumunii i innych krajach powiększają z dnia na dzień groźbę zalewu dla Francji, owego klasycznego „przyładka dobrej nadziei” dla wszelkiego rodzaju emigrantów politycznych. Nic więc dziwnego, że **czujność narodowa Francuzów budzi się z letargu**, zdając sobie nareszcie sprawę z niebezpieczeństwa, tym groźniejszego, że — użyję świętego wyrażenia, zastosowanego przez hrabiego Ciano w innej dziedzinie — **łatwiej jest zabić lwa, aniżeli sto dokuczliwych much**. Nowy rząd francuski zaczął już stosować w szeregu wypadków presję wobec żydowskich obywateli obcych państw, odbierając im prawo pobytu za wszelkie przekroczenia przeciw przepisom lokalnym. Rozsądniejsze sfery francuskie zdają sobie sprawę z tego, że jeśli nie wolno im zrywać z prastarą gościnnością ziemi francuskiej, z drugiej strony mają także obowiązek przeciwstawić się inwazji obcych plemiennic i duchowo żywiołów kosmopolitycznych.

T. K.

### Uroczystości ku czci św. Stefana na Węgrzech.



Na Węgrzech odbywają się wielkie uroczystości ku czci pierwszego króla Węgier św. Stefana, związane z 900-letnią rocznicą jego śmierci. Na zdjęciu w środku na specjalnym podium stoi regent Węgier admirał Horthy, obok niego prymas Węgier kardynał Séri.

### List z Poznania.

## Zabytków niszczyć i lekceważyć nie wolno...

### Chmury nad magistratem. — O wyborach coraz głośniej.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

**Poznań, w sierpniu 1938.**  
Pisałem już w listach moich niejednokrotnie, że Poznań się modernizuje w każdym calu. Malują, odświeżają, przebudowują, dokonując procesu odmłodzenia starych budynków, dla których pan premier stał się swoistym Woronowem. Bardzo to dobrze, że miasto będzie pod fason i pod kolor, ale... Otóż to ale: dlaczego ma na tym cierpieć zabytkowość szczegółów, dlaczego ma się przy sposobności zastosowania się do okólników niszczyć pamiątki historyczne miasta?

Chciej tylko po tym Poznaniu oprowadzić przybysza, naopowiadawszy mu wprzódy historyjki z przeszłości miasta, pochwał piękno ratusza, opowiedz anegdotkę o tym, jak to August III, „urznawszy się”, wypadł z okna pałacu na Starym Rynku i nie postradał życia na miejscu jedynie dzięki wystającemu daszkowi, na którym się zatrzymał, stłukłszy sobie przy tym dotkliwie część ciała, na której nie tylko zwykli

śmiertelnicy, ale i królowie siadać zwykli. Chciej pokazać mu fasadę Pałacu Działynskich. Zaprowadź dalej tegoż przybysza przed ratusz, chcąc mu pokazać owe trykające się z wybieciem zegara koźły...

Spotkać cię może to, co spotkało naszego znanego latającego reportera Aleksandra Jantę-Potczyńskiego. Pochwalił się, a właściwie pochwalił miasto i jego zabytki. Zawiódł cudzoziemca na Stary Rynek i... skompromitował się. Ani jednego szczegółu, który zapowiadał, ani tego daszka historycznego, ani tych koźłów trykających się. A ratusz, tego wprawdzie nie usunięto, ale również nie usunięto zeń czarnej farby na polichromii, tych lat imitujących bryły kamienne...

My mieszkający stale w Poznaniu jakoś tego nie zauważamy, przechodzimy mimo zupełnie obojętnie, pedymy za interesami i nie myślimy nawet o tym, co się dzieje z zabytkami i pamiątkami historycznymi naszego miasta. Musi dopiero przyjechać ktoś,

który parę dobrych lat spędził za granicą. Takiemu to się od razu w oczy rzuci.

Narobiło się hałasu, poszły bowiem listy otwarte do prasy poznańskiej. Zaczęto trąbić na alarm, że przecież tak nie można, to trzeba zmienić, uporządkować w należyty sposób, żeby miasto na tym nie traciło. I zaraz potem przychodzi, jak zwykle, refleksja. Ile to kosztów pochłonęło, kto to zapłaci, bo przecież tego preliminarze nie przewidywały. Zarząd miejski jest komisaryczny, kredytów nowych uchwałać nie może. Hm, hm...

Chmury zebrały się nad tym biednym magistratem akurat wtedy, kiedy się zaczyna mówić o wyborach. O takich ważnych historiach zapomnieli komisarzy ojcowie... Ale żeby to jeszcze było wszystko. Gdzież tam, to dopiero część, gorsze historie trapią włodarzy z nominacji. Np. zatarg z pracownikami. Zatarg poważny, ciągnący się już miesiące i jakoś nie mogący ulec zlikwidowaniu. Pracownikom miejskim, zrzeszonym w P. Z. Z. „Praca” nie dogadają warunki pracy, a poza tym są rozżaleni, że usunięto z pracy ich prezesa Rodziewicz, właściwie bez powodów. Domagają się więc rewizji uposażeń i unormowania kwestii zaliczek, awansów.

Magistrat, po usunięciu się w związku z tym szefa personalnego — nacz. Drobniaka (obecnie korespondent PATicznej w Kowne) załatwił te sprawy pozytywnie. Tylko, że znów nie bez „ale”. Bo oto członków „Pracy” pominięto przy awansach. Teraz pokrzywdzeni grożą strajkiem i masówkami, a pertraktację z nimi jakoś do niczego nie mogą doprowadzić i ulegają zerwanom.

Taka sytuacja jest dla magistratu bardzo niemila, tym bardziej, że jak już zaznaczyłem, o wyborach mówi się już coraz głośniej. Partia p. Mroza, tzw. Narodowe Stronnictwo Pracy, już wiecjuje, niedługo zapewne zaczną wiecować i inne partie.

Wybory jeszcze nie rozpisane, a już ruch zapowiada się ogromny. Trzy będą najprawdopodobniej zasadnicze ugrupowania: Stronnictwo Narodowe, Mrozowcy i Stronnictwo Pracy, które coraz więcej zyskuje zwolenników w świecie robotniczym. Nie należy przecież zapominać i o tym, że jeszcze przed powstaniem tego Stronnictwa, przed fuzją Ch. D. i N. P. R. robotnicy mieli kilka mandatów w radzie miejskiej m. Poznania. Wówczas szli z większością (Str. Nar.), czy teraz będzie tak samo? Szkoła się zastanawia. Odpowiedź jest jasna. Niejasno tylko przedstawia się firmament nad poznańskim Ozonem. Oni wprawdzie ciągle inaugurują swoją akcję konsolidacyjną, do której przecież nikt już nie przywiązuje wagi. Sztandarowi ludzie spod znaku Ozonu mają już nazwiska podważone z czasów nieświeżej (i nieświętej) pamięci BB.

A o nowych nic nie słychać, mimo, że naród pono łągnie do Ozonu, jak te ćmy do świateł...

Posnaniensis.



W Sandomierzu bawił z wizytą u ks. biskupa Lorka ks. kardynał Prymas Hlond z Poznania.

**Na Polesiu ubito niedźwiedź.** We wsi Chryso pow. kosowskiego ukazała się niedźwiedź, która następnie przeszła do wsi Sporów, gdzie dragami i kijami została zabita przez mieszkańców. Ubitą niedźwiedźcę odesłano do nadleśnictwa Lasów Państwowych w Iwaweczach. Przeciwno sprawcom zabicia niedźwiedźcy sporządzono doniesienie karne.

**Nowa brama na Jasnej Górze.** W klasztorze jasnogórskim wybudowano drugą bramę. Bramę wykonano z kutego mosiądzu, a na polach kraty wytłoczono inicjały N. M. P.; herb Jasnej Góry — dwa lwy wsparte łapami na pnio palmy. Poświęcenia nowej bramy dokonał O. Generali Pius Przeździecki z przeorem O. Norbertem Motylewskim, w asyście całego konwentu Paulinów.

**Nóż ukraiński ranił polskiego żołnierza.** Jeden z podoficerów natknął się w Strymbie obok Nadwórnej i a grupkę młocjów ukraińskich, śpiewających pieśni przeciwpaństwowe. Kiedy oburzone skarcił i zaważwał do zaprzestania tego rodzaju śpiewów, ukraińscy „heroje” w liczbie kilkunastu rzucili się na podoficera, po czym pobili go dotkliwie i pokaleczyli nożami. Ciężko poranionego odwieziono do szpitala. Winnych aresztowano.

**300 parlamentarzystów z całego świata będzie obradować w Warszawie.** W czasie od 5 do 9 września rb. odbędzie się w Polsce międzynarodowy parlamentarny kongres handlowy. W obradach kongresu, któremu uczęszczał protektoratu Pan Prezydent Rzplitej, weźmie udział około 300 delegatów wybitnych parlamentarzystów i polityków reprezentujących izby ustawodawcze 25 państw europejskich i zamorskich.

**Polskie cegły do Litwy.** Kilku właścicieli cegielni na Wileńszczyźnie zwróciło się do rządu polskiego z prośbą o umożliwienie eksportu cegieł do Litwy, gdzie odczuwa się ich brak. Sprawa ta ma być poruszona podczas mających się odbyć jesienią polsko-litewskich rokowań handlowych.

**Rozprawa apelacyjna Lewickiej.** Sąd apelacyjny w Lublinie ustalił rozprawę apelacyjną Lewickiej na dn. 28 i 29 października br. Proces potrwa kilka dni.

**Zmarł starosta ostrołęcki śp. Franciszek Kułkowski.** Zmarły był kawalerem Krzyża Niepodległości z mieczami, Krzyża Walecznych, Złotego Krzyża Zasługi, oraz komandorem węgierskiego Krzyża Zasługi. W Polsce niepodległej był niestrudzone działaczem na swym stanowisku — w pracy samorządowej. Zmarły liczył lat 49.

**Oberwanie chmury zniszczyło powiat nieświeski.** Nad powiatem nieświeskim przeszła huraganowa ulewa. W gminie siniawskiej nastąpiło oberwanie się chmury. Szeroki trakt na odcinku Słohoda—Mierzna—Nowinki na przestrzeni 3 km został całkowicie zniszczony. Olbrzymie masy wody porwały wyrwy głębokości półtora metra, porwijąc za sobą kamienie. Spływające wody zniszczyły ziemniaki i koniczynie.

Zenon Różański



POWIEŚĆ SENSACYJNA

18)

(Ciąg dalszy)

— Pani smutno? Nie przypuszczam! Narzeczona tak sławnego człowieka, jakim w bliskiej przyszłości będzie Janczar, nie powinna być smutna.

— Skąd pan go zna?

— Jakie nosi pani podwiązki? — odpowiedział dziwnym zapytaniem.

— Pana to nic nie obchodzi.

— Odpowiedziała pani za mnie na swoje pytanie. Znam go i kwita. I twierdzą, że przy mnie nic złego mu się nie stanie.

— Co pan zamierza?

— Kiedy?

— Ma pan chyba jakieś postanowienia?

— Skinął głową.

— Owszem.

Zaczynała się już denerwować. Ci Amerykanie są dziwnie flegmatyczni i denerwująco lakoniczni. Przedtem Barney, teraz ten znowu.

A Randolph Grady uśmiechał się. Z dwu powodów: po pierwsze zdawał sobie sprawę ze swej wyższości w tej chwili nad kobietą, po drugie zaś bawiła go jej wścicka mina.

## Radiofonia katolicka w Polsce.

Warszawa. (KAP). Coraz żywsze zainteresowanie społeczeństwa katolickiego radiofonią w Polsce znajduje wyraz w licznych zapytaniach, jaki wzajemny stosunek istnieje między Związkiem Katolickich Radiosłuchaczy (Z. K. R.) i Komisją Audycji Religijnych (K. A. R.) a tzw. Społecznym Komitetem Radiofonizacji Kraju.

Otóż Związek Katolickich Radiosłuchaczy reprezentuje opinię i interesy szerokich warstw katolików-radiosłuchaczy. Jest on powołany nie tylko do krzewienia radiofonii w Polsce, lecz także do czuwania nad treścią i układem programów, aby odpowiadały wymaganiom katolickiego radiosłuchacza. Istotnym zadaniem Związku jest dążenie do oparcia treści programów o światopogląd katolicki, do wyeliminowania wpływu niechrześcijańskich i oraz stała mobilizacja radiowej opinii katolickiej. Związek rozwija się i działa za zgodą Episkopatu Polskiego, dostosowując swój program do wymagań Kościoła.

Komisja zaś Audycji Religijnych jest organem Episkopatu w Polsce, powołanym

do organizowania transmisji nabożeństw, kazań i uroczystości religijnych. Związek Katolickich Radiosłuchaczy utrzymuje stały kontakt z Komisją Audycji Religijnych i porozumiewa się z nią we wszystkich niezbędnych wypadkach. Obie powyższe instytucje reprezentują katolicyzm w radiofonii polskiej, każda w swoim zakresie działalności.

Odmienny zupełnie charakter i znaczenie posiadają Społeczne Komitety Radiofonizacji Kraju, powołane do życia pod auspicjami Polskiego Radia, jako koncesjonariusza w jednym celu: radiofonizacji kraju przez zwiększenie liczby czynnych odbiorników w Polsce. Mają one charakter obywatelski międzywyznaniowy. Na czele S. K. R. K. stoi p. poseł Wagner. O ile na odcinku zamierzeń, poświęconych radiofonizacji kraju dążenia tych Komitetów i Związku Katolickich Radiosłuchaczy są identyczne, o tyle w zakresie ideologii programów radiowych działalność Społecznych Komitetów nie ma nic wspólnego z dążeniami Związku Katolickich Radiosłuchaczy.

## Tylko kara śmierci jest celowa i stanowi odpłatę.

Poznań. (Tel. wł.) W uzupełnieniu naszego niedzielnego reportażu z procesu zabójcy śp. ks. prob. Streicha, podajemy dziś motywy wyroku II instancji, tak, jak je na rozprawie przedstawił przewodniczący trybunału s. a. dr Eimer.

Apelacja i obrona oskarżonego obracała się w zasadzie około trzech momentów, właściwie około jednego, około poczytalności oskarżonego. Obrona próbowała zrobić z Nowaka jednostkę zupełnie niepoczytalną, względnie o poczytalności ograniczonej, a kiedy te dwie tezy upadły, jednostkę działającą pod wpływem silnego afektu osłabiającego i uniemożliwiającego kierowanie postępowaniem.

W procesie I instancji biegli sądowi dr Warpechowski i dr Frackowiak. Sąd Apelacyjny wezwał nowych biegłych, którzy tezę biegłych z pierwszej instancji całkowicie podtrzymali.

Nowak miał swój własny światopogląd na ustrój i w tym to światopoglądzie tkwił motyw jego czynu.

Nowak nienawidził cały ustrój, a nie jednostki.

Sąd nie chce stwierdzać skąd się u oskarżonego taki właśnie, a nie inny światopogląd znalazł, stwierdzić natomiast musi wyłamywanie się oskarżonego spod ustroju obowiązującego w Państwie, spod norm prawnych i ustaw tego państwa, którym każdy obywatel musi się podporządkować. Czy Nowak był komunistą, nie tutaj miejsce rozstrzygać, raczej zresztą nim był, niż nie.

Oskarżony nie mógł dokonać czynu swego pod wpływem silnego afektu, jakby to chciała widzieć obrona. Nie było afektu, był raczej całkowity chłód psychiczny, zimne obliczenie i wyrachowanie.

Oskarżony przewidywał przecież nawet zliczowanie go. A więc? Więc upadły wszystkie argumenty.

**A ZATEM MUSI BYĆ KARA I TO KARA TAKA, JAKĄ WYMIERZYŁ SĄD PIERWSZEJ INSTANCJI.**

bo oskarżony jest jednostką społeczną i społeczność swą będzie zawsze realizował. Postanowił przeciw rozprawie się z istniejącym ustrojem. Jednostkę trzeba w takim wypadku całkowicie wyeliminować ze społeczeństwa, żeby tego społeczeństwa nie niepokoiła, żeby mu nie zagrażała.

W wymierzonej karze winien jednak być nie tylko moment celowości. W parze z nim winien iść moment drugi, moment odpłaty.

Oskarżony spowodował ubeztek jednego życia ludzkiego i to życia bezwzględnie wartościowego. A przecież nie miał do ks. Streicha żadnej urazy. Czyn zbrodniczy poddyktowała mu fantazja.

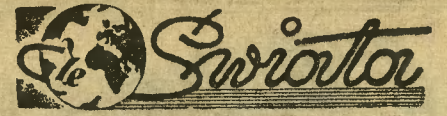
„Nowak miał odwagę popełnić czyn, wobec czego musi teraz mieć odwagę poniesienia konsekwencji wynikających zresztą z obiektywnej i bezstronnej sprawiedliwości.

**NA TAKIEJ TYLKO SPRAWIEDLIWOŚCI OPIERAĆ SIĘ MOŻE ŁAD I PORZĄDEK W SPOŁECZEŃSTWIE I PAŃSTWIE, A TAKŻE SZACUNEK DLA ŻYCIA LUDZKIEGO.**

Wyrazem tej właśnie sprawiedliwości jest niniejszy wyrok.

Przemówienie przewodniczącego wywarło na słuchaczach głębokie wrażenie. Nowak wysłuchał go, podobnie jak i wyroku samego z zupełnym spokojem.

Jak się waz korespondent dowiaduje, obrońca skazanego wniósł kasację do Sądu Najwyższego. (hb)



— Elektryczne piekarnie na wsi niemieckiej. Hasło rzucone w Niemczech, celem oszczędnego używania surowców, znalazło swój wyraz również w odniesieniu do drzewa opałowego. Rozpoczęto akcję, aby zastąpić piece do pieczenia chleba, opalane drzewem, piecami elektrycznymi po wsiach i miasteczkach. Z końcem ub. roku zmieniono w blisko 2.000 miejscowościach piece. Tylko w samej Brandenburgii, Pomeranii oraz Zachodnich Prusach zainstalowano 457 pieców elektrycznych.

— Ładunek dynamitu przeleżał pod mostem 23 lata. Na Litwie w Prenach rozbierają stary most. Podczas rozbierania nawierzchni mostu, robotnicy znaleźli pod belkami ładunek dynamitu. Istnieje przypuszczenie, że ten materiał wybuchowy został założony przed 23 lata przez Rosjan, którzy zamierzali most ten wysadzić w powietrze. Zastanawiającym jest fakt, że w ciągu tylu lat nie nastąpił wybuch, który mógłby mieć tragiczne następstwa.

— Zniesiony celibat urzędników wiedeńskich. Burmistrz miasta Wiednia zniósł wprowadzony przez poprzednie władze celibat dla urzędników magistratu. Odtąd będą mogły one wychodzić za mąż i pozostawać nadal w służbie. Krok ten umotywowany został koniecznością popierania tworzenia ognisk rodzinnych.

— Prasa amerykańska domaga się zwolnienia pastora Niemöllera. Prasa amerykańska nie przestaje zajmować się losami pastora Niemöllera. Prawie bez wyjątku domaga się zwolnienia go z więzienia. Ostatnio dłuższy artykuł na ten temat zamieścił „New York Times”. Domaga się zdecydowanie zaprzestania represji w stosunku do osoby tak zasłużonej i poważanej, jaką jest pastor Niemöller. Zemsta i nienawiść Gestapo muszą znaleźć swój koniec.

— Polska cukrownia w Mandzurii. Znajduje się ona w miejscowości Aszyche, po chińsku Acheng, położonej o 40 km od Harbinu. Przed wojną Polacy z Lubelszczyzny założyli tam cukrownię, która istnieje do dziś, będąc obecnie własnością spółki akcyjnej polsko-japońskiej. Udział kapitału polskiego w towarzystwie wynosi 48%. Cukrownia zatrudnia stale 30 Polaków, a w czasie kampanii znacznie więcej. Zarząd składa się z obywateli polskich i japońskich.

— Pieszo dookoła świata w ciągu 8-miu lat. Dr Karol Nordfort, lekarz duński, założył się o dwa tysiące funtów, że w ciągu ośmiu lat odbędzie podróż dookoła świata pieszo. W tych dniach zawiał do Londynu, po przejściu 1/4 globu ziemskiego. Dr Nordfort pozostaje już dwa lata w marszu, który odbywa samowystarczalnie.

— Najbogatsza w potomstwo gmina Francji. Sensacja dnia we Francji stała się wiadomością, że na ogólną ilość ostatnio przydzielonych medali wynoszącą 44 dla rodzin posiadających, gmina Musillac otrzymała — 32. Odnaczone maiki, których liczba wynosi 32 posiadają łącznie 207 potecch. Z tego wynika, że przeciętnie wypada na jedną rodzinę po 6 dzieci.

— Pani umilkła?

— Czekam aż pan coś powie — odpowiedziała szablonowo. — Zaczyna pan być nudny.

— Roześmiał się.

— Nie sądziłem! Zawsze mi mówiono, że wzbudzam zainteresowanie w kobietach...

— To słyszałam już od pana.

— Kiedy?

— W kabinie.

— A... pani jeszcze pamięta?

— Pan nie?

— Też! Miała pani na sobie cudowny szlafroczek. Ostatni krzyk mody. Wyglądała pani czarująco...

— Zakochał się pan może? — spytała drwiąco.

— Po uszy! Po powrocie do siebie musiałem się napić ze wzruszenia. I proszę sobie wyobrazić jakieś duchy życzliwe, chcąc zapewne uratować mnie od męczarni nieszczęśliwej miłości, dosypały do whisky nieco cjanku potasowego.

Powiedział to aż nadto wyraźnie.

— Chcę z panem porozmawiać... — rzekła szybko, bo orkiestra kończyła już.

— Roześmiał się pogodnie.

— A teraz — nie rozmawiamy?

— Dłużej i szczyrzej. Kiedy ma pan czas?

— Od rana do wieczora i w międzyczasie.

— Proszę przyjść do mojej kabiny w pół godziny po zakończeniu balu.

— Nie mogę.

— Boi się pan?

— Potrząsnął głową.

— Nie. Bal potrwa jednak jeszcze około trzech godzin, a tak długo nie

mogę czekać. Uschnąłbym z tęsknoty za panią.

— Więc proszę przyjść za godzinę.

— Right! Tylko kochanego kapitana Schürza proszę uprzedzić, że strzelam bardzo celnie.

Tango skończyło się już. Wrócili do stolika.

— Poemą nie taniec, powiadam panom... — z miejsca zaczął Grady. — Z taką partnerką mógłbym do końca życia tańczyć...

— Zmęczona jestem już... — rzekła Greta do Janczara.

— Wyjdziemy?

— Najchętniej.

Po pięciu minutach już ich nie było. — Przy stoliku pozostali: Barney i Grady.

— Proponuję zmienić lokal... — Grady miał wielką ochotę na rozmówkę z grubym Amerykaninem.

— Na łóżko?

— Jeszcze nie! Mam ochotę na dobry cocktail, a tu podają lemoniadę.

— Chodźmy.

Wkrótce siedzieli w „night bar”... Po pierwszym milczeli. Po drugim Barney skonstatował, że ocy jego towarzysza są całkiem inteligentne, a po trzecim rozpoczęli rozmowę.

— Pan do Europy? — zagał Barney.

— Nie! Na Hawaje.

Nie zorientował się w pierwszej chwili.

— Gdzie?

— Na Hawaje! A pan? Chyba też gdzieś w tę okolicę skoro płynie pan statkiem „New York — Marsylia”.

— Przepraszam! Tak sobie zapytałem, aby zagać. Dziękuję za naukę.

— Jak się miewa mister Curtley? —

rzucił nagle Grady.

— Thanks. Zdrow i w humorze. — Barney szybko orientował się w takich sytuacjach. — Wesolol...

— Kolosalnie! Acha... mam dla pana pozdrowienia od pewnego młodego człowieka...

— Od kogo?

— Nazwiska nie znam. Jest tu boy'em. Prosił, by powiedzieć panu, że mister Antoni Janczar poszedł dziś na bal i jeszcze nie wrócił.

— Dziękuję. Wszystko?

— Tak.

— Cocktail?

— Chętnie.

Wypili czwarty.

— No i co? — ciekawie zapytał Grady.

— Z czym?

— Z Menelikiem. Zna go pan? To król. Nieboszczyk i Abisynczyk. Podobno umarł...

— Możemy więc zacząć... Nie wiem kim pan jest i kogo pan reprezentuje. Ale wiem, że ma pan takie same zamiary jak ja. Radzę wycofać się...

— Te same słowa kieruję pod pańskim adresem. Po co to panu? Stateczny człowiek, z dostojnym brzuskiem, aż wstyd. Można zdrowie nadweryżyć i na wadze stracić.

— Cocktail?

— Chętnie.

Znowu wypili.

— Dobrze! — Grady mlasnął językiem. Szumiało mu już w głowie, wewnątrz czuł miłe ciepło, w uszach zaczynało podejrzanie szumić. Głos Barney'a dochodził do niego jakby przez filtr, jakby miał uszy wałą zatkałe. Myślał jednak sprawnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# DZIAŁ GOSPODARCZY

## Sprawki firmy Bergtrans.

### Pod pokrywką oddz. gdyńskiego wywozi się zyski do Gdańska

Każdego, kto spojrzy na wielki, pięcioletni gmach firmy „Bergtrans“ u zbiegu ulicy Portowej i Jana z Kolna w Gdyni, mimo woli napelni uczucie zadowolenia, jeżeli nie dumy, że w stosunkowo krótkim czasie najmłodsze miasto portowe na Bałtyku, nierzadko wbrew nieprzychylniej propagandzie, potrafiło stać się atrakcją dla zagranicznego kapitału, który zdecydował się na poważną lokatę swego majątku w nieruchomości na wybrzeżu.

Ale gdy bardziej zainteresowany zajrzy do księgi wieczystej Sądu Grodzkiego w Gdyni, to w tomie XXX I. wyk. 897, znajdzie zapisany na tej nieruchomości dług, w wysokości 625 tysięcy złotych z odsetkami 8% rocznie na rzecz... na rzecz bratniej firmy „Bergtrans“ — w Gdańsku.

Nie byłoby w tym może nie zastanawiającego, ani sprzeciwiającego się normalnym zasadom handlowym, gdyby nie fakt, że przecież budowę gmachu firmy „Bergtrans“ w Gdyni finansowała centrala w Bergen, w Norwegii. Skądże więc takie uprzywilejowanie Gdańska wobec Gdyni, skoro fundusze budowlane nie pochodzą z substancji majątkowej gdyńskiego oddziału?

Właśnie — skąd takie faworyzowanie Gdańska?

I to nie tylko w tym jednym wypadku... Mimo, że wobec centrali w Bergen oba oddziały w polskich portach są bratnimi instytucjami na prawach całkowitej równorzędności, w praktyce oddział gdyński objął funkcję starszego brata przewodniczącego, dyrygującego i — zbierającego zyski z pracy swego młodszego braciszka gdyńskiego.

Zastanawiająca jest przede wszystkim praktyka firmy „Bergtrans“, że wszelkie zlecenia spedycyjno-eksportowe firm polskich z głębi kraju przeznaczone do załatwienia przez port gdyński, sporządzane są na blankietach oddziału gdyńskiego w języku niemieckim. Klienci w kraju, wiedząc, że oba porty należą do polskiego obszaru celnego, mając przy tym gwarancję, że transporty istotnie pójdą przez port gdyński, nie interesują się zbytnio tym biurokratycznym dualizmem. Tymczasem dualizm ten ma dla interesów firmy „Bergtrans“ znaczenie zasadnicze, ponieważ — za samo tylko spisanie z klientem umowy za transakcje, zaakwirowaną całkowicie przez aparat gdyński, oddział w Gdańsku pobiera 50 procent należności. Oczywiście, klient o tym nie wie, klienta to nic nie obchodzi — i słusznie — jakie są rozliczenia pomiędzy oddziałami tej samej instytucji. Ale czy w równym stopniu powinno to być obojętne dla Komisji Dewizowej, czy nie powinna raczej zainteresować się ona, na jakiej gospodarczej podstawie młodszy brat gdyński rezygnuje tak bez oporu, można by powiedzieć — tradycyjnie — na rzecz gdyńskiego nienasytka połowę swoich dochodów brutto? Ba! Gdyby to zawsze tylko połowę! Przecież za frachtowanie bunkru (węgla dla opalania statku), uskutecznione całkowicie w porcie gdyńskim, pełne 100 procent pobranej należności przepływa pod okiem Komisji Dewizowej do Gdańska tylko dlatego, że umowę z Skarboilem głównym dostawcą węgla bunkrowego, ma wyłącznie oddział gdyński. Jak gdyby było coś trudnego, rozciągnąć ważność umowy z polską kopalnią w Polsce również i na polski politycznie port. A tak samo przecież i sztawerka (załadowanie okrętu towarem), gdzie w rachubę wchodzi tylko fizyczna praca robotnika portowego, i te transakcje odbywają się również na dobro rachunku oddziału gdyńskiego, mimo, że w tej czynności nie bierze on żadnego, nawet papierowego udziału.

Oczywiście, nie interesuje nas zupełnie, jakie są prywatne rozrachunki pomiędzy dwoma oddziałami jednej i tej samej firmy. Nas obchodzi konsekwencje, jakie płyną z takiej taktyki dla polskiej gospodarki narodowej. Otóż jest jasne, że przede wszystkim od sum, przekazywanych do Gdańska, oddział w Gdyni nie płaci żadnych podatków, przez co w sztuczny sposób podnosi się jego zdolność konkurencyjną wobec przedsiębiorstw pokrewnych. Ale ponadto nie ma żadnej gwarancji, że pieniądze te pozostają w Gdańsku, to jest do pewnego stopnia na polskim obszarze dewizowym. Przeciwnie, istnieje wiele oznak na to, że pieniądze te przesączają się przez „dziurę gdańską“ i odpływają za granicę mimo, że stanowią produkt pracy Gdyni, i powinny nadal portu gdyński alimentować. Można by co prawda sądzić, że ten układ stosunków w firmie „Bergtrans“ jest wynikiem niefortunnego zbiegu okoliczności, gdyby nie szereg zjawisk w innym zakresie, stwierdzających, że oddział gdyński stanowi jedynie instrument w rękach gdańskiej dyrekcji „Bergtrans-u“ do akwi-

rowania tych przedsiębiorstw krajowych, które nie zdecydowały by się na bezpośrednią pracę z firmą gdańską.

Jest bezsporne, że oddział gdyński liczy — nie wiadomo dlaczego — wyższe stawki frachtowe za identyczne transakcje, aniżeli oddział gdański; jest dalekim faktem, że (tutaj odwrotnie) oddział gdański płaci kapitanom statków wyższą prowizję za wybór firmy, aniżeli w analogicznych wypadkach oddział gdyński. Jest na porządku dziennym, że oddział gdański stara się na każdym kroku dyskredytować Gdynię pod względem jej sprawności przeładunkowej, wytwarzając dla portu gdańskiego opinię daleko powyżej jego faktycznych walorów. I wreszcie jest stwierdzone dokumentami, że niestety na własnej ziemi robotnicy polscy traktowani są w firmie „Bergtrans“ w formie, poniżającej godność narodową.

Rozumiemy bardzo dobrze, dlaczego firma „Bergtrans“ może sobie na to wszystko pozwolić. Ale nie rozumiemy, dlaczego władze polskie ten stan rzeczy jeszcze do tej pory tolerują. Firma, w której wszystkie kierownicze stanowiska obsadzone są przez

niechętnych cudzoziemców, firma, w której na polskiej ziemi, w Gdyni, obowiązuje hitlerowskie pozdrowienie, firma, która na każdym kroku dyskredytuje młody polski port wobec zagranicy — musi być raz wreszcie przywołana do porządku tym więcej, że (jak to w naszej gospodarce bywa) kapitał w większości jest polski, a nawet (słuchajcie! słuchajcie!) państwowy!

Wiemy, że na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu istnieje tendencja, aby wobec znanych powszechnie powyższych momentów cofnąć firmie „Bergtrans“ uprawnienia deklaranta celnego. Wiemy, że wanie ministerstwa wypluwa z tendencji niezrażania kapitału zagranicznego. I my go zrażać nie chcemy. Ale chcemy, by miarodajna opinia polska zastrzegła się kategorycznie wobec kapitału zagranicznego, przed traktowaniem Polski jako obiektu kolonizacyjnego, eksploatowanego według metod stosowanych w Timbaktu albo Kamerunie. Kapitał zagraniczny — owszem, jak mówi polskie przysłowie, ale ludzie i metody pracy polskie, bez cienia swastyki!  
T. K.

## Czy firma Export Bacon - Oskar Robinson jest zwolniona od podatku ubojowego?

Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 27 października 1933 roku wprowadza podatek od uboju w wysokości 3,00 zł od sztuki bydła i 1,50 zł od cieląt i nierogacizny. Nie opłaca tego podatku ubój sztuk domowych, przeznaczony dla własnej konsumpcji oraz eksport w warunkach, gdy większość sztuki zostaje wywieziona, co ma miejsce przy eksporcie bekunu do Anglii, którym eksportowane zostaje około 70 proc. sztuki w stosunku do wagi żywej oraz wywożone do Niemiec połówki wieprzowe. Natomiast przy eksporcie szynki większa część sztuki pozostaje w kraju, wobec czego w tym wypadku podatek winien być pobierany.

Nadmienić należy, że eksport bekunu do Anglii, oraz połówek wieprzowych do Niemiec uzyskuje ceny znacznie wyższe niż w kraju — jest rentowny a przeto niezrozumiałym w ogóle jest, w jakim celu ubój krajowy jest opodatkowany, gdy większa część eksportu nie opłaca go, mimo, że uzyskuje lepsze ceny. Jest to ze szkodą dla rolnictwa, rzemiosła rzeźniczego i konsumenta krajowego.

Nie wnikając bliżej w racjonalność gospodarczą tego podatku, należy przyjąć, że wszechstronnie, a w tym wypadku szczególnie uprzywilejowany, rzetelnie opłaca należne podatki wśród nich również i podatek od uboju w części uboju, nie zwolnionej od tego podatku.

W sferach przemysłu i rzemiosła przetwórczo-mięsnego kursuje pogłoska, że firma „Export Bacon — Oskar Robinson“ została zwolniona od podatku ubojowego z tej części uboju, za który winna była ten podatek uiszczyć, drogą umorzenia tego podatku za okres wprowadzenia go w życie, tj. od dnia 1 listopada 1933 r. do dnia 1 stycznia 1938 r., od której to daty dodatek ten ma

być całkowicie zniesiony. Pogłoska ta brzmi co najmniej dziwnie, gdyż umorzony może być tylko podatek nie wyplacony, a wymienione rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej przewiduje w art. 5 ściąganie podatku przed ubojem, polecając ściąganie podatku w gminach utrzymujących rzeźnię tymże gminom (art. 7, Ia). Z powyższej podanych faktów należałoby mniemać, że gminy Nakło i Złoczów, gdzie firma „Export Bacon — Oskar Robinson“ dzierżawi rzeźnię, nie ściągają wbrew rozporządzeniu podatku od uboju w ciągu przeszło lat czterech wówczas, gdy wszystkie inne gminy w całym kraju ściągają ten podatek w myśl ustawy przed ubojem. Podobno suma należności z tego podatku ma sięgać kilkuset tysięcy złotych.

Podstawą do umorzenia może być np. nieściągalność, wynikająca ze złego stanu interesów względnie bankructwa, czego nie widać u firmy Robinson, gdyż wzrosła ona w ciągu kilku zaledwie lat do wartości kilkunastu milionów złotych, robiąc w ostatnich paru latach po blisko 40 mln. zł obrotu rocznego, posiadając najwyższe kontyngenty wywozowe na tak lukratywne rynki jak Anglia, Stany Zjednoczone Ameryki i Niemcy. Przy tych obrotach i przy posiadaniu kontyngentów na tak lukratywne rynki trudno przypuszczać, by f-a Robinson była niewypłacalna. Może plałaby? Różne plałby bywają. Gdyby tak było byłaby to rażąca niesprawiedliwość w stosunku do szerokiej rzeszy ubogiego rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego, które nie korzysta z dobrodziejstw eksportu.

Ponieważ czynnik miarodajny mogłoby być również wprowadzone w błąd — przeto sprawa ta wymaga właściwego wyjaśnienia.  
(PAA)

## „Niemcy stoją w obliczu katastrofy gospodarczej“.

Po Berlinie kursuje raport rzeczoznawców, odmalowujący w czarnych barwach sytuację Niemiec:

„Niemcom sąsiadujących z nami krajów — twierdzą rzeczoznawcy — rząd niemiecki udzielił przeszło 40 milionów marek w złocie pożyczek. Jest to bardzo poważna pozycja w budżecie państwa. Pozycja taka, wyzyskana odpowiednio na akcję kolonialną, dałaby niewspółmiernie lepsze rezultaty.

Nadchodzący rok musi być wyzyskany na poparcie ruchu separatystycznego w B (prawdopodobnie chodzi tutaj o Belgię). Dotychczasowe bowiem doświadczenie wykazało, że jest to droga nie do pogardzenia, jeżeli chodzi o utrwalenie niemieckiego stanu posiadania na zachodzie.

Rzeczoznawcy dwukrotnie zwracają uwagę na konieczność reorganizacji działalności na terenach, zagrożonych dla ekspansji gospodarczej niemieckiej.

Równocześnie podają oni plan. Aby zdobyć rynki europejskie, proponują oni przeprowadzenie w latach 1939-40 akcji dumpingowej. Niemieckie wyroby chemiczne powinny zalać świat. Towar niemiecki mu-

si pobić każdą bez wyjątku konkurencję.

Jeżeli Niemcy stoją w obliczu katastrofy gospodarczej, która może pociągnąć za sobą upadek reżimu,

to każda zwłoka i wahanie może być groźnym dla państwa. Ażeby móc zalać świat wyrobami niemieckimi, trzeba przede wszystkim do minimum obniżyć koszty produkcji, a to przez obniżenie robocizny.

Zdaniem autorów raportu, robocizna niemiecka jest za mało wydajna w stosunku do ceny. Przysłowiową ofiarnością dla państwa nazywają oni przesadną i małostkową Cackanie się z tzw. światem pracy jest niedogodne silnego rządu Trzeciej Rzeszy. Autorzy projektu wyraźnie krytykują politykę Goebbelsa, wykazując mu błędy.

Książka ta została wydana w 30 egzemplarzach na prawach rękopisu. Kończy się ona takim charakterystycznym zwrotem:

„Okres budzenia narodu skończył się. Przestańmy wołać „Deutschland erwache“, gdyż oczy rozbudzonego wilka mogą zobać więcej, aniżeli potrzeba. Narodowi trzeba dać konkretne efekty. Rozbudowa gospodarcza Rzeszy pociągnie za sobą milio-

ny ofiar, ale stworzy za to państwo o niezależności całkowitej“.

Nie trzeba być domyślnym, aby wiedzieć, że opinia ta wyszła spod pióra przemysłowych baronów niemieckich. Jest ona równie zaborcza, jak nienawistna dla „nazich“. Jedno natomiast jest warte poklasku — to stwierdzenie, że Niemcy są nad granicą przepaści. Ale to nie znaczy, że w nią wpadną. Pierwej wywołają wojnę.

### Nowa fabryka przetworów owocowych.

W Dwikozach, pod Sandomierzem, uruchomiona została fabryka przetworów owocowych.

40 galarów.

Firma węglowa „Robur“ oddała do eksploatacji 40 galarów, przede wszystkim dla przewozu węgla na Wiśle.

### Fabryka narzędzi dentystycznych.

W Skarżysku Kamiennej przystąpiono do budowy fabryki narzędzi dentystycznych. Produkcja nowej fabryki w znacznym stopniu niezależnie nas od importu zagranicznego.

### Ford buduje fabrykę samochodów w Rumunii.

Prasa rumuńska donosi, że zakłady Forda zakupiły w Rumunii wielkie tereny pod budowę fabryki samochodów. W imprezie tej weźmie również udział kapitał rumuński. Nowa fabryka Forda będzie obsługiwała całe Bałkany.

### Wstrzymanie egzekucyj w rolnictwie.

Jak wiadomo, na podstawie obowiązujących przepisów egzekucyjnych, w okresie żniwnym wstrzymane jest na przeciąg 4-ch tygodni dokonywanie przez urzędy skarbowe licytacji u właścicieli gospodarstw wiejskich.

Ostatnio, w ramach prowadzonej przez rząd akcji zbożowej, p. minister skarbu wydał okólnik, mocą którego okres ten przedłużony został do dnia 15 października br., przy czym w stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, dla których wymiar podatku gruntowego bez dodatków komunalnych nie przekracza 60 zł, należy wstrzymać wszelkie czynności egzekucyjne.

### Wydawnictwa gospodarcze.

Dr Mieczysław Szawleski: „Polonizm — Ustrój Narodu Polskiego“. Skład Gł. „Biblioteka Polska“.

Być wytrawnym ekonomistą — nie znaczy być dobrym politykiem. Autor postawił sobie za zadanie nakreślenie wytycznych pod reorganizację Polski w myśl wskazań Obozu Zjednoczenia Narodowego. W zasadzie nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie zalecenia, które są równie mało uzasadnione jak nie wytrzymałe krytyki. Cytujemy na chybił-trafił dwa: Dr Szawleski proponuje stworzenie kurii przy wyborach do sejmiku i podaje podział mandatów nie troszcząc się wcale ani o uzasadnienie zasady, ani o procentowy podział. Dla rozwiązania zaś kwestii żydowskiej proponuje żydom ograniczenie potomstwa w formie przymusowej przy zaniechaniu innych akcji antysemitycznych i dopuszczeniu do udziału w prawach politycznych. Jeśli „Polonizm“ ma się orzec na takich metodach, nie dających się realizować — obawiam się należy o samą ideę.

„Robotnicy piszą — Pamiętniki Robotników“. W opracowaniu prof. U. J. Zygmunta Mysłakowskiego i dr. Feliksa Grossa ukazano się niezwykle ciekawy zbiór pamiętników robotniczych, jako rezultat prac seminarium pedagogicznego i socjologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego i Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych (TUR).

W pamiętnikach tych przeważają akcenty klasowe i socjalistyczne. Niemniej jednak stanowią one ciekawą kartę wyrwaną z księgi życia. Czytać je powinien nie tylko socjolog, ale przede wszystkim pracodawca, aby się zorientować w psychologii, potrzebach i światopoglądzie swych pracowników.

„Towaroznawstwo i organizacja handlu jajami kurzymi“. A. Simmler i K. Wiśniowski. Mały podręcznik dla pracowników spółdzielni rolniczych.

Wszystkie powyższe książki w Bydgoszczy u Gieryna.

### St. Szukalski, Bydgoszcz Notowania z ostatnich dni za 100 kg Bydgoszcz, dnia 23 sierpnia 1938 r.

Konieczna czerwona 000,00—000,00; Konieczna szwedzka 000,00—000,00; Konieczna biała 000,00—000,00; Konieczna zółta w łuskach 00,00—00,00; Konieczna zółta odłuszczona 00,00—00,00; Przelot 000,00—000,00; Rajgras angielski 95,00—100,00; Tymotka 33,00—37,00; Seradela 00,00—00,00; Wyka latwa 23,00—26,00; Wiewka zimowa 65,00 75,00; Peluska 23,00—25,00; Groch Włocławski 24,00—26,00; Groch polny 23,00—25,00; Groch zielony 24,00—26,00; Rzepak zimowy 41,00—44,00; Rzepak letni 00,00—00,00; Rzepak zimowy 33,00—42,00; Siemię lniane 00,00—00,00; Len 00,00—00,00; Mak niebieski 000,00—000,00; Mak biały 00,00—00,00; Łubin zółty 16,50—17,50; Łubin niebieski 15,50—16,50; Gorczyca 33,00—37,00; Tatarska 19,00—22,50; Proso zwyczajne 19,00—20,00; Buraki Kastełowe Eekendorfy zółte prima hodowli 00,00—00,00; Kukurudza Bydgoska 35,00—38,00; Kukurydza Koński Zab 0000—00,00; Malwa pastwana 115,00—130,00.

# Kościół a mocarstwa.

Zwrot ku Stolicy Piotrowej. — Bankructwo polityki antykościelnej.

„Całe życie kpiłem z religii tak jak moi współcześni, a teraz stojąc nad grobem, dośzedłem do przekonania, że nie można porządku społecznego budować na niedowiarstwie. Gdybym przędził to przekonanie zdobył, byłbym o nie walczył. Zarazem życzyłbym sobie, by dowiedziało się o tym młode pokolenie“.

Słowa powyższe napisał do swego przyjaciela Hervé stary „tygrys“, sławny **Clemenceau**. Londyński „Times“ przypomina to wyznanie francuskiego męża stanu, podkreślając ostatnio w art. „Church and State“, że wielkie mocarstwa zachodnie jak Francja, Anglia i Włochy porzuciły taktykę obojętności lub nieżyczliwej postawy wobec Watykanu, nauczone doświadczeniem, które wykazuje, że unormowanie stosunków prawnych ze Stolicą Apostolską stanowi dla każdego organizmu państwowego w cywilizacji zachodniej podstawowy warunek normalnego rozwoju. Dyplomacja w Rzeszy Niemieckiej i w Sowietach, lekceważąc sobie to doświadczenie dziejów, ludzi się, przypuszczając, że uda się jej odwieczny kult Boga, zawarty w Kościele, przekształcić w kult państwa.

Podobne zdanie wypowiada słynny prawnik, profesor uniwersytetu w Fryburgu **Lampert** w swej pracy ostatnio ogłoszonej o stosunku Kościoła do państwa w Szwajcarii i w tych krajach, w których rządy do niedawna uprawiały politykę antykościelną lub obojętną wobec katolicyzmu a obecnie z gruntu zmieniły swe postępowanie (por. prof. Lampert, Kirche und Staat).

A więc rząd francuski zmienił zupełnie w ostatnich latach swój stosunek do Stolicy Apostolskiej. Jak wiadomo przed 30 z górą laty rząd francuski zerwał swe stosunki z Watykanem. Odtąd laicyzm święcił tam swoje triumfy. Lecz doświadczenie w czasie wojny otworzyło oczy francu-

skim mężom stanu: ujrzeni bohaterstwo katolickich księży, zrozumieli jaką potęgę stanowi religia w organizacji życia zbiorowego. Zaczęto więc zmieniać taktykę wobec Kościoła. Już Briand przed 17 laty nawiązał stosunki ze Stolicą Apostolską; w Watykanie pojawił się poseł francuski, w Paryżu nuncjusz papieski.

Nie od razu ustalo prześladowanie Kościoła zakorzenione we Francji w ciągu dziesiątków lat, ale już zwrot ku Stolicy Piotrowej nie został tam zahamowany. W r. 1935 min. Laval zostaje przyjęty na posłuchaniu u Ojca św., tegoż roku nuncjusz Magliano wręcza prezydentowi republiki order Chrystusa.

Przyjęcie uroczyste przez rząd francuski kardynała sekretarza stanu Pacelliego w czasie uroczystości w Lisieux i ostatnia deklaracja min. Chautemps'a o pozytywnym ustosunkowaniu się władz we Francji do Kościoła katolickiego — nakazują przypuszczać, że tamtejsi mężowie stanu zrozumieli czym jest Kościół dla państwa.

## O czym tylko garść wtajemniczonych wiedziała.

Podobnie w Anglii. Już król Edward VII (o czym tylko garść wtajemniczonych wiedziała) na sześć tygodni przed śmiercią w dniu 6 maja 1910 r. złożył w Buckingham Palace wyznanie wiary rzymsko-katolickiej na ręce księdza prob. Forstera. Następca Edwarda VII Jerzy V, odnosił się z całą czcią dla katolicyzmu. W czasie wojny nawiązuje on dyplomatyczne stosunki ze Stolicą św. i odtąd ma Anglia swego ministra przy Watykanie. W r. 1923 król angielski odwiedza z małżonką Papieża i przy tej okazji chwali katolików angielskich, jako wzorowych obywateli. Minęły czasy, kiedy

w Anglii katolicyzm w sferach urzędowych traktowano niechętnie a nawet wrogo.

We Włoszech już Benedykt XV w liście do kardynała Gaspariego (28 czerwca 1915 r.) pisał, że „oczekuje zmiany położenia Stolicy Apostolskiej jedynie od sprawiedliwości, której uczucie budzi się coraz bardziej w narodzie włoskim“. Gdy Mussolini objął władzę, kontakt rządu włoskiego ze Stolicą Apostolską stawał się coraz częstszy, w publicznym życiu włoskim. Dzień 11 lutego 1929 r. staje się jednym z najdonioślejszych dni w dziejach Kościoła, gdyż w dniu tym rozwiązano tzw. kwestię rzymską.

I choć niezdecydowana postawa praktykowana przez faszyzm **nastręcza nieraz poważne trudności i niebezpieczeństwa dla katolicyzmu we Włoszech**, to jednak takie zasady, wprowadzone przez rząd Mussoliniego, jak uznanie Kościoła jako czynnika państwowo-twórczego według zasady: nie rozdział (Kościoła od państwa), lecz odrębność sfer działania (non separazione ma la distinzione) mogą być przyjęte bez zastrzeżeń.

Widzimy więc, że wielkie mocarstwa zachodniej Europy zrozumiwały, że unormowanie życia religijnego i usprawnienie do należytego funkcjonowania takiej potęgi moralnej, jaką jest Kościół katolicki w państwie — to pierwszy krok, to podstawa doładu i porządku w dziedzinie społecznej, prawnej i politycznej. (Cf. Paul Gentizon „Church und State in Italy“).

„Mocarstwa zachodnie — pisze prof. Lampert — posiadające wielkie doświadczenie w swych stosunkach z Kościołem, dochodzą do wniosku, który już w swoim czasie wypowiedział wielki papież Leon XIII: „Zawisła jest rzeczpospolita od religii, która Boga czeł — i wielorakie między jedną a drugą zachodzi pokrewieństwo i zażyłość“. (Enc. „Immortale Dei“). (KAP)

## Senator Nicola Romeo



założył sławnej, włoskiej fabryki samochodów i aut „Alfa Romeo“ — zmarł w tych dniach w Rzymie, ukończywszy 62 rok życia.

## Co odpowiedział Stalin grupie komunistów.

Pewna grupa komunistów rosyjskich zwróciła się niedawno do Stalina z pismem, na prośbę, by zechciał im wyjaśnić najgłębsze przyczyny, dla których państwo sowieckie i partia komunistyczna są wrogami religii. Oto co na to odpowiedział Stalin:

„Komunizm toleruje wszystkie wyznania religijne. Tolerancja ta jednakowoż nie oznacza wcale **byśmy mieli zrezygnować z naszej propagandy ateizmu. Komunizm jest wrogiem wszelkiej religii** dlatego, że zasady rewolucji światowej i bezbożnictwa nie mogą się pogodzić z zasadami żadnej religii. Jestem od mej młodości bezbożnikiem. Popierać i propagować ruch bezbożniczy jest obowiązkiem każdego obywatela ZSRR, każdej kobiety w Sowietach, zwłaszcza zaś młodzieży“.

## Nie będzie katastrof samochodowych.

Radio ma zapobiec katastrofom. Każde nowoczesne auto (w niedalekiej przyszłości) zaopatrzone będzie w specjalne aparaty radiowe nadawcze i odbiorcze.

„Niewidzialne ręce“ fal krótkich zatrzymają samochód na niebezpiecznym skrzyżowaniu, przed każdą (niedostrzeżoną przez szofera) przeszkodą, specjalne aparaty będą zawiadamiały, że w takiej odległości za autem i przed autem znajduje się inny samochód, — który również otrzymuje takie same sygnały i — zderzenie staje się niemożliwe.

Tajemnicze krótkie fale będą kierowały samochodem może lepiej niż ręce człowieka i zderzenia samochodowe nie będą pochłaniać tylu set tysięcy ofiar.

## Orkiestra niszczycieli.

Na co się „wysadzą“ jeszcze Amerykanie? Na to pytanie bardzo trudno jest odpowiedzieć i to nie tylko ludziom nie posiadającym wiele fantazji, ale również tym wszystkim, którzy są znudzeni życiem i szukają nowych źródeł uciech, często dla nas niezrozumiałych, lub nawet niesmacznych. Oto przed niedawnym czasem wymyślono w Stanach Zjednoczonych nową zabawę, która polega na tym, że orkiestra bawiąca gości sama musi się do tego stopnia rozbawić, by straciła wszelkie panowanie nad sobą i robiła w końcu coś niezwykle oryginalnego, coś, czego do tej pory rzeczywistość nie było, a mianowicie, by niszczyła podczas gry swoje instrumenty. Niszczenie to odbywa się w ten sposób, że pod koniec zabawy członkowie orkiestry wzajemnie rozbijają sobie na głowach instrumenty, podczas ostatniego granego „foxtrot“. Gdy po kilku dniach chciano gościom zaimponować obfitością pomysłów — postanowiono drzeć na sobie nawzajem ubrania. Doszło do tego, że członkowie orkiestry pozostawali tylko w bieliźnie, bowiem nawet buty zdzierali sobie orkiestranci i rozrywali je w kawałki. Jak taką orkiestrę nazwać? Chyba najstosowniejszą będzie nazwa: „orkiestra wariatów“.

## Nerw królika ratuje życie japońskiego żołnierza.

Wielkie wrażenie zrobiła na czytelnikach wielu pism zagranicznych wiadomość, że lekarze japońscy zdołali uratować życie jednego z ciężko rannych żołnierzy japońskich. Żołnierz ten mianowicie, po odniesieniu ciężkich ran, miał do tego stopnia uszkodzony system nerwowy, że zachodziła obawa, czy uda się mu uratować życie. Miał on mianowicie bardzo uszkodzone nerwy rąk i nóg. Wówczas lekarze wojskowi zdecydowali się na operacyjne przeniesienie nerwów królika do uszkodzonych nerwów żołnierza. Po pewnym czasie nerwy królika rosły się doskonale z nerwami ciężko rannego, który powrócił do zdrowia. Japoński żołnierz czuje się obecnie dobrze i jest nadzieja, że ciężkich ran, jakie odniósł na froncie, nie będzie zupełnie po kilku latach odczuwał. Tą ciekawą, udaną operacją zainteresowało się bardzo wielu lekarzy londyńskich.

## Król syjamski prowadzi plug

Tradycyjne święto żniw w Syjamie.

Bangkok — w uroczystej szacie. Powiewające flagi ora- oryginalne syjamskie ozdoby na wysokich masztach, uroczyste procesje, których uczestnicy przybrani są w bogate szaty, tańczące tancerki w starożytnych brokatkach, setki łodzi, barek kunsztownie konstruowanych przez miesiące, a nawet lata na rzecze — oto obraz nie tylko Bangkongu w dniu święta żniw, ale i całego Syjamu. W uroczystościach bierze udział król ze swoim dworem, duchowni, armia, oraz cały naród.

Król osobiście, względnie wyznaczony przez niego dostojnik, przybrany w prastare ceremonialne szaty, prowadzi plug, krając pierwszą skibę pod nową uprawę roli. Plug ciągną dwie pary świętych wołów. Zastępy w bezruchu tłum uczestników święta zdają przypatruje się temu obżędowi. Następnie na placu również uroczyste, przybrany podaje się świętym bawołom na małych miszkach „dary ziemi“.

Które z nich zostaną przez bawoły zjedzone — nie dadzą plonów w przyszłych żniwach. Nieme spojrzenia wlepiają się w ciężkie sylwetki zwierząt. Byłe tylko ryżu nie tknęły! A gdy dobrze przed tym odżywione święte bawoły nie tkną żadnego z darów, zaczyna się szaleństwo tłumów. Lecz ostatnio już tylko najbiedniejszy plebs wierzy i wyciąga wnioski z zachowania się zwierząt.

Wprawdzie tradycji staje się zadość i nic nie omińnię to ze starego ceremoniału.

Uroczystości kończą zabawy ludowe, procesja na rzekach oraz uczta. Zabawy ludowe też szanują tradycje. Artysci w bogatych ubiorach uroczyste i powoli poruszają się w huśtawkach. Każdy z nich chce chwycić w zęby woreczek pełen pieniędzy, zawieszony na wysokim bambusie. Schwycenie tego worka oznacza „wyrwanie niebiosom błogosławieństwa dla ziemi“.

Na łodziach przedstawia się historyczne sceny z bohaterskich eposów indyjskich, które zawędrowały do Syjamu. Tancerki wykonują tradycyjne tańce, obserwowane z dużą znajomością przez tysiące rozbawionych Syjamczyków. Długa i wybredna uczta kończy święto żniw, bardzo pracowitego narodu, który nazajutrz staje do pluga i do ciężkiej pracy.

## Podpis więcej wart niż czek króla.

Król Jerzy VI ofiarował 100 tysięcy franków na ubogich miasta Paryża. Na sumę tę, pochodzącą z prywatnych kapitałów królewskich, został wydany czek, ale nie przez samego króla, tylko przez poselstwo brytyjskie w Paryżu. Stało się tak dlatego, że czek podpisany przez króla osobiście, miałby większą wartość, niż nominalna... ze względu na autograf.

## Doroczny targ na stare żelastwo.



Na bulwarze Richard-Lenoir w Paryżu odbywa się rokrocznie oryginalny targ. Mianowicie w drugiej połowie sierpnia przez 5 dni odbywa się tam wielki targ starym żelastwem. M. in. znajdują się także wszystkich gatunków naczynia blaszane, emaliowane i żelazne, spośród których kupujący wybierają sobie te, które, ich zdaniem — nadają się jeszcze do użytku.

## Najwyżej położone osiedla ludzkie.

Wyprawy wysokogórskie udowodniły, że z biegiem czasu człowiek przyzwyczaja się do zmienionych warunków klimatycznych, oswaja się niejako z rzadszym powietrzem i może zupełnie dobrze pracować i żyć w tych na ogół gorszych warunkach bytowania. Stąd też duże zainteresowanie budziło zawsze pytanie, na jakiej wysokości ponad poziom morza żyją stale ludzie? Do niedawna uważano, że najwyżej położonym osiedlem ludzkim na świecie jest tzw. „Złote pole Thokdżalangka“ w Tybecie, znajdujące się na wysokości 4977 m nad poziomem morza. Rekord ten został pokonany. Jak donosi wydawnictwo amerykańskie „Spirala“ znajdują się w Chile kopalnie Chuquipina, położone na wysokości 5.600 metrów, a następnie kopalnie Quispisija w Peru na wysokości 5.270 metrów oraz obserwatorium astronomiczne na Górze Whitney w południowej części Sierra Nevada w północnej Ameryce na wysokości 4.410 m ponad poziom morza.

W Europie najwyżej jest położone obser-

watorium w Mont Blanc, a zatem na wysokości 4.365 metrów.

Są to jednak wszystko osiedla związane specjalnie z wykonywaniem takiej czy innej czynności. Tymczasem w Ameryce powstały ostatnio normalne osiedla ludzkie, zamieszkiwane przez obywateli, wykonujących codziennie swoje zajęcia domowe i zawodowe. Na przykład osiedle Portugaleta znajduje się na wysokości 4.359 m, Colquechaca — 4.221 m, Huanchaca — 4.114 m, Corocoro — 4.056 m, Potosi — 3.970 m. Wszystkie te miejscowości znajdują się w Boliwii.

Jak z tego wynika, rzadkie powietrze na tak dużej wysokości wcale nie przeszkadza ludziom normalnie żyć i pracować.

## CHYBA, ŻE...

— Płytką z kości słoniowej, którą mi pan sprzedał, jest z jakiejś namiastki!

— Wykluczone, panie szanowny, chyba że słoń miał wprawiony sztuczny kieł!

# Co INNI Piszczą

## Trudna misja lorda Runcimana.

„Kurier Polski”, stwierdziwszy, iż Czechosłowacja nie przyjmie postulatów karlsbadzkich Niemców sudeckich, „bo swej suwerenności państwowej i samodzielności nie może narażać na szwank”, tak ocenia pierwszą fazę misji lorda Runcimana:

„Cóż więc dała Czechosłowacji pierwsza faza akcji lorda Runcimana? Bardzo dużo.

Dała gwarancję nienaruszalności terytorium państwa w czasie najbliższym albo, w najgorszym razie, międzynarodowego świadka przyszłych wydarzeń, którego obecność w kraju ułatwić może ewentualne ustalenie napastnika, co dla politycznych związków Czechosłowacji miałyby wielkie znaczenie.

Tak też, a nie pod kątem osiągnięcia kompromisu, oceniana jest dziś misja lorda Runcimana, która w najlepszym razie sprawę przewlecze. Powodzenie ewentualnych rozmów Runcimana w Berlinie pozwoliłoby może rozciąć węzeł gordyjski, który zwie się kwestią niemiecką w państwie czechosłowackim.

Gdy się jednak zważy, że Henlein wysuwa swoje żądania, nie do przyjęcia dla Pragi, za zgodą Berlina, trudno mieć nadzieję na skuteczność i tej ewentualnej rozmowy.

Czas najwyższy, aby opinia polska konfliktowi niemiecko-czeskiemu poświęcała jak największą uwagę. Proniemieckie orientacje pewnego odłamu prasy polskiej przyczyniają się do szkodliwego dla Polski pogłębienia stosunków polsko-czeskich. W konflikcie niemiecko-czeskim nie chodzi o komunizm, ale o zabórca politykę niemiecką, której celem jest oderwanie Sudetów od republiki czechosłowackiej. O tym trzeba pamiętać. Każda inna orientacja w tej sprawie fałszuje rzeczywistość.

## Gdzie zasada równorzędności?

W związku z uchynieniem przez wojewodę pomorskiego zarządzenia zarządu miasta Bydgoszczy w sprawie budowy gimnazjum niemieckiego, „Kurier Poznański” pisze:

„Opowiadają w kołach politycznych, że prezes Związku Polaków Zagranicznych p. Władysław Raczkiewicz, nie wiedział o jakichkolwiek zobowiązaniach poczynionych przez Niemców wobec Związku Polaków w Niemczech w sprawie liceum polskich dziewcząt w Raciborzu — gdy wojewoda pomorski p. Władysław Raczkiewicz uchylił zarządzenie zarządu miasta Bydgoszczy, wstrzymujące budowę kompleksu niemieckich zakładów naukowych w Bydgoszczy.

A w myśl deklaracji rządów niemieckiego i polskiego miała obowiązywać zasada równorzędności w traktowaniu obu mniejszości w obu państwach!

Wiadomość ta dowodziłaby, jak w Polsce trudno orientować się w polityce polsko-niemieckiej.

## W Pradze i w Berlinie.

Katowicka „Polonia” zwraca uwagę na przeloty samolotów niemieckich nad Śląskiem i pisze:

„Po otrzymaniu wiadomości o locie 3 samolotów czeskich nad pogranicznymi gminami powiatu żywieckiego nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych złożyło protest w Pradze. Nasuwa się pytanie, kiedy p. minister Beck uzna za stosowne założyć analogiczny protest w Berlinie? Byłby on bardziej uzasadniony, bo wypadków naruszania naszej granicy z Niemcami jest naprawdę dużo“.

Uwagi, zdaje się, bardzo na czasie. Społeczeństwo polskie z pewnością poprze swoją postawą protest p. min. Becka.

## Manewry niemieckie a Polska.

Warszawa, 23. 8. „Sunday Times” podaje wiadomość, że na interpelację rządu polskiego udzielono ze strony niemieckiej uspokajających wyjaśnień, iż manewry niemieckie nie powinny w Polsce budzić żadnego zaniepokojenia.

## Znów katastrofa samolotu.

Lyon, 23. 8. (PAT) Wczoraj o godz. 22 zderzyły się w powietrzu dwa samoloty wojskowe, dokonywujące ćwiczeń lotów nocnych. Oba samoloty spłonęły, a 6 osób poniosło śmierć.

# Schuschnigg i jego podkomendni staną przed trybunałem stanu.

Wiedeń, 23. 8. (PAT). Zapowiedź utworzenia specjalnego trybunału stanu celem pociągnięcia do odpowiedzialności kierowników byłego rządu austriackiego wywołała w Wiedniu bardzo duże wrażenie, pomimo, że nie była ona niespodzianką, zwłaszcza po oświadczeniach komisarza Buerckla na ostatniej konferencji prasowej.

Sprawa ta komentowana jest również przez całą prasę wiedeńską, któ-

ra jednogłośnie domaga się sądu nad byłymi władcami Austrii. „Wiener Voelkischer Beobachter” uważa wybór komisarza Buerckla na oskarżyciela w imieniu narodu niemieckiego za bardzo trafny. „Weltblatt” zaznacza, że celem tych sądów będzie uniemożliwienie raz na zawsze powrotu do władzy tych, którzy przedtem rządili Austrią.

# Polska myśl konserwatywna załamana się ostatecznie.

Warszawa, 23. 8. Na temat prób konsolidacji narodowej przed wyborami samorządowymi wypowiedział się ostatnio „Czas”. „Gazeta Polska”, oficjalny organ Ozone, potraktowała jednak inicjatywę konserwatystów więcej niż nieżyczliwie. Konserwatyści, jak pisał „Gazeta Polska”, nie mogą się stać podstawą zjednoczenia narodowego dla celów polityki polskiej.

Inicjatywa konserwatystów spotkała się również z bardzo ostrą odprawą ze strony „Robotnika”. Naczelny publicysta tego pisma p. M. Niedziałkowski daje konserwatystom taką odprawę:

„Czas” zakomunikował nam, że oto może powstać w Polsce bez większego trudu zjednoczony obóz „narodowy“.

Złożą się na ten obóz: Stronnictwo Narodowe, ONR grupa „ABC”, ONR grupa „Falanga”, „Jutro Pracy” (jako że fachowcy od spraw „masonerii”), ewentualnie coś nie coś z resztek chrześcijańskiej demokracji. No — i konserwatyści w roli „kleju”, jeżeli mi wolno użyć doskonałej formuły p. Romera z „Głosu Narodu“.

Pomyśl, doprawdy, kapitalny. Stronnictwo Narodowe ma dać w razie wyborów, głosy, a w każdym bądź razie — swoje „masy“;

pozostali kontrahenci ofiarowują „uprzejmie” kandydatów na posłów i „dynamikę” młodzieży „falangowej“;

konserwatyści, jako ludzie doświadczeni, gotowi są objąć funkcje „oficerów sztabowych“.

Stronnictwo Narodowe „ogryzło się”... grubszym końcem, jeżeli wolno mi tak się wyrazić. Propozycja zawiązała „pomiędzy ustami a brzośnią pucharu“.

Taki jest stan obecny. Wygląda to wszystko zabawnie, bo i jest zabawne. A jednak ta rzecz zabawna, jak zwykle bywa na świecie, ma i swoją stronę poważną. Jest nią fakt obiektywny, że polska myśl konserwatywna załamana się ostatecznie, że przestaje być czynnikiem samodzielnym w polskim życiu społeczno-politycznym i kulturalnym.

Ten fakt trzeba po prostu zarejestrować. Konserwatywni „sztabowcy” p. Świątko zameldowali się w „sztabie” Stronnictwa Narodowego i... nie dostali przydziału.

„Kurier Polski”, cytując nasz niedzielny artykuł wstępny pt. „Słuszną odprawą”, stwierdza, że stanowisko to podziela całkowicie chrześcijańsko-demokratyczny „Dziennik Bydgoski”, który bynajmniej nie popiera Ozone“.

# Dywerysanci z lasów poleskich w więzieniu pińskim.

Pińsk, 23. 8. W sobotę byłem przypadkiem świadkiem transportu członków głośnej bandy, która w zeszłym miesiącu niepokoiła lasy poleskie. Jak wiadomo, była to wataha, składająca się z 23 uzbrojonych ludzi, którzy skradali się ku granicy bolszewickiej, aby przez Rosję dotrzeć — do Hiszpanii z pomocą czerwonej armii. Na czele bandy stała kobieta wielkiej piękności, podobno z pochodzenia Rosjanka, pochodząca z zamożnej rodziny. W starciu z policją odniosła tak ciężkie rany, że zmarła w szpitalu. Policja poniosła także dotkliwe ofiary w rannych, o czym już pisma donosiły. Z rozbitej bandy wyłapała policja 19 jej członków, a podobno 4 jeszcze się ukrywa.

W sobotę w południe na dworzec w Horniu (Polesie) nadszedł transport 15 bandytów, skutych po 4 łańcuchami, pod kon-

wojem 7 policjantów. Wieziono ich do więzienia w Pińsku, gdzie odbędzie się sąd nad nimi. Przypuszczają, że kilku z nich nie minie stryczek.

Wszyscy bandyci, których widziałem, są ludźmi młodymi, z wyjątkiem jednego, który zapewne przekroczył trzydziestkę. Wygląd ich jest wręcz przykry. Twarze przeważnie o tępych wyrazie, figury szczupłe. Niektórzy są boso.

Trudno sobie wyobrazić, co tych ludzi popchnęło do czynów, za które im ciężko odpokutować przyjdzie. Musiała to być jakaś demoniczna siła, która ich zbiła w bandę na wszystko gotową i siejącą postrach wśród spokojnej ludności. Czy była nią owa nieżyjąca już Rosjanka czy też jakie inne ciemne moce — to pytanie, na które może da nam odpowiedź rozprawa sądowa. J. T.

# Szczegóły i tło zbrodni w Dąbrowie.

Starogard, 23. 8. Dowiadujemy się bliższych szczegółów i okoliczności towarzyszących śmiertelnemu postrzeleniu śp. Władysława Szulca przez Benedykta Barganowskiego.

Pomiędzy oboma istniał od lutego br. spór, spowodowany przez Barganowskiego oszukiwaniem wydzierżawieniem śp. Szulcowi 66-morgowego gospodarstwa w Dąbrowie pod Starogardem i pobraniem pieniędzy oraz fałszywym przedstawieniem inventarza gospodarstwa. Śp. Szulc był do pewnego czasu przekonany, że gospodarstwo rolne wydzierżawił na 10 lat, a kiedy się zorientował, że został oszukany i że kontrakt dzierżawy opiewa tylko na 3 lata, zgodził się w końcu i na to, pragnąc uratować chociaż część swego kapitału, tym bardziej, że na gospodarstwie ciążyła hipoteka na sumę 5.000 zł, jakkolwiek podczas pertraktacji oświadczono nowemu dzierżawcy, że dług hipoteczny nie ma. Spór o oszukiwanie manipulacje Barganowskiego, który umowę zawierał wraz z pośrednikiem Ossowskim, oparł się o sąd, gdzie obecnie spoczywa.

Wykryte jednak oszustwo wzbudziło w Barganowskim chęć sprowokowania zaj-

ścia, w którym mógłby użyć stale noszonego przy sobie rewolweru.

Pewnego dnia podczas sprzeczki B. oświadczył:

— Jednego z was położy trupem (B. miał na myśli śp. Władysława i przebywającego w jego gospodarstwie brata zmarłego — Józefa Szulca).

11 bm. nadarzyła się taka okazja, kiedy to do zagrody śp. Sz. wszedł komornik sądowy Domagała ze Starogardu w towarzystwie sekwestratora Szczodrowskiego, nie przedstawiając dokumentów, stwierdzających prawo wykonywania obowiązków. Wobec tego bracia Szulcowie nie chcieli dopuścić, aby rzekomi urzędnicy mogli pełnić swe czynności.

W pewnej chwili na podwórce wpadł Barganowski z okrzykiem: „Usunąć się, ho strzelam!” Rozległy się strzały i na ziemię upadł Władysław Szulc śmiertelnie ranny w brzuch i rękę.

Zabójcę rozbrojono, a policja zabrała go do aresztu.

Przewieziony do szpitala w Starogardzie Władysław Szulc zmarł wkrótce skutkiem odniesionych ran.

## Katastrofa samochodowa.

Krasnystaw, 23. 8. (PAT). Samochód ciężarowy z Drohobycza, zdążający do Krasnegostawu, w kolonii Ignasin najechał na furmankę, którą rozbił doszczętnie. Jadący furmanką Ignacy Lipiński i Sachar Rosenzweig ponieśli śmierć na miejscu. Dwaj inni pasażerowie zostali ranni. Wskutek zderzenia samochód przewrócił się. Szofer, który wyszedł z wypadku bez szwanku, został aresztowany.

## Iwonicz - Zdrój

III sezon od 20 sierpnia

Pobyt i kuracja za popołudniowym ryczałtem **zł 155.—**

## Samolot spadł na ulicę.

Berlin, 23. 8. (PAT). Dziś w Berlinie spadł na dzielnicę Neu Koeln samolot. Siedem osób spośród przechodniów zostało rannych. Dwuosobowa załoga wyszła z wypadku bez szwanku.

\*

## 7 RANNYCH.

Berlin, 23. 8. (PAT). O katastrofie lotniczej w dzielnicy Neu Koeln donoszą następujące szczegóły. Katastrofa nastąpiła w chwili przymusowego lądowania dwumiejscowego samolotu wojskowego. Samolot zawadził o dach domu i uderzył w okno wystawowe sklepu, które zdemolował. Załoga samolotu wyszła cała. 3 osoby, które znajdowały się w sklepie, zostały ciężko ranne. Lekko rannych zostało 3 przechodniów.

## Horthy i Hitler w Kilonii.

Kilonia, 23. 8. (PAT). Regent Horthy i kanclerz Hitler przyjęli wczoraj na pokładzie awiza „Grille” rewii niemal całej floty wojennej Niemiec. Przed awizem „Grille” przepłynęło przeszło 110 jednostek. Rewia otwierała 86.000 tonowy pancernik „Gneisenau”, spuszczonej na wodę w maju rb. Rewia trwała około godziny.

## Terror w Palestynie szaleje.

Londyn, 23. 8. (PAT). Terror w Palestynie szaleje w dalszym ciągu. Wczoraj rano na południe od Tel-Awivu oddano salwę do przejeżdżającego autobusu. Jeden żydowski robotnik został zabity, pięciu żydów rannych. Również wczoraj rano na drodze z Akry do Safad znaleziono ciała trzech Arabów z Nazaretu. Na piersiach przypięte oni mieli kartki z napisem: „skazani na śmierć”. Są to ofiary terrorystów arabskich, którzy posiadają własne sądy kapturowe.

Na ciele zabitego przed trzema dniami Araba spod Jerozolimy znaleziono kartkę z napisem: „skazany na śmierć przez sąd armii arabskiej za zdradę i donosicielstwo. Wyrok wykonano przez rozstrzelanie“.

## Zderzenie i pożar pod ziemią.

Nowy Jork, 23. 8. (PAT). Nowojorska kolej podziemna była widownią katastrofy, w której około 50 osób odniosło rany. Jeden z pasażerów utracił życie. Katastrofa wydarzyła się na stacji. Express niezatrzymujący się na wszystkich przystankach, wpadł z niewyjaśnionych dotąd przyczyn na pociąg, stojący na stacji. Jeden z wagonów został poważnie uszkodzony, w drugim wybuchł pożar.

Pociąg był wypełniony pasażerami, podążającymi do pracy.

## Konsekracja księży biskupów

dr. Cz. Kaczmarski i dr. Tad. Zakrzewskiego.

Kielce. (KAP) Konsekracja JE ks. biskupa ordynariusza kieleckiego dr. Czesława Kaczmarski — jak już donosiliśmy — odbędzie się w katedrze kieleckiej w niedzielę, dnia 4 września br. Konsekratorem będzie JE ks. nuncjusz apostolski arcybiskup Filip Cortesi. Współkonsekratorami zaś HEE ks. ks. biskupi dr. Adolf Szelażek i dr. Leon Wetmański.

Poznań. (KAP) Konsekracja JE ks. biskupa dr. Tadeusza Zakrzewskiego, sufragana łomżyńskiego, odbędzie się w czwartek, dnia 22 września br. w Poznaniu w katedrze metropolitalnej. Konsekratorem będzie J. Em. ks. kardynał August Hlond, Prymas Polski.

# Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

## INOWROCLAW

**Biblioteka miejska** czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

**Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

**Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska”** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

**Karetka sanitarna, tel. 276** czynna w dzień i w nocy.

**Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orlem”**

### REPERTUAR KIN:

As: „Prater”.

Stożce: „Święta i jej blazn”.

Stylowy: „Nie ufaj mężczyźnie”.

Świt: „Takie są dziewczęta”.

— **Święto pułkowe inowrocławskiego pułku piechoty** obchodzone dnia 22 bm. w ścisłych ramach pułku.

— **Odnaczenia.** Za zasługi na polu pracy zawodowej odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi p. Józef Burda z Inowrocławia (Mątwy). Brązowym krzyżem zasługi odznaczony został za zasługi na polu pracy zawodowej pp. Stefan Brachvogel, kier. techniczny, Marian Barszcz, hutnik, Franciszek Karpiński, hutnik (wszyscy z huty „Irena” w Inowrocławiu), Bronisław Czajkowski z Inowrocławia, Adam Błaszak z Kruszwicy, Feliks Kaczmarek z Gniewkowa, Stanisław Lachowski z Inowrocławia, zasłużony działacz na niwie sokolej, Bronisław Nowakowski z Gniewkowa, Józef Ochocki z Janikowa, Józef Pachulski, Piotr Słowiński, Walenty Wagner z Tucznia, Piotr Wegner z Inowrocławia, ranciszek Wrzos z Kruszwicy.

**STRZELNO.** (mk) W nocy na czwartek nieznanymi sprawcami uprowadzili dwa pasące się na łące opodal zabudowania konie na szkodę rolnika Kupidury K. w Rzeszynie. Strata wynosi 800 zł. Konie uprowadzili prawdopodobnie cyganie, którzy obozowali w sąsiedniej wiosce. Dochodzenia przeprowadza policja.

— **Nieszczęśliwemu wypadkowi** uległa żona rolnika Kupidury Karolina z Rzeszyna, która jadąc do miasta tak fatalnie spadła z roweru, że złamała sobie obojczyk. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala pow. w Strzelnie.

**MOGILNO.** (mk) W salce parafialnej odbyło się organizacyjne zebranie Kółka Włościanek, mające na celu zjednoczenie gospodyń parafii mogileńskiej i podniesienia ich gospodarstwa. Zebraniu przewodniczyła delegatka Zw. Kół Włościanek Wlkp. z Poznania. Aktualny referat o przyszłości wygłosiła p. Radomska Rofia. Do zarządu wybrano pp. Radomską przeską, Molendową z Padnieńska zast., Przybylską Ireną z Babki sekretarką, Oorchowską z Chabska skarbniczką, radne Wesołowską J. z Olszy, Kaszyńską z Mogilna, Kopeczową z Wiccanowa i Przybylską z Chabska.

**GEBICE.** (mk) Jedna z letniczek Przyjeziera wybrała się na przejażdżkę kajakiem po jeziorze ostrowskim. W chwili, gdy kajak znajdował się na środku jeziora, wrócił się a letniczka wpadła do 8-metrowej głębiny. Na ratunek pośpieszył jej p. A. Łągiewski, który zdołał własnymi siłami wyratować kobietę od niechybnej śmierci.

— **Związek małżeński** zawarli p. E. Karmoniński z Dingerdiesen (Belgia) z p. Marią Jokisz.

**TRZEMESZNO.** (mk) W czasie ostatniej burzy, która przeszła nad tut. okolicą, uderzył grom w dwa stogi żyta maj. Zabenko. Stogi doszczętnie spłonęły.

**ŁABISZYN.** (c) Z dniem 19 bm. rozpoczął urządowanie burmistrz m. Łabiszyna p. Edmund Hauptmann.

**BARCIN.** (c) Ochotnicza Straż Pożarna w Barcinie przygotowuje obchód 10-lecia swego istnienia. Uroczystości odbędą się 4 września br.

— **W ostatnią niedzielę** odbyła się wielka impreza koła gm. LOPP, którą zaszczylił swoją obecnością wicestarosta Rodziewicz w zastępstwie starosty. Impreza dzięki ofiarnej pracy komitetu na czele z pp. Winieckim wypadła doskonale.

**SZUBIN.** (c) W Kornelnie na szkodę Michała Pawłaka spalił się stóg żyta wartości około 1.500 zł.

— **W Brzósłkach** na szkodę rolnika Antoniego Miniszewskiego spalił się dom mieszkalny, śpichlerz i część urzędzenia domowego. Straty oblicza pogorzelec na około 5.000 zł.

— **Prezesa rady ministrów** zarządzeniem z dnia 12 nadał brązowe krzyże zasługi pp. T. Czerwińskiemu, K. Dypczyńskiemu, M. Szramkowskiemu i W. Zakrzewskiemu za zasługi na polu pracy zawodowej.

**NAKŁO n. N.** W nocy na 19 bm. skradli dotychczas niewyśledzeni sprawcy w Nakle u p. H. Deutscha przy ul. Hallera 30 kilka worków pszenicy i żyta. Jak stwierdzono przy inwenturze, złodzieje popełniali kradzieże od dłuższego czasu, tylko zawsze w małej ilości, dopiero większej kradzieży

dokonano w nocy z 18 na 19. Straty ocenia się na 400—500 zł. Policja jest już na tropie złodziei.

— **W miejscowości Śmielin** pod Naklem przytrzymała policja włóczęgę z tłumokiem, w którym miał ubranie, suknie, bieliznę i różne inne przedmioty. Poszkodowani mogą odebrać swoje rzeczy na posterunku policji w Sadkach. Na niektórych sztukach bielizny widnieje monogram C. W.

**ROGOŹNO.** (a) W Boguniewie odbyło się uroczyste poświęcenie figury św. Wawrzynca, połączone z otwarciem i poświęceniem nowo wybudowanej drogi Boguniewo—Rogoźno. Poświęcenia dokonał ks. prob. Palmowski z Parkowa.

**WRZEŚNIA.** Ze sprawozdania wrzeńskiego koła Pań Ziemianek z kolonii dla dzieci wynika: Od 27 czerwca do 19 lipca przebywało w bursie gminnej 30 dzieci rodzin bezrobotnych z Wrześni, zaś od 22 lipca do 14 sierpnia przebywało 30 dzieci z Poznania ze „Stelli” i 10 dzieci z Niemiec. Dzieci były karmione dostojnie, ważone co kilka dni i badane przez lekarza. Bawili się w parku miejskim, korzystały z różnych zabaw, spacerów itd. pod opieką fachowych wychowawczyń. Panie ziemianki dostarczały zasobów w naturaliach i w gotówce, wizytując często kolonie. Opieką troskliwą otaczało kolonie nasze duchowieństwo, pomocą zaś materialną: zarząd miejski, cukrownie, mleczarnia, starostwo powiatowe i bursa gimnazjalna z prezesem p. Szyfterem. Dzieci czuły się na koloniach bardzo dobrze.

**GNIEZNO.** (fb) Nasze miasto posiada obecnie 33.094 mieszkańców, co stanowi w stosunku do liczby z dnia 1 stycznia br. 33.001 — niewielki wzrost. Zjawisko to należy sobie tłumaczyć liczną emigracją na roboty sezonowe do Francji i Belgii. Na ogólną liczbę 33.094 mieszkańców przypada

17.507 kobiet i 15.587 mężczyzn. Podział narodowościowy przedstawia się następująco: 32.290 Polaków, 633 Niemców, 148 Żydów, 14 Rusinów i 9 Rosjan.

— **W miejsce** dotychczasowego wójta gminy Gniezno, który w związku z wykrytymi nadużyciami w wójtostwie gnieźnieńskim podał się do dymisji, starosta powiatowy zamianował tymczasowym wójtem p. Romana Cerkaskiego z Gniezna. Nowonimowany wójt objął już urządowanie.

— **Związek małżeński** zawarł p. Ludwik Hernes, sekretarz tut. sądu z p. Gertrudą Cholewcyńską, córką znanego obywatela gnieźnieńskiego.

**OSTRÓW WLKP.** (lj) Przed trójosobowym trybunałem sądu okr. odbywała się tu przez dwa dni sensacyjna rozprawa karna przeciwko szajce przemytników w liczbie 30 osób, grasującej czas dłuższy na terenie Gornego Śląska, Jarocina i Poznania. Wobec niezjawienia się czterech głównych oskarżonych, a mianowicie Franciszka i Hildgardy Sokolów oraz Jana i Felicji Piotrowskich, sąd wyłączył ich sprawę i wyznaczył z urzędu nowy termin. Przesłuchano na rozprawie 15 świadków oskarżenia i dowodowych, którzy złożyli bardzo obciążające zeznania i na nich też sąd oparł wyrok, mocą którego skazani zostali: M. Smektałowa na 7 miesięcy więzienia, 5.823 zł grzywny i 1.914 zł równowartości sprzedanego towaru, S. Furman na 5 miesięcy więzienia, 999,75 zł grzywny i 564 zł równowartości towaru, a J. Włodarczyk, M. Jaroszowa, J. Świdorska i 9 pozostałych oskarżonych na grzywnę od 50—650 zł i zwrot równowartości towaru od 40—300 zł; ogółem skazano całą tę paczkę na blisko 12.000 zł grzywny. Pozostałych 16 oskarżonych uwolniono od winy i kary. Zlikwidowanie tak licznej szajki przemytników jest nowym sukcesem ostrowskiego obwodu straży granicznej.

po 20 gr., od 201—400 m kub. po 18 gr i od 400—1000 m kub. po 17 groszy.

— **Żydom** wstęp wzbroniony! U ujścia Piaśnicy w Dębku przy przygranicznym kamieniu wersalskim na przestrzeni około 300 m ustawili mieszkańcy Dębka dwie tablice. Na pierwszej figuruje napis: „Żydom na teren Dębka wstęp wzbroniony”, na drugiej „Wszelki nudyzm przeciwny moralności wzbroniony”. Brawo Dębki! Która miejscowość następna?

— **Budowa gmachu** urzędu skarbowego przy ul. Pierackiego 20 w Wejherowie dobiega końca. Jeszcze w ciągu bież. miesiąca przeprowadzone być mają archiwa do nowego gmachu, zaś cały urząd przenosi się z 1 września br.

## GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego”** mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

**Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.**

**Nocny dyżur pełni:**

Apteka „Pod Orlem”, 3 Maja 37, tel. 1360.  
Apteka „Pod Gryfem”, Legionów 33, tel. 1524.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

**REPERTUAR KIN:**

Apollo: „Walc nad Nową”.  
Gryf: „Mały marynarz” (polska komedia muzyczna).  
Orzeł: „W. Z. 6 nie „wylądował”.

— **Pomorski cech garbarski** przy stole obrad. W ub. tygodniu odbyło się kwartalne zebranie cechu garbarskiego przy liczonym udziale członków z całego Pomorza. Przewodniczył st. cech. p. Adranowski. Egzamin czeladniczy zdał p. Leon Ramczykowski z Chojnic. Do cechu przyjęto w charakterze nowego członka p. Józefa Lautenbacha z Lidzbarka. Sekretarz cechu p. Piekarz wygłosił referat o nowelizacji ustawy przemysłowej. Na wniosek podst. p. Brzozkowskiego uchwalono jednogłośnie paragraf aryjski.

— **Z targu bydłowego.** Na targ w dniu 19 bm. spędzono 260 koni i 1 osła. Za dobre konie płacono do 700 zł, za robocze od 300—500 zł, za starsze od 100—200 zł. Materiał w koniach był dobry, lecz obroty małe. Za bekonny płacono: za 100 kg kontraktowe 94 zł, za niekontraktowe 86 zł. Raciocowych zwierząt z powodu panującej przyszczyci nie spędzono.

— **Kiedy podlewać kwiaty na balkonach?** Zarząd Tow. Upiększenia Miasta wobec licznych zapytań mieszkańców Grudziądza podaje do wiadomości za naszym pośrednictwem, że podlewanie kwiatów na balkonach lub oknach może być dokonywane dowolnie z tym zastrzeżeniem, że przechodnie ulicą nie będą oblewani wodą. Przepis prawny określający pewne godziny na podlewanie kwiatów balkonowych nie istnieje.

— **Już zapoczątkowano odnowienie starej Fary.** W tym tygodniu rozpoczęto prace renowacyjne w tut. kościele farnym. Z zadowoleniem i radością przyjmują katolicy Grudziądza powyższą wiadomość i wspierają będą ofiarami rozpoczęte dzieło aż do całkowitego wykończenia.

— **Gdzie, co i komu?** Przez otwarte okno weszli do mieszkania wdowy p. Klary Dąbkowskiej (Forteczna 20) złodzieje i skradli kilka ubrań męskich oraz garderobę damską ogólnej wartości 345 zł. Do piwnicy p. Schönbergowej (M. Focha 10) włamali się za pomocą podobnych kluczy jacyś nieznanymi sprawcy i skradli skrzynię z garderobą zimową nieustalonej wartości.

— **Przywłaszczenie.** Niej. K. zam. przy ul. św. Wojciecha przywłaszczył sobie portmonetkę z mniejszą zawartością pieniężną, pozostawioną przez zapomnienie w urzędzie pocztowym przez robotnika Jana Jacę (Chełmińska 48).

— **Z obrad cechu fryzjerskiego.** Pod przewodnictwem st. cechu Poplewskiego odbyło się w „Gospodzie Rzemieślniczej” kwartalne zebranie cechu fryzjerskiego przy liczonym udziale członków i gości. Przez powstanie z miejsc uczczono pamięć tragicznie zmarłego członka cechu śp. Konstantego Kwiatkowskiego, po czym przyjęto do cechu nowego członka p. Kalinowskiego z Nowego. Po sprawozdaniach omówiono szereg spraw zawodowych oraz nowelizację ustawy przemysłowej. Referat na temat higieny i czystości w zakładach fryzjerskich wygłosił lekarz miejski dr. Urbański, drugi referat o oszczędności wygłosił wicedyr KKO m. p. Chmielewski. Pod koniec st. cechu Poplewski po serdecznym przemówieniu wręczył dyplom członka honorowego i upominek p. Maksymilianowi Kurlendzie z okazji 50-lecia jubileuszu mistrzowskiego i członkostwa cechu, zaś radca Pahlke złożył sędziemu jubilatowi życzenia z ramienia Izby Rzemieślniczej i wręczył dyplom pamiątkowy.

## Dlaczego nie można przystąpić do odbudowy spalonej części miejscowości Osie?

**Osie.** (t) W czerwcu br. zniszczył pożar jedną z dzielnic dużej miejscowości Osie, pozabawiając 12 właścicieli dobytku, a 17 rodzin dachu nad głową. Pogorzelnicy nie założyli rak, bo to nic nie pomoże, lecz zabrali się do usunięcia rumowisk i po otrzymaniu kwot ubezpieczeniowych przystąpili do zwózki materiału budowlanego, do wykonania planów budowy domów, bo przecież lato mija i do zimy trzeba wystawić dach nad głową. Trzeba i stodoł dla żniwa i obór do ulokowania trzody chlewnej. Niestety, przy odbudowie zniszczonej części wsi jest jedno ale... Sierpień ma się ku końcowi, a tu nie ma znaku budowy.

**PRZECHOWO.** (t) Urządzona przez komitet budowy kościoła wenta na cele budowy kościoła w Przechowie przyniosła czystego zysku około 3.400 zł. Jest to bardzo pokaźna suma, która pozwoli wykonać niejedną robotę przy nowowznoszonej świątyni.

**ŚWIECIE.** (t) Policji świeckiej udało się znieść szajkę rowerokradów, zamieszkałych w okolicy Świecia: Piskarkach, Wiagu itd., a operujących w dni targowe w Świeciu, po korytarzach urzędów itd. W ostatnich tygodniach nie było bodaj targowego dnia, by nie zgłoszono kradzieży roweru. Szajkę osadzono w areszcie.

**WETPIE.** (t) Nasza cicha wieś godnie uczciła rocznicę „Cudu nad Wisłą”. Na terenie położonym w centrum wsi, służącym dotąd za śmietnisko wiejskie i rumowisko, po nawiezieniu 450 fur żwiru i zniwelowaniu urządzono wzorowy plac sportowy, który zasiany trawą i obsadzony żywoptem dziś stał się ozdobą wsi. Właśnie w rocznicę Cudu nad Wisłą odbyło się poświęcenie nowego boiska przez proboszcza ks. Kądziele z Lniana, który poprzednio odprawił mszę św. połową przed święto odmalowanym pomnikiem wolności. Do tej uroczystości przyłączyła się i druga: 15-lecie miejscowej ochotniczej straży pożarnej. Zaraz po nabożeństwie i poświęceniu boiska odbyła się akademja jubileuszowa w ogrodzie p. Dekowskiego. Prezes oddziału powiatowego Zw. Straży Pożarnych p. Rydzkowski wręczył dyplomy uznania za długoletnią i staranną pracę w straży pp. Synakiewiczowi i Topolińskiemu oraz odznaczenia za wysługę lat: za 15 lat pp. Synakiewicz, Kufel Fr., Malinowski A., Kalinowski L., Tobolski I. i Augustyn, za 10 lat pp. Topoliński Kl., Tobolski Fr., Kufel St. i Dekowski Józef i Jan. W czasie akademji przemawiali jeszcze pp. wójt Zborowski z Lniana i instruktor pożarniczy Malinowski ze Świecia.

**CHELMNO.** (lm) Za zasługi położone na polu służby bezpieczeństwa zostali pp. przewodnik Kłos i st. post. Pawlicki oraz Hetmański odznaczni brązowymi krzyżami zasługi.

**GNIEW.** (as) W dniu 16 bm. wśród zagadkowych okoliczności zaginał zamożny rolnik 36-letni Wiktor Nowak, zam. z rodzi-

żaden z pogrzalców nie buduje, zboże gnije w stertach, zamiast być ulozonym w stodołach, inwentarza nie ma gdzie ulokować. Dlaczego tak jest? — pytamy pierwszego z brzegu pogorzelnca.

Okazuje się, że **nie nastąpiło dotąd zatwierdzenie planu zabudowy tej części wsi.** Plan leży gdzieś w wyższych instancjach i pogorzelnicy z dnia na dzień niecierpliwiej, ostatnio już coraz niecierpliwiej, wyczekują na jego powrót, bo inaczej przed zimą nie ma mowy o wybudowaniu się. Szusne żale zainteresowanych możemy tylko poprzeć.

na w Opaleniu pow. Tczew, który 16 bm. wyjechał rowerem do Gniewu, dokąd wcale nie przybył. W kilka dni później dwaj rybacy pomiędzy Tymawą a Jażwiskami w pow. tczewskim znaleźli porzucone nad brzegiem Wisły części garderoby oraz rower, które to rzeczy stanowiły własność zaginionego. Przepuszczacz należy, że rolnik Nowak padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku lub zbrodni względnie też popełnił samobójstwo. Policja prowadzi energiczne śledztwo, mające na celu wyświelenie tej ponurej tajemnicy.

— **Kino Apollo: „Piętnastolatka”.** Kino Gryf: „Kain i Mabel”.

— **W biegu kolarskim** o mistrzostwo KPW Tczew na trasie Tczew—Starogard—Pelplin—Tczew (60 km) zdobyli: 1 miejsce Tadeusz Drajkowski 2:18:50 sek., 2) Paweł Klein 2:37:35 sek., 3) Wiktor Andrzejewski 2:42:35 sek., 4) Stefan Andrzejewski.

— **Funkcjonariusze** wydziału śledczego przytrzymał za włamanie do mieszkania pewnego lekarza w Tczewie 36-letniego robotnika Franciszka Puckiego (ul. Ogrodowa) i 18-letniego robotnika Albina Świeczkowskiego (Nowy Rynek).

— **Na statku pasażerskim „Carmen”,** kursującym na przestrzeni Gdynia—Tczew, nieznanymi „doliniarz” skradł pasażerowi Leonowi Morawskiemu zegarek męski, wartości około 60 zł.

— **W związku z** szerzącą się w pow. tczewskim przyszcycą starostwo powiatowe wydało ostry zakaz sprzedaży na targach małych i wielkich w Tczewie, Gniewie i Pelplinie mleka i przetworów mlecznych za wyjątkiem sera tyłżkowego. Zabroniono również dostarczanie mleka i przetworów mlecznych przez producentów i handlarzy składom spożywczym itp. Do zakupu od producentów i sprzedaży mleka i przetworów mlecznych upoważnione są jedynie mleczarnie w Tczewie, Pelplinie i Gniewie, posiadające urządzenia do pasteryzowania nabiału.

**WEJHEROWO.** (ap) Obniżkę ceny na gaz zaprowadziła w tych dniach gazownia miejska w Wejherowie. Obniżka obowiązuje od 1 sierpnia br. wynosi obecnie przy miesięcznym zużyciu od 1—10 m kub. po 27 groszy za m<sup>3</sup>, od 11—20 m kub. po 25 gr, od 21—30 m kub. po 22 gr, od 31—200 m kub.



# Kronika Gdynńska

Gdynia, dnia 23 sierpnia 1938 r.

**Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:**

- Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 1844.
- Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.
- Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
- Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
- Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

**Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cuklernią Fangrata), tel. 14 60.**

**Telefony: Straż póżarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.**

## REPERTUAR KIN:

- Bajka:** „Motyl Hiszpański”.
- Lido:** „Maski Lorda Blakeya.”
- Lily Chylonia:** „Wacusi”.
- Morskie Oko:** „Narceczona z przypadku”.
- Miraż Orłowo:** „Ostatni akord”.
- Polonia:** „Przedziwne kłamstwo” Nini Petrowny.
- Zorza Grabówek:** „Za cudze winy”. Na scenie rewia pt. „Ecie pecie”.

— **Osobiste.** P. Szczeban Jakubowski właściciel baru „Okocim” został odznaczony Krzyżem Niepodległości.

— **Straż póżarna** interweniowała w pożarze, który powstał przy ul. Szkolnej 6 w zakładzie krawieckim Szlittmana. Pożar powstał od żelazka elektrycznego.

## Gdynia

**Restauracja Dworcowa** właśc. Józef Berendt

zaprasza na znane, dobre i tanie **śniadania, obiady i kolacje.** Dla wycieczek niżki. (14709)

**Prywatne 2-letnie Liceum Gospodarcze w Gdyni, ul. Morska 77**

przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny 1938-39. Liceum Gospodarcze przygotowuje uczennice do prowadzenia pensjonatów, hoteli, gospodarstw rodzinnych i zbiorowych. Absolwentki uzyskują prawa do nauczania gospodarstwa domowego w szkołach zawodowych po odbyciu zawodowej praktyki i jednorocznej praktyki pedagogicznej. Poza tym mają prawo wstępu na wyższe uczelnie. Internat na miejscu. (15066)

— **Poświęcenie pochylni nowej Stoczni Gdynskiej.** Jak już donosiliśmy, w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 11.30 odbędzie się poświęcenie pochylni oraz położenie stępki pierwszego statku, jaki będzie budowany na nowych terenach Stoczni Gdynskiej przy kanale portowym. Na uroczystość powyższą zaproszeni zostali przedstawiciele władz z zainteresowanych sfer przemysłowych oraz prasy.

— **Wyjazd delegacji Izby Przemysłowo-Handlowej do Królewca.** Dnia 20 bm. wyjechała, na zaproszenie dyrekcji Międzynarodowych Targów Wschodnich, do Królewca delegacja Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni w osobach wicedyrektora Izby p. Adama Szymańskiego, p. Tadeusza Marchlewskiego oraz referenta prasowego Izby p. red. Edmunda Urbańskiego. Poza zwiedzeniem XXVI-tych Niemieckich Targów Wschodnich wymieniona delegacja weźmie udział w konferencjach gospodarczych polsko-niemieckich, jakie odbędą się w ramach Targów. Poza tym z Gdyni wyjechała na Targi Królewskie wycieczka sfer handlowo-przemysłowych.

— **Minister szwedzki w Gdyni.** W sobotę zatrzymał się w Gdyni w godzinach rannych podczas przejazdu samochodem z Berlina na Targi w Królewcu poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Królestwa Szwecji w Berlinie p. Arvid Richert w towarzystwie attaché poselstwa szwedzkiej marynarki wojennej p. kom. H. Muhla. Goście szwedzcy złożyli wizytę w Urzędzie Morskim i w towarzystwie zastępcy dyrektora Urzędu Morskiego p. mgr. St. Walewskiego oraz sekretarza Urzędu p. J. Sieradzkiego zwiedzili szczegółowo port gdyniński, jego urządzenia i także przybyły do portu motorowiec „Batory”. Po zwiedzeniu portu min. Richert złożył również wizytę generalnemu konsulowi Królestwa Szwecji w Gdyni p. inż. N. Korzonowi oraz konsulowi Królestwa Norwegii p. L. U. Svendse-nowi. Na zakończenie swego pobytu w Gdyni goście szwedzcy udali się do Szwedzkiego Domu Marynarza, skąd w południe odjechali w dalszą podróż. Pobyt p. min. Richerta w Gdyni miał charakter ściśle prywatny.

— **Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży** uprzejmie zawiadamia rodziców i młodzież, że powróci dzieci z kolonii letnich II turnusu nastąpi: 1) z kolonii Osiek k. Skórcza 24 bm. o godz. 17.36, 2) z kolonii Gowidłino 26 bm. o godz. 19.30, 3) z kolonii Raduń 26 bm. o godz. 8.34, 4) z kolonii Zawory 26 bm. o godz. 16.06, 5) z kolonii Sulęcyno 25 bm. o godz. 13.00, 6) z kolonii Zagórze 26 bm. o godz. 11.00.

# Amerykański tłumacz „Marii Stuart” gościem Gdyni.

Gdynia. Pomiędzy pasażerami, którzy przybyli do Gdyni znajdowali się: dyrektor linii Gdynia—Ameryka w Nowym Jorku **R. Kutylowski**, kierownik oddziału PAT w Nowym Jorku **W. Morawski** z małżonką. Pani **Frances Parkinson Keyes** z sekretarką, jedna z najbardziej w Ameryce poczytnych autorek. Pani **H. Hodges**, małżonka profesora uniwersytetu nowojorskiego, który przebywa obecnie w Polsce, pracując na biografii marszałka Śmigłego-Rydza. **Alex Zambory**, redaktor węgierskiego dziennika „Hirado” w Perth Amboy, N. J.

Pomiędzy pasażerami, którzy wylądowali w Kopenhadze byli: **konsul generalny Finlandii w Nowym Jorku Carl Altio**, dyrektor orkiestry symfonicznej w Turku **T. Hannikainen**, oraz dziennikarz z Cincinnati, Ohio, **H. Wolfe**, którego książka p. t. „The German Octopus” (Niemiecka ośmiornica), wywołała ogromne wrażenie w sferach politycznych Ameryki. Większość pasażerów amerykańskich będzie powracała do Ameryki również na „Batory”. Prawdziwie amerykańskie tempo stosują w swej podróży państwo **Cornelius z Buffalo**. Przybyli oni w sobotę do Gdyni

i po zwiedzeniu Gdyni i Gdańska wyjechali do Berlina. Po krótkim pobycie pojedą oni do Paryża, a stamtąd w czwartek do Cherbourg, aby na pokładzie „Batorego” udać się z powrotem do Ameryki.

Największe zainteresowanie wzbudziło niewątpliwie przybycie do Polski prof. **Artura Colemana**, prof. literatury na uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. Profesor Coleman oświadczył w krótkiej rozmowie korespondentce „Dziennika Bydgoskiego”, że **obecny jego przyjazd do Polski jest już piątym z rzędu i ma na celu nawiązanie kontaktu z przedstawicielami literatury polskiej podczas 10-dniowego pobytu.** Prof. Coleman dokonał przekładu „Marii Stuart” Malczewskiego i „Marii Stuart” Słowackiego, a obecnie opracowuje gramatykę języka polskiego dla anglosasów.

W Gdyni zamierza prof. Coleman złożyć wizyty Komisarzowi Rządu **mgr. Sokolowi, Instytutowi Bałtyckiemu i Lidze Morskiej i Kolonialnej.** Po 10-dniowym pobycie w Polsce prof. Coleman wyjeżdża na kongres historyków do Szwajcarii. W Ameryce prof. Coleman cieszy się sławą wybitnego znawcy zagadnień polskich.

## „...Ale tego bit Gdańszczany!”

Gdynia. W poniedziałek wieczorem o godz. 20 wyszedł z Gdyni do N. Yorku motorowiec „Batory”, zabierając na swym pokładzie około 400 pasażerów oraz ładunek i pocztę. Podczas swej podróży m/s „Batory” zawinie do Kopenhagi oraz Cherbourg, skąd zabierze dalszych pasażerów. Przyjazd motorowca do New Yorku przewidziany jest dnia 1 września a jego powrót do Gdyni dnia 13 września. Między pasażerami znajduje się wojewoda warszawski b. min. Jerzy Paciorkowski, który wyjeżdża do Cherbourg a grupą przemysłowców rumuńskich, udających się do Kopenhagi.

Przeglądając książkę pamiątkową m/s

„Batorego”, w której widnieją podpisy licznych osobistości, które przebywały na pokładzie motorowca, znajdujemy także piękny wiersz **Józefa Birkenmajera**, który pisze m. in. co następuje:

„Nasz Stefan Batory wielki  
Gromił moskiewskie bojary  
Lubił gorzką i krópelki  
Kochał także tokaj stary  
I nie gardził Gdańską wódką  
Ale tego bit gdańszczany  
Pludrów - szwabów trzymał krótko  
Nie był to król malowany  
Nasz Batory numer drugi  
Chociaż malowany pięknie  
Gdy się weźmie do żeglugi  
Także Gdańska się nie zleknie.

## Dożynki kaszubskie.

Gdynia-Cisowa. W dniu 4 września br. urządza komitet dożynkowy w Gdyni-Cisowej „Dożynki kaszubskie” na polanie przy ul. Chyłańskiej — obok dworca kolejowego. Protokolat nad dożynkami łaskawie objeli wojewoda pomorski p. min. Raczkiewicz i J. E. ks. biskup dr Okoniewski.

Dożynki kaszubskie to przegląd piękna folkloru kaszubskiego, który zasługuje na szczególną uwagę. W czasie długoletniej niewoli, mimo różnych przesładowań ze strony zaborcy, **Kaszubi dzięki swej twar-**

dej i zahartowanej jak stal woli, przetrwali i wierni pozostali swym dawnym tradycjom i obyczajom. Właśnie dożynki były jednym z tych fundamentów, które przyczyniły się do zachowania polskości Kaszub. W nich to widzimy całość i potęgę ducha Kaszub, tych **niepokonanych bojowników o polskie morze.** Dlatego tym więcej zasługują na uwagę.

Szczere i gościnne serca Kaszubów zapraszają wszystkich na uroczystości dożynkowe.

## „Potrzebny kupiec-żelazniak”

Pomorzanie na Kresach Wschodnich czują się doskonale.

Toruń. Często spotyka się ludzi, którzy pytają się: czy warto jechać na Kresy Wschodnie i tam próbować szczęścia? Czy prawdą jest to, co niejednemu opowiadają, iż trudne są warunki, że trudno „wyttrzymaść” itp.

Pisaliśmy już o tym przed kilku miesiącami, a obecnie zamieszczamy wywiad z rodowitym Pomorzanie, który osiedlił się w Pińsku i — jak wynika z rozmowy — to dobrowolne wygnanie b. sobie chwali.

— Cóż tam słychać na Kresach? — pytam ogorzalego pioniera (znana nam dobrze metoda walki żydowskiej nie pozwala mi podać nazwiska).

— Doskonale. Przyjechałem na Pomorze na kilka dni, załatwiam swoje sprawy i wracam. Na wstępie imieniem osiedleńców chcę podziękować „Dziennikowi Bydgoskiemu” za ruszenie na swych łamach tego „żydowskiego gniazda os... Nie ma pan wprost wyobrażenia, jak żydostwo przejęło się Waszymi uneniacjami, które w 100 procentach odpowiadały prawdzie.

W dalszym ciągu co prawda żydzi **bojkotują osiedleńców przez niewynajmowanie lokali, niesprzedawanie surowców itd., — ale nas to tylko dopinguje do bardziej wyteżonej pracy, która daje nam realne korzyści.** Życzliwość tamtejszej ludności jest rozbrajająca i dzięki temu dość łatwo nam walczyć z żydami. A żydzi w dalszym ciągu są bezczelni. Twierdzą np., że „Polacy są z powietrza. My (żydzi) jesteśmy autochtonami tej ziemi. Nam Zabotyński powiedział, że tutaj jest Palestyna, a wy jesteście przybyszami, spadniętymi z powietrza...”

— Spadniętymi z powietrza?...

— Aha! Dosłownie. W takim Pińsku to w sobotę trudno iść chodnikiem, gdyż panuje ścisła, a żyd nie ustąpi. Ulicami maszerują **zwarte oddziały umundurowanej młodzieży żydowskiej** ze śpiewem, a właściciele w wrzaskiem... W świetlicach, gdzie koncentruje się życie towarzysko-kultural-

no-społeczno-polityczne, ruch panuje wielki. Ostatnie wypadki w Palestynie odbiły się u tamtejszych żydów głośniejszym echem. Ukazały się plakaty, afisze, ulotki, w których nawołuje się **do ofiarności pieniężnej na rzecz żydów w Palestynie.** Osobno odbywają się zebrania, na których omawia się sytuację w Palestynie.

— Co jeszcze ciekawego?

— Może takie „kwiatki”: Z. Z. Z. opanowany przez żydów. Poza kierownikiem Polakiem cały sztab żydowski. Sądzę, że władze nasze zainteresują się właścicielami fabryki dykty i fornieru w Horodyszczach pod Pińskiem. Są to oczywiście żydzi. Jeden z nich (nazwiska w tej chwili nie pamiętam) na konferencji z przedstawicielami robotników, zrzeszonych w Zjednoczonych Polskich Związkach Zawodowych oświadczył w wulgarny sposób, że **„Zanim fabrykę spolszczycie — na fundamentach nie pozostanie ani jednej cegły”.** Dalej dodał, że będzie tepił wszelki ruch nacjonalistyczny, nazywając polskich robotników hitlerowcami, — wreszcie groził usuwaniem z pracy.

Interesujące szczegóły znad granicy polsko-sowieckiej prześlę panu w najbliższych dniach. Będą to sensacje niepośledniej miary. Teraz już czas na pociąg.

Acha, jeszcze jedno, bardzo ważne. Niech pan napisze, że w Pińsku potrzebny jest kupiec Polak z branży żelaznej. Zapewniona dostawa do wszystkich urzędów, egzystencja murowana! Tylko z pewnym kapitałem i energią życiową.

Proszę również dodać jeszcze raz, że my osiedleńcy na Kresach Wschodnich pomimo walki z żydostwem, które nie przebiera w środkach — **czujemy się doskonale.**

Zyczenie mojego rozmówcy-pioniera jak najwierniej odtworzyłem. Na zapowiedziane sensacje będę czekał.

R. K.

Przez od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
Kobuje się również  
**PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE: KATARZE**

0362

# Kronika Toruńska

Toruń, dnia 23 sierpnia 1938 r.

**Nocny dyżur pełnią apteki:**  
„Pod Orłem” — śródmieście.  
Sw. Anny — Bydgoskie Przedmieście.  
Pod Łabedziem — na Mokrem.  
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

**Pogotowie straży póżarnej tel 12-44.**

**Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.**

**Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.**

## REPERTUAR KIN:

- Aria:** „Dzieci ulicy”.
- As** — Nieczynne.
- Mars:** „Tajemnica nocnego lokalu”.
- Świt:** „Zbłądziłam”.

— **Psy zdały egzamin.** Na placu tresury obok „Grzyba” w Toruniu odbył się drugi w tym roku egzamin z tresury psów, do którego stanęło 9 psów. Komisja kwalifikacyjna składała się z pp. dr. Schwartza, plk. Rodewalda i Augoskowskiego. Kursy odbywały się pod kierownictwem p. Białowasa. Klub Kynologów w Toruniu postanowił w dalszym ciągu urządzać takie kursy, przyjmując zgłoszenia na placu tresury psów.

— **Kradzież 624 fajek.** Jan Cieśliewicz, zam. przy ul. Wielkie Garbary 11, gdzie również mieści się jego skład z wyrobami tytoniowymi, zgłosił kradzież 52 tuzinów fajek, 1 futerału z przyborami do manikuru i 1 okularów, wszystko og. wart. ok. 800 zł. Złodziej, który dopuścił się tej kradzieży, musiał chyba przyjechać pod sklep z wózkiem ręcznym, gdyż inaczej ciężaru 624 fajek (52 tuziny) nie uniósłby. Policja przeprowadza dochodzenia celem wykrycia sprawcy i amatora tak licznych fajek.

— **Kradzież roweru.** Leokadia Wierchowka, zam. w Stawkach przy ul. Okólnej 69 zgłosiła kradzież roweru damskiego wartości ok. 100 zł. Dochodzenia w toku.

## Ogrodnicy z Pomorza obradowali w Toruniu.

Toruń, 23. 8. W ub. niedzielę w sali książkowej „Dworu Artusa” odbyło się walne zebranie rady głównej Pomorskiego Towarzystwa Ogrodniczego, które zagał prezes Celmer z Torunia, witaając przedstawiciela Pom. Izby Rolniczej inż. Fiedlera, prezesa Wielkopolskiego Tow. Ogrodn. Skrzypczaka z Poznania, delegatów poszczególnych oddziałów oraz przedstawicieli miejscowej prasy.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Skrzypczaka, na sekretarza p. Kłosińskiego, na ławników pp. Hozakowskiego i Tomaszewskiego. W ciągu obrad przedpołudniowych sekretarz P. T. O. p. Chojnicki odczytał protokół konferencji prezesów oddziałów z dnia 22 maja b. w Toruniu.

Po przerwie obiadowej zabrał głos prezes Celmer, który złożył bardzo obszernie sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu. Ze sprawozdania tego wynika, iż praca zarządu była bardzo gorliwa i dała rezultaty. Główna troska zarządu szła w kierunku zorganizowania ogólnego ogrodnictwa pomorskiego, celem podniesienia polskiego stanu posiadania. Praca poszczególnych oddziałów z zarządem była bardzo ożywiona i konsolidacyjna. W celu obrony ogólnych interesów ogrodników pomorskich, zarząd nawiązał ściśle kontakt z Związkiem Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych w Warszawie.

Również w celu ogólnego porozumienia się w sprawach zagadnień ogrodniczych odbyła się specjalna konferencja informacyjno-porozumiewawcza. Na tej konferencji przeprowadzono reorganizację dawnego Związku Właśc. Gospodarstw Ogrodniczych o tyle, że utworzono Pomorskie Tow. Ogrodnicze oraz zmieniono statut. Statut ten na niedzielnym walnym zebraniu rady głównej, po dokładnym przedyskutowaniu uchwalono i przyjęto.

Po tak wyczerpującym sprawozdaniu zebrani jednogłośnie udzieli absolutorium ustępującemu zarządowi.

Nowy zarząd wybrano w składzie następującym: pp. prezes — **Tomaszewski** z Gniewkowa, I wiceprezes — **Celmer**, II wiceprezes — **Hozakowski**, sekretarz — **Chojnicki**, skarbnik — **Zawadzki** z Torunia; ławnicy pp.: **Łatos** z Włocławka, **Czyżak** z Wyrzyska, **Bosia owski** z Bydgoszczy i **Rapior** z Pępina.

Komisję rewizyjną tworzą pp.: **Kłosiński** (Toruń), **Tomaszewski** (Toruń) i **Schroeder** z Bydgoszczy. Preliminarz budżetowy uchwalono w wysokości 2225 zł.

Ponadto uchwalono, że poszczególne oddziały będą płacić rocznie 4 zł od członka do kasy P. T. O.

Po przyjęciu programu pracy P. T. O. i załatwieniu spraw natury czysto organizacyjnej zebranie zakończono.

# Kronika

Bydgoszcz, dnia 23 sierpnia 1938 r.

## KALENDARZYK

Dziś: Filipa Benicjusza w.  
Jutro: Bartłomieja ap.  
Wschód słońca o godzinie 4.54.  
Zachód słońca o godzinie 19.9.

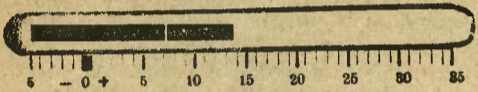
## Stan pogody.

### Wróża rozpogodzenie.

Chłodne i wilgotne powietrze polarnomorskie dotarło już do wschodnich dzielnic Polski, wypierając ciepłe powietrze zwrotnikowe. W związku z tym wczoraj w wileńskim, na Polesiu, Podolu i Wołyniu było jeszcze pogodnie i upalnie, gdyż temperatura wahała się tam w granicach od 27—30 st., natomiast na pozostałym obszarze kraju panowała pogoda chmurna i dżdżysta, a temperatura wynosiła od 12—19 st. Dziś w Bydgoszczy nadal pochmurno i nieco chłodniej. Od dzisiaj pogoda na zachodzie i środku kraju będzie stopniowo polepszać się. W Bydgoszczy jeszcze nie zaobserwowano zmiany.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



## DYŻURY NOCNE APTEK od 22—28 sierpnia:

- 1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich, telefon 3682.
- 2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

## Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

**MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej** otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

**MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br Pierackiego 8,** otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— **Biblioteka Nowości TGL** przy ulicy Gdańskiej 30. I. p. podaje do łask wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

— **Jubileusz kapłaństwa ks. Alojzego Kaluschke.** W dniu 24 sierpnia przynada 25-ta rocznica święceń kapłańskich księdza Alojzego Kaluschke, prebendarza kościoła Pojezuickiego w Bydgoszczy. Parafia niemiecko-katolicka w Bydgoszczy urządza obchód jubileuszowy dla swego duszpasterza w najbliższą niedzielę. Ksiądz-jubilat, wychowanek gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, nie jest politykiem i nie należał nigdy do bojowych „dajczkatolików”, lecz był zawsze sprawiedliwy i przystępny dla wszystkich, to też i wśród Polaków ma licznych przyjaciół. Czcigodnemu jubilatowi składamy najszczerze życzenia: Ad multos annos!

— **Za pracę niepodległościową na Pomorzu** otrzymała Medal Niepodległości pani Helena Fredykowska, małżonka p. Stefana Fredyka, dyrektora związku samorządowego powiatów, zam. w Bydgoszczy.

## Złoty krzyż zasługi

po raz pierwszy otrzymał p. Julian Młodnicki, prac. kontraktowy urzędu wojew. w Toruniu. Złotym krzyżem zasługi po raz drugi został odznaczony p. Jan Bigocki, urzędnik starostwa w Wągorzędzie.

## Amator dobrych napoi.

W restauracji Jana Jankowskiego przy ul. Jagiellońskiej 12 jadł z dużym apetytem i pił z jeszcze większym niej. Br. K., zamieszkały przy ul. Zduny 8. Syty i napojony, jednak nie okazał chęci zapłacenia za spożyte pokarmy i napoje, natomiast ulotnił się, za co będzie „mieć sprawę” z policją.

## Sezon kradzieży drobiu już się rozpoczął.

Drób już podrosł, kaczka czy gęś ma poza pierzem i smaczne mięso, to też złodziej-specjaliści od drobiu już rozpoczęli swą działalność. Niewykryci dotąd złodzieje skradli z chlewa Anny Brandel zam. przy ul. Ruskiej 49 — 9 kaczek, a z chlewa Stanisława Rożka w Gogolinie — 9 gęsi o białym upierzeniu.

# Niepokojące wiadomości mogące wpłynąć ujemnie na stosunki polsko-niemieckie.

Przytaczamy tutaj dosłowny tekst, uzasadnienie zarządzonej w dniu wczorajszym konfiskaty „Dziennika Bydgoskiego”:

Sąd Grodzki w Bydgoszczy na posiedzeniu niejawnym w dniu 22 sierpnia 1938 r. po rozpoznaniu wniosku Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 22 sierpnia 1938 (I. Ds. 143/38) o wydanie na zasadzie art. 153 § kpk. postanowienia, zarządzającego zajęcie nakładu czasopisma pt.: „Dziennik Bydgoski” nr 191 na dzień 23 sierpnia 1938, postanowił: zająć nakład czasopisma pt. „Dziennik Bydgoski” nr 191 na dzień 23 sierpnia 1938, albowiem art. na str. 1 pt.: „Wyrzucony z pociągu kolejarz rozpoznał zbirów gdańskich” od słów: „Wywołany” do słów: „prowokacjami” i od słów: „na rany” do słów: „przysięgamy” i za art. na str. 2 pt.: „Pojęzna manifestacja społeczeństwa grudziądzkiego przeciw bezprawiom i gwałtom gdańskim” sam tytuł i od słów: „Podniosły” do słów: „Rodakom gdańskim” i za art. na str. 8 pt.: „Nie damy nawet guzika oderwać od szaty Rzeczypospolitej Polskiej” od słów: „Zebranie” do słów: „w Gdańsku” i od słów: „jako pierwszy” do słów: „gdańskich” i od słów: „Gdańsk” do słów: „z Polski”.

Treść wyżej wymienionych artykułów zawiera **niepokojące wiadomości, mogące wpłynąć ujemnie na stosunki polsko-niemieckie.** (Podkreśl. nasze. — Red.) Podobne wiadomości zostały zajęte następujących czasopismach: „IKC” nr 232 na 23 sierpnia 1938, „Nowa Rzeczpospolita Polska” nr 141 z dnia 21 sierpnia 1938 i „Gazeta Pomorska” nr 54 A/B z dnia 22 sierpnia 1938 i „Gazeta Gdańska” nr 189 z dnia 22 sierpnia 1938.

Wyżej wymienione artykuły zawierają cechy występku z art. 127, 170, 36 k. k. i § 20 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r.

(—) **Tuszowski**, sędzia grodzki.

Co mówią zacytowane paragrafy kodeksu karnego.

**Art. 127:** Kto w miejscu lub w czasie zajęć urzędowych albo publicznie **znieważa władzę**, urząd, wojsko lub marynarkę wojenną albo ich jednostki — podlega karze aresztu do lat 2 lub grzywny. (Przez „władzę lub urzędy” należy rozumieć organy władzy państwowej **polskiej**, objaśnia komentarz k. k.).

**Art. 170** brzmi: Kto publicznie rozpowszechnia **falszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny...**

Nasze wiadomości **nie były fałszywe**, co udowodnimy przed sądem.

## Ludwik Solski otwiera nowy sezon Teatru w Bydgoszczy.

W dniu 23 sierpnia br. rozpoczyna próby z zespołem artystycznym naszego teatru mistrz sceny polskiej Ludwik Solski, który na zaproszenie dyrekcji teatru poza występem w swojej genialnej kreacji Judasza podjął się również reżyserii dramatu w 5-ciu aktach K. H. Rostworowskiego pt. „Judasza z Kariothu”. Premiera wyznaczona na dzień 3 września br.

Każdy występ Ludwika Solskiego jest świętem sztuki polskiej, bo działalność tego genialnego aktora stanowi jedną z najpoważniejszych kart z historii sceny i sztuki polskiej.

W pozostałych głównych rolach przedstawia się bydgoskiej publiczności: J. Domańska w roli Racheli, żony Judasza, B. Roslan w roli Kaiphasza, E. Szafranski w roli św. Piotra, St. Malatynski w roli św. Jana, St. Dębicz w roli Annasza, J. Okońska w roli Marii z Magdali. Poza tym udział bierze cały zespół.

Piękną nową szatę dekoracyjną przygo-

towują artyści malarze J. Przeradzka i Aleksander Jędrzejewski.

Dyrekcja Teatru, mając na celu udostępnienie zaznajomienia się jak najszerszych warstw społeczeństwa naszego miasta z pięknym utworem K. H. Rostworowskiego i z niezrównaną kreacją Ludwika Solskiego, pozostawia normalne ceny miejsc na gościnne występy oraz udziela zniżek dla organizacji i ich członków.

W dniu 2 września o godz. 20 w gmachu Teatru Miejskiego odbędzie się odczyt Adama Grzymały-Siedleckiego pt. „Karol Hubert Rostworowski człowiekiem i artystą”. Po odczycie nastąpi uroczystość przemianowania Teatru Miejskiego zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej na „Teatr Miejski im. Karola Huberta Rostworowskiego”.

Odczyt Adama Grzymały-Siedleckiego, omawiający całokształt życia i twórczości znakomitego pisarza niewątpliwie zbudzi wielkie zainteresowanie. Ceny miejsc od 20 gr do 1 zł. Organizacje i zgłoszenia grupowe korzystają ze zniżek.

## Dożynki w Miedzynie.



Panna Lidia Dzierżogowska w towarzystwie p. Joachima Ostrowskiego wręczyła wieńiec dożynkowy państwu Mateuszowemu Kamińskiemu, po czym młodzi z Tow. Obywateli i Miłośników przedmieścia Miedzyni zatańczyli ognistego mazura. Gospodarzem udatnej imprezy ludowej był p. Bysikiewicz, mistrz zduński, z Bydgoszczy.

## Pruszczycy szerzą się w okolicy Bydgoszczy.

„Orędownik powiatu bydgoskiego” podaje najnowsze zarządzenie o zwalczaniu pruszczycy.

Stan pruszczycy według ustalonych okręgów zapowietrzonych i zagrożonych, obejmuje: 1) w gminie Bydgoszcz gromady: **Ciele** (18 zagród), **Kruszyn Kraiński** (12 zagród), **Białeblota** (zagroda Leona Megera i stacja kolejowa Jasinieć), **Zielonka** (20 zagród) i **Brzoza** (19 zagród); 2) w gminie

Dobrcz: majątność **Gądecz** i **Strzelce Górne**, tudzież w gromadzie **Strzelce Dolne** — 18 zagród i w **Trzeciewcu** — 6 zagród; 3) w gminie **Solec Kujawski**: całe Dąbrowy Wielkie, Leszyce, Chrośno i Kabat; 4) w gminie **Osielsko**: 6 zagród w Łoskoniu i folwark Anastazego Graduszewskiego w Jaruzynie; 5) w **mieście Bydgoszczy** tylko część ulicy Fordońskiej i zagrodę Pawła Kusego przy ulicy Kijowskiej.

## Miotłą w głowę.

Portier jednego z domów przy ul. Nakielskiej — Grochowski, zamiatał w sobotę klatkę schodową, na której bawili się dzieci. Kiedy portier chciał je usunąć, w obronie dzieci stanął jeden z lokatorów. Interwenującego lokatora portier uderzył miotłą w głowę, powodując dotkliwie jej zranienie. Ofiarę krewkiego portiera onatrzył lekarz pogotowia.

## Wszyscy w szeregi L. O. P. P.

Przygotowanie obrony przeciwlotniczej — to najważniejszy postulat obronności Państwa. LOPP, jako organizacja wyższej użyteczności publicznej, realizując w tej dziedzinie zarządzenia władz dopomaga każdemu w przygotowaniu dla siebie, swoich najbliższych i własnego mienia koniecznego zabezpieczenia obronnego na wypadek przyszłej wojny lotniczej. Przygotowania te wymagają stałego nakładu pracy i środków finansowych, które mogą być zapewnione jedynie zbiorowym wysiłkiem całego społeczeństwa. Zarząd obwodu miejskiego LOPP zwraca się z gorącym apelem do wszystkich P. T. obywateli, firm, instytucji itd. na terenie miasta, aby zechcieli przyjść z pomocą przez zapisywanie się na członków zrzeszeń LOPP. Roczna składka członkowska dla zespołów (firmy handlowe, instytucje, organizacje) wynosi 12 zł, którą można opłacać w dowolnych ratach miesięcznych.

Zarząd obwodu miejskiego LOPP komunikuje, iż wszyscy, którzy zgłoszą swój akces otrzymają piękną emaliowaną tabliczkę z odpowiednim napisem, która uświetni będzie w dekoracyjnej formie ich przynależność do LOPP. W najbliższych dniach odwiedzi P. T. obywateli, firmy i instytucje przedstawiciel LOPP, który będzie przyjmował zgłoszenia na członków i doręczał tabliczki LOPP.

## Kilka przykazań dla abonentów telefonu.

Pierwsze przykazanie: nie telefonuj bez wyraźnej potrzeby, ani bez upoważnienia osoby zainteresowanej.

Drugie przykazanie: nie telefonuj ani wczesnym rankiem, ani późnym wieczorem, ani w porze obiadowej, jeśli dbasz o to, żeby nie być natrętnym.

Trzecie przykazanie: nie dziękuj, ani nie gratuluj przez telefon. Czyń to osobiście, albo listownie. Pomyśl, czy wypada eprawiać komuś subiekcję, wzywając go do telefonu, żeby wyrazić mu swoją wdzięczność?

Czwarte przykazanie: nie zaprasza się przez telefon na obiad, albo na kolację. Chyba bardzo dobrych znajomych.

Do tych czterech rad paryskiego pisarza warszawski felietonista dodaje jeszcze dwie.

Jedną na użytek panów:

— Nie wymyślaj przez telefon. Miej odwagę powiedzieć komuś twarzą w twarz, co o nim myślisz.

Drugą na użytek pań:

— Nie plotkujcie przez telefon! O wiele przyjemniej plotkować w kawiarni. I nie flirtujcie przez telefon! O wiele przyjemniej flirtuje się bezpośrednio.

## Brawo, Opczno!

Jak się dowiadujemy, zarząd miejski w Opcznie, któremu podlega elektrownia miejska, postanowił z dniem 1 września udzielić posiadaczom sieciowych odborników radiowych 10-procentowej zniżki w cenie prądu w pierwszym bloku, niezależnie od stosowanych ogólnie bonifikat. Posiadacze odborników radiowych winni zgłosić się w biurze elektrowni z kartą rejestracyjną i kwitem abonamentowym za miesiąc sierpień.

Odbiorca prądu, pozbywający się odbornika, automatycznie traci prawo do zniżki specjalnej.

— **Ważne dla abonentów telefonicznych.** W związku z rozpoczętymi pracami nad wydaniem spisów abonentów na r. 1939, przedsiębiorstwo państwowe „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” przypomnia abonentom, że zgodnie z treścią rozesłanych deklaracji, abonent, który nie zgłosi zmian lub uzupełnień bezpośrednio do właściwych urzędów w terminie **do 10 września br.**, zostaną umieszczeni w spisie telefonów na 1939 rok w brzmieniu takim, jak w spisach i dodatkach do tych spisów abonentów na 1938 r. Nowy spis abonentów ukaże się i zostanie rozesłany w styczniu 1939 r.

— **Młodzież katolicka na zlot do Częstochowy!** W dn. 24 i 25 września odbędzie się w Częstochowie ogólnopolski zlot młodzieży katolickiej. W dniach tych 100 tysięcy młodzieży pójdzie do stóp Jasnogórskiej Pani z hasłem „Budujmy Polskę Chrystusową”. Z Pomorza wyruszą trzy pociągi popularne: 1) Puck — Reda — Gdynia — Tczew — Pelplin — Smętowo — Laskowice — Grudziądz — Toruń, 2) Kartuzy — Somonino — Kościerzyna — Brusy — Chojnice — Tuchola — Laskowice — Grudziądz — Kornatowo — Chełmża — Toruń — Częstochowa, 3) Lubawa — Nowe Miasto — Brodnica — Lidzbark — Działdowo — Howo — Częstochowa. Zniżka wynosi 75%. Dojeżdżający do jednej z powyższych stacji otrzymują 66% zniżki w obie strony.

## WARTYKULY Nowi maja 1938

### Ręce, które czytają...

Pod powyższym nagłówkiem prasa warszawska wskazuje na działalność Tow. Opieki nad Ociemniałymi i jego współpracę około urządzania nowych zakładów dla ociemniałych, jak w Laskach pod Warszawą, Poznaniu, Chorzowie, Krakowie i Wilnie. Wymienione towarzystwo rozpoczęło według pras warszawskiej swą działalność od tworzenia szeregu zakładów zamkniętych, w których zaczęto uczyć niewidomych czytania i pisania przy pomocy alfabetu dla niewidomych systemu Braille'a, Francuza, który sam był niewidomy, tak, że owi najniebezpieczli si wśród ludzi mogą czytać niemal wszystkie dzieła, dla nich specjalnie napisane. Alfabet Braille'a wprowadzono w instytucjach ociemniałych w Warszawie, a później we Lwowie.

Na tym kończą się informacje warszawskie odnośnie ruchu w dziedzinie nauczania niewidomych i obecnego stanu oświaty szkolnictwa w Polsce. Nie wspomniano mianowicie słowem o najstarszym, największym i najlepiej zorganizowanym do niedawna zakładzie niewidomych — w Bydgoszczy, na którego doświadczeniach bodaj opierała się dotychczas praca w reszcie tego rodzaju zakładach w Polsce. Ze zakładu bydgoskiego szła głównie propaganda opieki nad niewidomymi. Bydgoski zakład dał inicjatywę w urządzaniu dla pań z inteligencji kursów w Bydgoszczy, Toruniu a ostatnio w Poznaniu, na których to kursach zapoznano uczestniczki z alfabetem Braille'a i zachęcano je do napisania systemem B. książek naukowych, których brak niezmiernie odczuwają oświaty w Polsce. W rezultacie sporo uczestniczek kursów, pozostających w ścisłym kontakcie z zakładem bydgoskim, przepisało systemem braille'owskim szereg dzieł najpoważniejszych polskich autorów, oddając niewidomym nieocenione usługi.

Co do tworzenia zakładu niewidomych w Poznaniu wyjaśniamy, że zakład ten powstaje w związku z zmianą granic województwa zachodnich. Starostwo Krajowe w Poznaniu, któremu zakład bydgoski dotąd podlegał, wycofało z tegoż zakładu wszystkich ociemniałych, pochodzących z terenu obecnego województwa poznańskiego, urządzając dlań podobny zakład w Poznaniu. Równocześnie zabrano do Poznania kilka sił nauczycielskich. Jak się ułożą stosunki w dezorganizowanym zakładzie bydgoskim oraz w nowozałożonym zakładzie w Poznaniu, wykaże najbliższa przyszłość.

k. o.

### „Nora“ w Bydgoszczy.

— Co to jest „Nora“?  
— Jest to skrót nazwy nowej organizacji narodowo-radykalnej, utworzonej przez Jerzego Rutkowskiego po usunięciu go przez gen. Skwarczyńskiego z ożonowego Związku Młodej Polski.

W Toruniu odbył się zjazd zwolenników rozwiązanych przez władze ONR Falangi i tzw. Stalowych Koszul celem połączenia się w „Norze“. Kierownikiem okręgu pomorskiego nowej organizacji politycznej został Władysław Kisielewski z Grudziądza (znany ze sfingowanego zamachu samobójczego po odebraniu mu kierownictwa ZMP na Pomorzu).

„Nora“ utworzyła oddział także w Bydgoszczy i odbyła schadzki w lokalu przy ul. Sienkiewicza 17. Kierownikiem oddziału bydgoskiego mianowała centrala bliżej tu nieznanego Zygmunta Wiśniewskiego.

Nowemu tworowi, który obrał sobie pozornie za cel walkę z żydostwem i masonerią, patronują dawniejsi działacze endecy szukający porozumienia z sanacją.

### Z sali sądowej.

Maksymilian Kosior  
uwolniony od winy i kary.

Pracownik głównych warsztatów kolejowych w Bydgoszczy 43-letni Maksymilian Kosior pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za manipulacje w aktach personalnych Wojciecha Trawińskiego. Rozprawa jednak wykazała, że w aktach gospodarzyli także inni urzędnicy, wobec czego Kosior nie ma specjalnej winy. Zresztą kolej nie poniosła najmniejszej szkody. Sąd okręgowy uwolnił Kosiora od winy i kary.

Turysta odpocznie w domu  
„wypoczynkowym“.

I wioski wydają ludzi, o których mówi miasto, a którymi interesuje się nawet sąd. Nieprzeciętnym spryciarzem okazał się Stanisław Malec z Janikowa. Żyłka, mniej może turystyczna, ile złodziejska, nakazała mu kraść rowery i objeżdżać kraj. To też Malec posłuszny nakazom wewnętrznym krał rowery gdzie się dało i sprzedawał za cenę, jaką mu proponowano. W ten sposób „obrócił“ kilka rowerów, a wpadł na rowerze Gertrudy Holweg z Zielonki, pow. bydgoskiego. Po rozprawie sąd grodzki skazał go na 6 miesięcy odroczonego i rekolekcyjnego rozmyślenia w więzieniu.

## Kat. Tow. Rob. Polskich zwiedza zakłady pracy.



W czwartek, dnia 18 bm. zebrało się liczne grono Kat. Tow. Rob. Pol. parafii Św. Trójcy przy miejskiej elektrowni nad Brdą. Wycieczkę w liczbie około 150 osób prowadził znany społecznik i ceniony prezes Tow. dh Wilhelm Baum. Przy bramie elektrowni przywitał wycieczkę im. dyrekt. p. Kubacki. Funkcję cicerona objął pewien młody magister. Goście z ogromnym zaciekawieniem zlustrowali olbrzymie elewatory węglowe i solidne mury 4-piętrowej elektrowni. Po półtorogodzinnej wędrowce po gmachu udano się nad Brdę, podziwiając rozrusznik i urządzenie stacji pomp. Uprzejmy personel jak i zrozumienie Kat. Tow. Rob. Pol. two-

rzyły przyjazne kolisko pracujące prawdziwie społecznie. Wskazane byłoby, żeby urządzano częściej takie wycieczki, które nauczają członków kochać swój zawód oraz miasto. Końcowe przemówienie p. prezesa Bauma zamknęło ciekawą wycieczkę.

Trzy dni później, w sobotę, Tow. zwiedziło drukarnię „Dziennika Bydgoskiego“. Wycieczkę oprowadzał obeznany z wszelkimi tajnikami sztuki drukarskiej fachowiec. Po zwiedzeniu odbyła się wspólna fotografia, która będzie świadectwem, iż robotnicy szanują i rozumieją słowo drukowane i pragną być wyraziście właściwej propagandy katolickiej i polskiej prasy.

## Zlot okręgu bydgoskiego Młodych Polek w Wierzchucinie.

Wierzchucin Królewski gościł dnia 21 bm. zlot Katolickich Stowarzyszeń Młodych Żeńskich okr. bydgoskiego. Na zlot przybyło przeszło 300 druhen. Poza oddziałami bydgoskimi reprezentowane były: Makowarsko, Dąbrowka Nowa, Łąska Wielka i Wierzchucin. Zlot dzięki zabiegom miejscowego oddziału KSM, prob. ks. Paluchowskiego i specjalnie utworzonego komitetu zorganizowany był sprawnie i przemienił się w wielką manifestację katolicką.

Po nabożeństwie, które w pięknie udekorowanej świątyni odprawił asystent okr. ks. prof. Dachtera (kazanie wygłosił ks. prob. Paluchowski) odbyła się defilada, którą przyjmowali przedstawiciele władz organizacyjnych i państwowych z p. wicestarostą Nowakowskim na czele. Otwarcia zlotu dokonał proboszcz i jednocześnie gospodarz zjazdu ks. Paluchowski. Obrady zagaiła prezeska okręgu H. Tykwińska, po czym w niezwykle serdecznych słowach przemawiali pp.: w-star. Nowakowski (im. gospodarza ziemi bydgoskiej), dr. Piszczak (im. dek. AK), ks. Gawrych (im. ks. kan. Schulza, zał. KSM), starościna Suska i delegaci różnych towarzystw miejscowych.

Wśród niezwykle miłego nastroju, jaki wytworzył się w czasie przemówień, referat p. „Dwa fronty“ wygłosiła delegatka centrali p. J. Bogdanowiczówna, omawiając zadania organizacji nad kształtowaniem sil-

nych, nieugiętych charakterów dziewcząt katolickich. W świetle toczy się bowiem nieustanna walka dobra ze złem i od charakterów młodzieży katolickiej, będącej przednią strażą wielkiej Akeji Kat., zależy zwycięstwo, zależy ziszczenie szczytnego hasła, które AK wypisała na swoich sztandarach: zdobycie świata dla Chrystusa.

Po referacie zabrała głos przedstawicielka koła prelegentek AK w Warszawie, po czym nastąpił piękny moment wręczenia p. starościnnie Suskiej oznaki organizacyjnej. Towarzyszyła temu burza okłasków licznie zebranych druhen i starszego społeczeństwa.

Uroczystość zlotową zakończyło wspólne odpiewanie hymnu organizacyjnego „Hej, do apelu“.

Po południu na boisku rozegrano mecz w siatkówkę. W czasie popisów wyróżniono został oddział „Gwiazda“ z Bydgoszczy (Szwedero) za taniec „świątliki“. Przy wieczornym ognisku, w czasie którego wykonano niezwykle udatnie „Podróż po Polsce“ ks. prof. Dachtera wręczył proporzycy wędrowny oddziałowi „Iskierki“ (Siernieczek) za zdobycie po raz drugi mistrzostwo okręgu w siatkówce. Wicemistrzostwo zdobył również po raz drugi oddział „Zorza“ z Bydgoszczy.

Późnym wieczorem druheny z żalem żegnały gościnnie Wierzchucin.

W czasie lotu w drugim etapie pod Lidzbarkiem przeprowadzono próbę nr 3, polegającą na odnalezieniu przymusowo lądującego samolotu i zrzuconiu przy nim meldunku w ściśle ograniczonym czasie. Wszystkie uczestniczące maszyny przeszły próbę na ogół pomyślnie. Jeśli chodzi o typowanie zwycięzców, to w tegorocznym locie jest to sprawa niemal niemożliwa, ponieważ uczestnicy bardzo znacznie rozciągnęli się na trasie. Dlatego wszystkie meldunki przesyłane są z punktów kontrolnych do Warszawy i tam dopiero, po zakończeniu lotu, nastąpi ostateczna klasyfikacja.

Po przybyciu do Wilna, wszyscy szefowie ekip wraz z kierownictwem zawodów kpt. pilotem Kaczmarczykiem i por. Piątkowskim udali się na cmentarz Rossa, gdzie złożono hołd sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu dzisiejszym zawodnicy wystartowali do 3-go etapu, wynoszącego 603 km i prowadzącego z Wilna przez Lidę, Białą Podlaską i Zamość do Lwowa.

### Zamiast u Niemca - zabawa w Resursie.

Cech Stolarzy w Bydgoszczy zamierzał urządzić w nadchodzącą niedzielę wycieczkę letnią do Jasiieńca, z zatrzymaniem się w miejscowej restauracji. Ze względu na ostatnie prowokacje na terenie W. M. Gdańska, biorąc pod uwagę niemiecki charakter restauracji w Jasiieńcu, zarząd Cechu Stolarzy uchwalił wycieczkę odwołać. Zamiast wycieczki zamiejscowej Cech Stolarzy organizuje zabawę w ogrodzie miejscowej Resursy Kupieckiej. Gremialne poparcie przez miejscowe rzemiosło i obywatelstwo imprezy cechowej w lokalu polskim będzie niewątpliwie z powyższych przyczyn zapewnione.

### Echa reportażu z kiosku.

W niedzielnym reportażu z kiosku pt. „Literatura szarego człowieka“, poruszyliśmy sprawę pornograficznych wydawnictw, zaśmiecających rynek czytelnicy, M. in. omawialiśmy ostatni numer łódzkiego czasopisma „Wolne żarty“. Jak się dowiadujemy, czasopismo to zostało skonfiskowane przez władze państwowe za pornograficzne rysunki i treść. Jak widzimy, reportaż nasz nie pozostał bez echa i władze zwróciły uwagę na „literaturę“, ztruwającą dusze młodzieży.

### Ostrzegamy!

Na dworcu głównym w Bydgoszczy zakwestionował dziś kasjer biletowy Serliński fałszywą monetę wartości 50 groszy, którą płacił za bilet Bernard J., zamieszkały w Inowrocławiu przy ul. Toruńskiej 8. Ostrzegamy przed przyjmowaniem fałszywych monet i dalszym puszaniem ich w obieg. Grozi to bardzo przykrymi konsekwencjami i dochodzeniem policyjnym, a człowiek niewinny jakim może jest i B. J., w najlepszej mierze przyjmując monetę, może znaleźć się w sferze ludzi podejrzanych.

### Rowery giną.

Do codziennej kroniki kradzieży rowerów dochodzą nowe dowody, że choć posiadania roweru jest dla wielu silniejsza, niż nakaz sumienia. Rowery skradziono ostatnio na skodę: Alfreda Liśkiego (Dąbrowskiego 5) z sieni domu przy ul. Gdańskiej 17, Heinza Harchuta (Zielonka, pow. Bydgoszcz) z korytarza domu przy ul. Gdańskiej 66, Alojzego Nowakowskiego (Pomorska 42) z podwórza tegoż domu i Stanisława Rutkowskiego sprzed karczmy w Brzozie.

### Kradzież z woza.

Z woza Stanisława Roszewskiego zamieszkałego w Myśliczynie (pow. Bydgoszcz), niewykryty złodziej skradł koszyk z papierosami i mięsem, wartości kilkudziesięciu złotych, w chwili, gdy wóz rolnika stał na narożniku ul. Gdańskiej i Dwernickiego.

### Złapano na gorącym uczynku.

Przy kradzieży kartofli z pola, będącego własnością p. Karola Czarnieckiego (ul. Zygmunta Augusta 36) przytrzymał właściciel pola, niej. Władysław Mazurka (Warszawska 2), który kradzieży kartofli dokonywał systematycznie.

### Kradzież mieszkaniowa.

Nieznanym dotąd złodziej skradł z mieszkania p. Franciszka Szuderskiego, zamieszkałego przy ul. Dworcowej 10 — obrączkę ślubną, banknot 20-złotowy, zegarek nikielowy i 4 koszule damskie. Policja wszczęła dochodzenia celem wykrycia bezczelnego sprawcy kradzieży.

### 2 ofiary libacji opatrzyło pogotowie.

W Bydgoszczy przy ul. Grunwaldzkiej 2 odbywała się wczoraj jakaś uroczystość domowa. Oczywiście przy takiej uroczystości nie mogło zabraknąć wódki, a wiadomo — od wódki źle bywają skutki. I tym razem przysłówie potwierdziło swą wartość. Przy spożywaniu wódeczności nie obyło się bez słowa, a od słowa do słowa — i już hójka gotowa. Dwie ofiary hójki, spowodowanej gorącymi temperamentami biesiadników 42-letniego Józefa Mickerta i jego 32-letnią żonę Helenę dotkliwie pobitych opatrzyć musiał lekarz pogotowia. Oprócz tego skutkami uroczystości domowej zainteresowała się policja.

Tylko jeszcze przez kilka dni w bieżącym miesiącu można odnowić przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na miesiąc wrzesień.

Prenumeratę przyjmują listowi i urzędy pocztowe oraz wszystkie agentury „Dziennika Bydgoskiego“ w Bydgoszczy i na prowincji.

## Z Bydgoszczy do Wilna.

Drugi etap krajowych zawodów lotniczych.

Wilno, 23. 8. Wczoraj został zakończony drugi etap zawodów lotniczych, prowadzący z Bydgoszczy do Wilna, łącznej długości trasy 661 km. Z Bydgoszczy wystartowały maszyny w nieco opóźnionym terminie ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne. Do lotu wystartowało 27 załóg. Wszystkie te maszyny w ciągu dnia wczorajszego stawiły się w Wilnie, kończąc drugi etap.

Pozostałe w dniu 21 bm. w Gdyni i w okolicach Gdyni 7 maszyn wypuszczono po ustaleniu się pogody o godz. 15.15. Z liczby tej dotarły do Wilna zaledwie 3 maszyny. Pozostałe 4 załogi nocowały na lotnisku w Czerwonym Borze i wczesnym rankiem w dniu 23 bm. wystartowały do Wilna. Za-

znaczyć należy, że w tym celu organizatorzy celowo postanowili opóźnić o 2 godziny start 30 znajdujących się w Wilnie maszyn, aby umożliwić połączenie się pozostałym na trasie zawodnikom do grupy czołowej.

Pierwsze maszyny wyruszyły z Wilna w dniu dzisiejszym o godz. 7.07 rano.

Z nadesłanych meldunków wynika, że definitywnie wycofały się z dalszego udziału w zawodach 3 maszyny z Aeroklubu poznańskiego, 1 maszyna z Aeroklubu wileńskiego i 1 z Aeroklubu warszawskiego. Natomiast samolot Aeroklubu krakowskiego, pilotowany przez Rojeka, był przez cały dzień wczorajszy naprawiany w Gdyni i istnieje możliwość, że pilot ten dołączy się do 3-go etapu, tj. do Lwowa.

**Stan wody w Wiśle, z dnia 22. VIII. 1938 r.**  
 Kraków — 2,27, (2,00), Zawichost + 1,91, (2,42),  
 Warszawa + 2,45, (0,92), Płock + 1,05, (0,19),  
 Toruń + 0,10, (0,03), Fordon + 0,02, (0,02),  
 Chełmno — 0,10, (0,12), Grudziądz + 0,09, (0,08),  
 Korzeniewo + 0,14, (0,15), Montawa + 0,00, (0,00),  
 Piekło — 0,57, (0,54), Tczew — 0,75, (0,72),  
 Einlage + 2,32, (1,14), Schievenhorst + 2,60,  
 (2,36).  
 Temperatura wody + 16,0. (Liczby w na-  
 wiasach przedstawiają stan wody z dnia  
 poprzedniego).

**BYDGOSKA GIEŁDA  
 ZBOZOWO - TOWAROWA**

**Notowano za 100 kg, z dnia 22. VIII. 1938 r.**  
**Zboża**  
 Pszenica 1 749 g/ 19,75—20,25, II 726 g/ 00,00—00,00  
 Żyto nowe 14,75—15,00; Jęczmień browarowy 00,00—00,00  
 jęcz. 673—678 g/ 15,00—15,25 jęcz. 644—650 g/ 14,75—15,00  
 jęcz. zimy 00,00—00,00, Owies zadeszczony 14,25—14,75  
**Przetwory młynarskie.**  
 Mąka pszenna gatunek I wyświeglowa 0—80%, wł. w. 38,50—  
 39,50, mąka pszenna gat. 0—50%, wł. w. 35,50—36,50, mąka  
 pszenna gatunek II A 0—65%, wł. w. 33,00—34,00, mąka  
 pszenna gatunek II B 65—70%, wł. w. 30,00—31,00, mąka  
 pszenna gat. III A 65—70%, wł. w. 30,00—31,00, mąka  
 pszenowa 0—95%, wł. w. 27,00—27,50, Mąka żytnia gat. I 65—  
 70%, wł. w. 21,75—22,25; mąka żytnia razowa 0—95%, wł. w.  
 20,25—21,25, Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska)  
 24,25—24,75, Otreby pszenne miasko stand. 11,25—11,75,  
 Otreby pszenne średnie 11,75—12,25; Otreby pszenne grube  
 12,50—13,00; Otreby żytnie z przemiału stand. 10,75—11,25,  
 Otreby jęcz. 11,75—12,00; Kasza jęcz. kral. wł. w. 24,00—  
 24,50, kasza jęczmienna, pszek wł. w. 24,00—24,50, kasza  
 jęczmienna perlowa wł. w. 34,50—35,50.

**Strączkowe, olejiste, koniczyny, nasłona i in.**  
 Groch polny 00,00—00,00; Groch Wiktoria 23,00—23,00  
 Groch zielony (Folger) 24,00—24,00, Wyka jara 00,00—00,00  
 Peluska 00,00—00,00, Łubin 26ty 00,00—00,00, Łubin niebie-  
 si 00,00—00,00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—  
 00,00, Rzepak ozimy bez worka 41,00—42,50; rzepak ozimy  
 bez worka 39,00—40,00; Siemie lina 00,00—00,00; Mak nie-  
 biecki 00,00—00,00, Gorczyca 34,00—36,00, Koniczyna czerw.  
 bez kan. o czyst. 97%, 000,00—000,00; Koniczyna biała bez kan.  
 o czyst. 97%, 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—  
 000,00, Koniczyna żółta odtuszczone 00,00—00,00, Przelot  
 00,00—00,00; Rajgras 00,00—00,00, Tymotka czyszczona  
 00,00—00,00.

**Artykuły pastewne i inne.**  
 Makuch miany 22,50—23,00; makuch rzepakowy 14,25—  
 15,00; makuch słonecznikowy 40/42%, 17,75—18,75; 40/42%  
 22,75—23,00; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnotekic  
 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. %, 00,00—00,00; ziem-  
 niaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00;  
 wyłki buraczane suszone 0,00—0,00; słoma żytnia luzem  
 2,50—3,00; słoma żytnia prasowana 3,00—3,50; siano nadnotekic  
 prasowane — nowe 6,50—6,25.

**BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIE 23. 8. 38:**

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,26 1/2
funtów szterlingów	25,81
franki szwajcarskie	121,—
franki francuskie	14,45
belgi belgijskie	89,25
liry włoskie	22,60
florenty holenderskie	289,—
korony czeskie	15,45
marki niemieckie	93,—
guldeny gdańskie	99,75

**— Uwaga, rodzice!** Już przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7 wзорowe przedszkole znanej autorki bajeczek Marii Boruniowej. Wysoki poziom programu kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska, oświatowa od godz. 14—16, Jagiellońska 24. (15431)

**BRONIA  
 TOWARZYSTW**

**Wtorek, dnia 23 sierpnia**  
 godz. 20. Klub Mandolinistów „Lutnia”. Lekcja oddziału I.  
 godz. 20. Bydgoski Chór Męski. Lekcja śpiewu. Komplet ze względu na bliski termin występu konieczny.  
 godz. 20. Stow. Śpiewu „Symfonia”. Lekcje co wtorek i piątek o godz. 20. w Resursie Kupieckiej.

**Rezerwist! Zbiórka członków na pogrzeb śp. Jarockiego dnia 25 bm. o godz. 14,15 na Rybim Rynku.**

**Stronictwo Pracy**

**BYDGOSZCZ-CZYŻKÓWKO.** W niedzielę dnia 28 bm. odbędzie się zebranie miesięczne o godz. 12,30 w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159. Referat na temat „**Wśród Poznańczyków na Polesiu**” wygłosi red. Nowakowski.

**KOŁO SZWEDEROWO.** Programowe zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, 27 sierpnia br. o godz. 19 w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory. Referat wygłosi p. mec. Trzebiński. Uprasza się o liczny udział. Goście mile widziani.

**Z ruchu Ch. Z. Z.**

**Chr. Związek Parocowników Miejskich.** Zebranie odbędzie się w czwartek, 25 bm. o godz. 19 w hotelu „Leningrad”, ul. Długa 37. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

**Sprawy sokole**

**Sokół V.** Wtorek, dnia 23 bm. trening na boisku im. Świtły drużyny żeńskiej, w razie niepogody ćwiczenia druhen w Domu Sokółki V przy ul. Miedza 4. W środę dnia 24 bm. o godz. 19,30 zebranie zarządu tamże. W czwartek 25 bm. o godz. 19 ćwiczenia druhen. Obecność wszystkich ćwiczących konieczna.

**SPORT**

**Trzy starty amerykańskich lekkoatletów w Europie.**

**Osnabrück.** Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Osnabrück z udziałem Amerykanów, Niemiec Hein ustalił nowy rekord światowy w rzucie młotem, osiągając 58,24 m. Inne ciekawsze wyniki: 100 m: Johnson (A) 10,5. 300 m: Walker (A) 35,0. 800 m: Miller (A) 2:00,6. 110 m przez płotki: Tolmich (A) 15,1. Skok wzwyż: Walker (A) 1,90. Skok w dal: Nutting (A) 6,99. Rzut kulą: Lampert (N) 15,48. Rzut dyskiem: Lampert (N) 49,43.

**W Budapeszcie** amerykańscy lekkoatleci uzyskali następujące wyniki: 100 m: Ellerbee (A) 10,6. 200 m: Ellerbee (A) 21,6. 400 m: Howells (A) 47,8. 800 m: Beetham (A) 1:54,2. 5000 m: Rice (A) 14:52,4. 110 m przez płotki: Wolcott 14,5. 400 m przez płotki: Patterson (A) 52,8. Skok w dal: Watson (A) 7,48. Skok o tyczce: Warmerdam (A) 4,27. Rzut kulą: Watson (A) 15,50.

Charakterystyczne, że węgierscy lekkoatleci nie zajęli ani jednego pierwszego miejsca.

**W Stuttgardzie** wyniki amerykańskich lekkoatletów przedstawiają się następująco:

100 m: Greer (A) 10,5. 200 m: Jeffrey (A) 21,6. 400 m: Fritz (Kanada) 47,9. 800 m: Harbig (N) 1:53. 1500 m: Fenske (A) 3:57. 3000 m: Kaindl (N) 8:38. 110 m przez płotki: Lacefield (A) 15,1. 400 m przez płotki: Hölling (N) 54. Skok w dal: Leichum (N) 7,39. Skok wzwyż: Cruter (A) 2 m. Skok o tyczce: Varoff (A) 4,27. Rzut kulą: Ryan (A) 15,95. Rzut oszczepem: Stoeck 64,36.

**MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE NORWEGII**

**Oslo.** Na mistrzostwach lekkoatletycznych w Norwegii osiągnięto szereg doskonałych wyników:  
 100 m przebiegł Sjoevall w czasie 10,4, ustalając nowy rekord Norwegii. Na 200 m Sjoevall uzyskał czas 21,8. Bieg na 800 m wygrał Nowekleby w czasie 1:55. Na 5000 m Rasdal osiągnął 14:54,5. W skoku w dal Nils i Hansen uzyskali identyczne wyniki 7,39. W skoku wzwyż Stai osiągnął 1,91. Theresen rzucił kulą 15,05. 400 m przez płotki przebiegł Riis w czasie 55,6, ustalając nowy rekord Norwegii.

**WIĘŚCI OD WAJSÓWNY I KWAŚNIEWSKIEJ.**

**Łódź.** Kwaśniewska-Trytkowa jest wciąż chora i na mistrzostwa Europy do Wiednia nie pojedzie. Jeżeli lekarze zdecydują konieczność operacji, to Kwaśniewska będzie zmuszona porzucić sport do końca br.  
 Wajsówna leży chora w Pabianicach na wyczerpującą gripę. Udział jej w mistrzostwach Europy będzie zdecydowany pod koniec b. tygodnia. Jeżeli będzie się czuła lepiej, to pojedzie na obóz, aby zdobywać formę, którą zgubiła w czasie choroby.

**AMERYKAŃSCY PŁYWACY W POLSCE.**

**Warszawa (PAT).** Jak się dowiadujemy, przebywający w Berlinie trener naszych pływaków Amerykanin Stopp zakontraktował reprezentację pływacką Ameryki na jeden mecz do Polski. Goście wystąpią w najbliższy piątek w Bielsku przeciwko najlepszym naszym pływakom. Warto podkreślić, że Amerykanie mają na sobotę zakontraktowane spotkanie w Monachium, mimo to zgodzili się na prośbę Stoppa przyjechać do Bielska, a stamtąd udać się samoletem do Monachium.

**WĘGIERSCY PŁYWACY STARTOWALI W GISZOWCU.**

**Katowice.** W Giszowcu odbyły się międzynarodowe zawody pływackie z okazji 15-lecia towarzystwa pływackiego „Giszowiec”. W zawodach wzięli udział bawiaczy w Polsce pływacy węgierscy. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:  
 200 m st. dow. panów: Jędrysek (TPG) 2:26, 2) Węghasy (Węgry) 2:32,6. 50 m do w. pań: 1) Materówna (Dab) 35,6. 200 m klas. panów: 1) Heidrich (Dab) 2:54, 2) Jarocki (TPG), 3) Dorskoly (W). 100 m st. klas. pań: 1) Jarkuliz-Niedobocka (TPG) 1:42,2. 50 m dow. panów: 1) Węghasy (W) 28 sek., 2) Jędrysek (TPG) 28,7. Mecz piłki wodnej MTK Budapeszt — TPG wygrali Węgrzy, którzy są niedoścignięci w tej konkurencji sportu. Wynik 9:2 (5:0).

**HANDEL ŻYWYM TOWAROM W PIŁKARSTWIE.**

**Bruksela.** Jedyny polski piłkarz emigracyjny biorący udział w rozgrywkach o mistrzostwo pierwszej ligi belgijskiej, Malak, został przez swój klub Union Saint Gilloise sprzedany za 25 tys. franków prowincjonalnej drużynie belgijskiej U. S. Tournaisienne.

**Wooderson.**



Jak donosiliśmy, angielski biegacz Wooderson ustalili dwa nowe rekordy świata — w biegach na 800 m i 880 jardów.

**DOROCZNY ME CZ LITWY Z ESTONIA.**

**Kowno.** W ostatnią niedzielę odbył się tu międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Litwy z Estonią. Jak było do przewidzenia, Estończycy (najsilniejsze z państw bałtyckich, poza Finlandią), odnieśli łatwe zwycięstwo w stosunku 106:63.  
 Litwini zajęli tylko trzy pierwsze miejsca. Dwa z nich zdobył bardzo dobry skoczek (pochodzenia amerykańskiego) Bernotas, uzyskując 195 cm wzwyż i 6,92 m w dal. Polaków interesować będzie fakt startu w barwach reprezentacji Litwy Władysław Komara, znanego lekkoatlety, który przed kilku laty studiował w Polsce i pod nazwiskiem „Zaborzyński” startował nawet w reprezentacji. Komara zajął drugie miejsce w skoku wzwyż (180 cm), drugie miejsce w płotkach (15,8 sek.) i trzecie miejsce w kuli (13,34 m). Obok Bernotasa był to najwybitniejszy zawodnik drużyny litewskiej.

Inne wyniki: 100 m: Preisas (L) 11 sek., oszczep: 59,77 m; Sule (E) spóźnił się na mecz, ale w drugim dniu spotkania rzucił poza konkursem 69,49 m. 5 km: Proem (E) 15:28,8 sek., 10 km: Armier (E) 33:50 sek., 1500 m: Piliste (E) 4:10,3 sek., 400 m: Baeru (E) 50,4 sek., 2) Lutkus (L) 51,2 sek. (rekord Litwy). Tyczka: Kupsar (L) 3,80 m. 110 m przez płotki: Talmie (E) 15,3 sek. (nowy rekord Estonii), trójskok: Raska (E) 14,06 m, dysk: Erickson (E) 45,28 m, 2) Kreek (E) 43,87 m, kula: Kreek (E) 15,70 m, 2) Viiding (E) 14,41 m. Sztafeta 4x100 m: Estonia 43 sek., 2) Litwa 43,5 sek. Obie drużyny ustanowiły nowe rekordy. Sztafeta szwedzka: Estonia 2:00,2 sek. (nowy rekord państwowy).

**WYJAZD NA DECYDUJĄCY ME CZ.**

**Warszawa.** Dziś, we wtorek, udaje się do Czechosłowacji polska reprezentacja tenisowa w składzie: Toczynski, Hebda, Barowski i Spychała. Nasza reprezentacja rozegra, jak wiadomo, mecz z Czechosłowacją o puchar środkowej Europy w Zlinie. Mecz ten zdecyduje, która z tych drużyn zajmie pierwsze miejsce w turnieju. W razie wyniku remisowego pierwsze miejsce przypadnie Polsce.

**ZERWANIE STOSUNKÓW WŁOSKO-RUMUŃSKICH W SPORCIE.**

**Czerniowce.** Włoski związek piłki nożnej postanowił zerwać stosunki z Rumunią na jeden rok. W tym okresie żadnemu klubowi włoskiemu nie wolno będzie grać z drużynami rumuńskimi. Przyczyną tej decyzji włoskiego związku były awantury na meczu Genova — Rapid w Bukareszcie. Publiczność rumuńska zajęła na tym meczu wrogie stanowisko wobec włoskich graczy, obrzucając ich kamieniami i butelkami.

**JĘDRZEJOWSKA JUŻ W AMERYCE.**

**Nowy Jork, 23. 8.** Wczoraj przyjechała do Nowego Jorku Jadwiga Jędrzejowska. Przyjazd jej wywołał żywe zainteresowanie. Prasa amerykańska zamieszcza szereg wywiadów z Polką oraz obszerne informacje o jej wynikach, uzyskanych w Europie. Jędrzejowska zatrzymała się przez krótki czas w Nowym Jorku, a stamtąd udała się bezpośrednio do Bostonu na mistrzostwa tenisowe Ameryki w grach podwójnych.

**MISTRZOSTWA WIOŚLARSKIE EUROPY.**

Do mistrzostw wioślarskich Europy — które odbędą się w dniach od 2—4 września w Mediolanie, zgłosiło się ogółem 11 państw. Obok gospodarzy startują wioślarze Belgii, Danii, Niemiec, Francji, Holandii, Jugosławii, Szwajcarii, Czechosłowacji, Węgier i Polski. Polska, jak wiadomo, będzie reprezentowana jedynie w dwójce ze sternikiem oraz w jedynekach.

**na Foli RADIOWEJ**

**Środa, 24 sierpnia.**

**PROGRAM OGÓLNOPOLSKI**  
 6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.  
 6,20: Muzyka (płyty). 6,45: Gimnastyka.  
 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Koncert poranny w wyk. orkiestry mandolinistów „Kaskada” pod dyr. Dionizego Dobkiewicza (z Wilna). 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 15,15: Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Gra sekstet salonowy Stefana Rachonia. 16,40: Pogadanka konkursowa Polskiego Radia. 16,45: Szlachta zagrodowa południowych rubieży w służbie Rzeczypospolitej — odczyt wygl. ppłk. dypl. Tomasz Ryziński. 17,00: Muzyka taneczna (płyty). W przerwie program na jutro. 18,00: „Toruń — miasto kwiatów” — pogadanka — wygl. Irena Groniecka (z Torunia). 18,10: Koncert solistów (ze Lwowa). Wykonawcy: Zdzisław Alba — tenor, Fryderyk Herman — skrzypce, Tad. Seredyński i Józef Herman — akomp. 18,45: „W górach” — fragment z „Popiołów” Stefana Żeromskiego (z Łodzi). 19,00: Utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Kowalskiego. Przy fortep. Irena Kurpisz-Stefanova (z Torunia). 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Wspomnienia z dzieciństwa — koncert rozrywkowy (z Katowic). Wykonawcy: orkiestra salonowa pod dyr. J. Leszczyńskiego, L. Janicki (śpiew) oraz Adam Bryzek (akomp.). W przerwie: „Zadanie matematyczne” — skecz Jerzego Tępy w wyk. „Śląskiej Pozytywki”. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Pogadanka aktualna 21,00: Audycja dla wsi (z Poznania). 21,10: Koncert chopinowski w wyk. Jana Berezyńskiego. 21,50: Wiadomości sportowe. 22,00: Pięć wieków dawnej muzyki (audycja XI): Muzyka francuska w epoce J. S. Bacha (płyty). 22,55: Przegląd prasy. 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. komunikat meteorologiczny i pogadanka aktualna.  
**ROZGŁOSIENIA POMORSKA.**  
 8,00: Z obcych krajów (płyty). 8,55: Wiadomości z Pomorza. 13,00: Dla każdego coś ładnego (płyty). 15,15: „Róża wiatrów i zora polarna” — opowiadanie dla dzieci St. E. Dmochowskiego. 15,35: Chwila śmiechu (płyty). 17,00: Muzyka operowa (płyty). 17,55: Program na jutro. 21,00: Przegląd prasy rolniczej (z Poznania). 22,00: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05: Bydgoszcz na naszej fali. 1. Opowiadanie dr. Teodora Brandowskiego p. t. „O babie jędry, co do morza spłynęła”. 2. Gra zespół mandolinistów „Bis” przy K. P. W. pod dyr. Edmunda Szumańskiego: 1. O. Fetras: Carmen — marsz. 2. G. Verdi: Kobieta zmienna jest. 3. Fr. Flotow: aria z opery „Marty”. 4. G. Verdi: wyjątek z opery „La Traviata”. 5. E. di Capua: Moje słońce. 6. Osheit: Życie na manewrach. 7. R. Frimml: indyjska pieśń miłosna z opt. „Rose-Marie”. 8. Schnabel: W gaju kasztanowym. 9. Fr. Lehar: fragment z opt. „Paganini”. 10. A. Holzman: Pod gradem kul — marsz.  
**ROZGŁOSIENIA POZNAŃSKA.**  
 8,00: Nasz koncert poranny (płyty). 8,55: Pogawędka dla kobiet. 14,00: Muzyka rozrywkowa w wyk. orkiestr i rewersów (płyty). W przerwach: o godz. 14,15 przegląd giełdowy, 14,45 program na jutro. 15,10: Wiadomości bieżące. 15,15: Audycja dla dzieci. 17,00: Orkiestra Marka Webera i Hanka Ordonońska — piosenki (płyty). 17,25: Radości lata: „Nad jeziorami Zaniemyśla” — pogadanka. 17,35: Fragmenty ze suit baletowych (płyty). 22,00: Wiadomości sportowe lokalne. 22,05: Letni ogródek teatru wyobraźni nada „Pele Mele”, kabaret pod kier. J. Gerzabka. 22,35: „Sen nocny letniej” (płyty).  
**ZAGRANICA.**  
 Hamburg. 19,15: Koncert wieczorny. Sofia. 19,30: „Carmen”, opera Bizeta. Berlin. 20,10: Muzyka operetkowa. Oslo. 20,00: „Wesele Figara”, opera Mozarta. Budapeszt. 21,15: Muzyka cygańska. Wrocław. 21,30: Muzyka lekka i taneczna. Florencja. 22,30: Muzyka taneczna. Wiedeń. 22,30: „Muzyka z Wiednia”. Budapeszt. 23,10: Muzyka jazzowa. Kopenhaga. 23,00: Muzyka taneczna. Kopenhaga. 24,00: Muzyka taneczna. Monachium. 24,00: Koncert nocny.





Dnia 21 sierpnia 1938 r. o godz. 18.20 zasnął w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, jedyny syn, brat, wujek, szwagier, kuzyn, mój ukochany narzeczony ś. p.

# Edmund Jan Jarocki

**Sodalis Marianus**  
podporucznik rezerwy, komendant Związku Rezerwistów  
przeżywszy lat 25.

Eksportacja zwłok na cmentarz nowofarny odbędzie się dnia 25 sierpnia br. o godz. 17 z domu żałoby przy ul. Zduny 2. — Msza św. z wigiliami zostanie odprawiona w dniu pogrzebu o godz. 8.45 rano w kościele Najśw. Serca Jezusowego, o czym zawiadamia niutulona w żalu

## Rodzina i narzeczona.

Bydgoszcz, Zurych, w sierpniu 1938 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

15648



W niedzielę, dnia 21-go sierpnia 1938 r. zmarł po krótkich, ciężkich cierpieniach, przeżywszy 25 lat,

ś. p.

# Edmund Jarocki

urzędnik Sp. Akc. Kabel Polski

W przedwczesnie Zmarłym traci przedsiębiorstwo nasze wzorowego i pracowitego urzędnika.

Cześć Jego pamięci!

## Zarząd i Dyrekcja

Sp. Akc. Kabel Polski

15648)



Dnia 21 sierpnia 1938 roku zasnął w Panu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

ś. p.

# Edmund Jarocki

urzędnik Sp. Akc. Kabel Polski, ppor. rez. W. P.

Nieubłagana śmierć wyrwała z grona naszego gorliwego współpracownika i serdecznego, zawsze czynnego Kolegę.

Pograżeni w głębokim smutku z powodu Jego przedwczesnego zgonu, pamięć o Nim zachowamy jak najdłużej.

Urzednicy  
Sp. Akc. Kabel Polski.

15647



W dniu 21 sierpnia 1938 r. zmarł w Bydgoszczy ś. p.

# Edmund Jarocki

podporucznik rezerwy

długoletni i bardzo zasłużony członek Związku Rezerwistów w Bydgoszczy.

W Zmarłym — Komenda i Zarząd Grodzki Zw. Rez. tracą ideowo i oddanego pracy ku chwale Ojczyzny współtowarzysza.

Zarząd i Komenda Związku Rezerwistów  
w Bydgoszczy.

15625)

### Od 1-go złotego

reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. (15199)

### POŻYCZKI

#### Pożyczki

szukam 6—7 tys. za gwarancją pierwszej hipoteki na dom w mieście. Zgł. Dziennik pod „7000”. (15408)

### MATRYMONJALNE

#### Panna

przystojna, posiada wyprawę i 5 000 zł, wyjdzie za urzędnika państwowego lat 35-50. Oferty filia Dziennika „W. R. 30”. (8969)

### POLECENIA

#### Motocykle

N. S. U., Zündapp, T. W. N. oraz wszelkie akcesoria stale na składzie, na dogodnych warunkach poleca Salon Samochodowy Jan Patalas, Gdynia, Świętojańska 89, telefon 34-81. (14618)

**artykuły**  
**TURYSTYCZNE**  
misażki alum.  
3/4 litr. 2,— zł  
1 litr. 2,40 zł

B. Kaczmarek, Podwale 12, tel. 2371  
12189

#### Używane

pianina i fortepiany bardzo korzystnie poleca B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Sniadeckich 2. (13537)

### Repertuar kin bydgoskich:

**KRYSTAL:** „Kłamstwo Niny Petrowny”; w rolach główn.: Isa Miranda i Fernand Gravey. Nadprogram: Najnowszy tygodnik Pata.

**MARYSIENKA:** „Rose Marie”. W rolach główn.: Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy.

**KAPITOL** ul. Marcinkowskiego 4: Dziś dwa filmy: „X 27” z Marleną Dietrich i „Spotkali się w Paryżu”; w roli głównej Claudette Colbert.

**BALTYK:** „Ku Wolności” i „Ostatni akt zemsty”

### Ocet

do zapraw i marynat poleca specjalny skład octu musztardy i olei jadalnych Firma Jan Stellmach, ul. Teofila Magdzińskiego, 1. Telefon 10-82. (14745)

### Meble

kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)

#### Bernarda Nowaka

Bydgoszcz, Długa 10. Uwaga na imię Bernard.

### DZIERŻAWY

#### Skład

rzeźniczy bez urzędnika poszukuje. Oferty filia „Bydgoszcz”. (8945)

#### Sklep

(15608) nadający się na każde przedsiębiorstwo handlowe i mieszkanie, położone w Kościerzynie na najruchliwszej ulicy, od zaraz wynajmie B. Zrodowski, Kościerzyna, Gdańska.

#### Warsztat

wraz z mieszkaniem służbowym odstąpię za zwrotem kosztów. Matejki 7, m. 9. 8950

### POKOJE WOLNE

#### Ładnie

(15325) umeblowany pokój blisko dworca od 1. 9. do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6.

#### Na stancję

przyjmie gimnazjastów emeryt. prefekt gimn. ewtl. z pomocą. Zgłosz. Gdańska 16, m. 9. (15395)

#### Pokój

15588 skromny najchętniej uczciwej pani. Jezuicka 2/2.

#### Pokój

dla uczennic szkół średnich z utrzymaniem. Dolińska 31—2. 15599

#### Pokój

2 panów utrzymaniem. Zduny 13—3. (8971)

#### Umeblowany

Chrobrego 3-1. (15610)

### POKOJU POSZUKUJĄ

#### Poszukuję

jasnego pokoju nowoczesnie umeblowanego. Najchętniej willa. Sielanki do Gdańskiej. Oferty „Inżynier” filia. (8440)

#### Pokoju

do 15 zł poszukuję. Oferty filia „Skromny”. 8972

#### Stancję

dla ucznia 3 gimnazjalnej poszukuję w religijnym domu. Zgłoszenia pod „Stancja”. (15613)

#### Pokoju

komfortowego w centrum, poszukuję. Oferty pod „Pani” filia Dzień. (8979)

Wróciłem  
**DR J. GLIŃSKI**  
BYDGOSZCZ, ulica 20 Stycznia nr 8.  
Lecznica. (15596)



12561

GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP

ŁADAJCIE PROSZKÓW TYLKO W HIGIENICZNYCH TOREBKACH.

### 2 młodszych

## ekspedientów

z branży artykułów męskich - konfekcji z dobrą prezentacją, siły naprawdę zdolne poszukuje od 15. 9. lub 1. 10. 1938 r.

### Dom Konfekcyjny

15477

St. Nowicki i E. Jędrzejczak

Grudziądz, Wybickiego 2—4 Telefon 16 75.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

#### 1—2 pokoje:

kuch. Toruńska 1—5.

#### 2 pokoje:

kuch. 25 zł. Sniadeckich 13/1.

#### 4 pokoje:

I ptr, wygod. Pomorska 57.

#### Garaż

wolny. Sienkiewicza 13.

#### Sprzedam

(8965) kolonialkę, Gdańska 103.

#### Mieszkanie

(15641) willa 6 pokoi, ogród, wszelkimi wygodami, Bydgoszcz Bielawki wydzierżawie od października. Dyrektor Drewek, 20 Stycznia 20, m. 6. (8838)

#### 2 pokoje

8944 kuchnia. Gdańska 111.

#### 2 pokoje

kuchnia, balkon od 1 września. Ogińskiego 18, przed Chopina. (8959)

#### Mieszkanie

(15641) 1 pokój i kuchnia do wynajęcia, Czarneckiego 9.

### MIESZKANIA SZUKA

#### Pokoju

z kuchnią w śródmieściu poszukuje emerytka. Of. filia Dzień. „E”. (8967)

#### 1 pokój

próżny poszukuję. Oferty filia Dziennika „Od gospodarza”. 8978

#### 2 pokoje

kuchnią poszukuje urzędnik państwowy. Oferty „Bezdzietni A” filia Dziennika”. (8973)

### RÓŻNE

#### Spółnika

czynnego z kapitałem 10 do 20.000 zł do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa handlowego, branży technicznej w Gdyni, z równoczesnym przyjęciem kierownictwa, poszukuję zaraz. Oferty Dziennik Bydg. Gdynia, pod „Dobry zysk”. (14619)

#### 20 000 złotych

lub więcej ulokuje rutynowany kupiec w intratnym przedsiębiorstwie z współpracą lub jako kaucję przy przejęciu składnicy. Oferty „Par” Toruń pod „8.49” (15622)

#### Wspólnika

chrześc. energ. fachowca kucharza z dobrymi świadectwami dla założenia filii w dużym mieście portowym z gotówką do 2000 zł, poszukuje długoletnią pracownią w większym mieście powiatowym na Pomorzu. Of. do administracji Gońca Pomorskiego Tczew. (15594)

#### Zaginął

pies młody żółto-szary, pysk czarny, 19 sierpnia na Nakielskiej, oddać Grudziądzka 9—7. (15555)

## Unieważniam

skradziony dowód osobisty wraz obywatelstwem, wystawiony w Barłźnie pow. Starogard na nazwisko Janina Skweres (15616)

#### Zdumiewająco

trafnie przepowiada Grafolog, Królowej Jadwigi 13—6. 15597

#### Wspólniczka

z 2000,— gotówka potrzebna do solidnego i dochodowego interesu. Of. „22938” do administracji Dziennika. (15590)

#### Wróżka

8963 przepowiada zdumiewająco. Warmińskiego 17-4.

### MISTRZ ŚWIATA W BIEGACH DŁUGODYSTANSOWYCH.



— Pański kapelusz ucieka!  
— Daję mu 100 metrów „forów”.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203 713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.